



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 17-18 (233-234)

30 KWIETNIA 1996 R.

CENA 1.40 gr (14 000 zł)

W numerze:

str. 2 — Rada wręczyła nagrody ➔ str. 3 — Słowacy w Sanoku ➔ str. 6 — Pan Stefański opowiada ➔ str. 9 — Rozmowa z Arturem Andruszem ➔ str. 10 — Julian Rudak — sanocki fotografik ➔ str. 11 — Collage jak zwykle wspaniały ➔ str. 12 — 13 — Tygodniczek ➔ str. 15 — Konkursy, konkursy

Brzmi Polonez Trzeciego Maja! — Skoczne dźwięki
Radością oddychają, radością słuch poją,
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją —
Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posty
Po dniu Trzeciego Maja, w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: "Wiwat Król kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!"
Adam Mickiewicz "Pan Tadeusz"

Na stronie 5 zamieszczamy program obchodów trzeciomajowego święta, zaś na stronie 6 tekst poświęcony rocznicy uchwalenia Konstytucji.

"Niech się wali, niech się pali, a my będziemy świętowali..."

Pierwsza polska pieśń pierwszomajowa — "Na dzień 1 Maja", pojawiła się podczas pierwszego w Polsce obchodu majowego w 1890 roku. Jej autorem, podpisanym w pierwodruku kryptonimem "Zmogus" był zapewne znany działacz galicyjskiej PPSD, architekt i etnograf — Kazimierz Mokłowski, piszący marsze socjalistyczne.

Dziś twoje święto, ludu roboczy
Dziś spracowane niech spoczną dłonie
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy,
I żywym ogniem niech krew zapłonie (...)

Z następnego obchodu majowego w 1891 r. pochodzi ułożona w zaborze rosyjskim znana pieśń "Ludu roboczy poznaj swą siłę...". Była równie popularna co poprzednia. Na lasce zawieszano czerwoną poszewkę lub chustę, która niesiona na przodzie imitowała sztandar, a następnie szli "pochodem" majówkowicze, śpiewając czy to "Ludu roboczy poznaj swą siłę...", czy "Warszawiankę", czy też "Czerwony sztandar".

Ludu roboczy poznaj swą siłę,
Wystąp do walki jak jeden mąż,
Burżuazyjne porządki zgnieć
Zgnieć i do lepszej przyszłości dążyć (...)

Z tego drugiego obchodu pierwszomajowego pozostał również mazurek Kazimierza Pietkiewicza — "Oto nadszedł maj uroczy...". (...) Piosenkę tą na język rosyjski

przełożyła Nadzieja Krupska, która słyszała ją od polskiego towarzysza zsyłki Jana Promińskiego, znał ją i lubił Lenin zarówno w tekście oryginalnym jak i rosyjskich przeróbkach.

Oto nadszedł Maj uroczy,
Zielenieje błonia i las,
Zaświewował lud roboczy,
Świętowania nadszedł czas.

☆☆☆ ☆☆☆

Fabrykanci w lament, krzyki,
Postawały im fabryki.
W to mi graj — w to mi graj!
Niech się wali, niech się pali,
A my będziemy świętowali

Wszyscy razem! Hop ha!

Piosenka ta szybko rozprzeczniła się także w innych miastach, w Żyrardowie zaś wierszyk umieszczony w broszurze majowej: *Niech się wali, niech się pali, a my będziemy świętowali*, stał się tak popularny, że nawet dzieciaki go śpiewały.

Dzisiaj tych wysłuchanych pieśni nikt już nie śpiewa. Przyszły inne czasy, inne pieśni. Te jednak pozostaną w ojczyściej antologii rewolucyjnej.

(POLITYKA nr 17 z 28.IV.1973)

Urząd rozstrzygnął

To nie monopol

Krakowska delegatura Urzędu Antymonopolowego nie stwierdziła, by sanockie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej stosowało praktyki monopolistyczne. Przypomnijmy, że 26 września ubiegłego roku działająca w ramach Regionalnej Izby Gospodarczej Federacja Przewoźników i Transportowców zwróciła się do Urzędu Antymonopolowego z wnioskiem o wszczęcie wobec PKS-u postępowania administracyjnego w sprawie nadużywania pozycji dominującej na rynku poprzez nieuczciwe kształtowanie cen biletów (szeroko pisaliśmy o tym w tekście "Wojna na kursy i ceny" w "Tygodniku" nr 44/208 z 3 listopada 1995 r.).

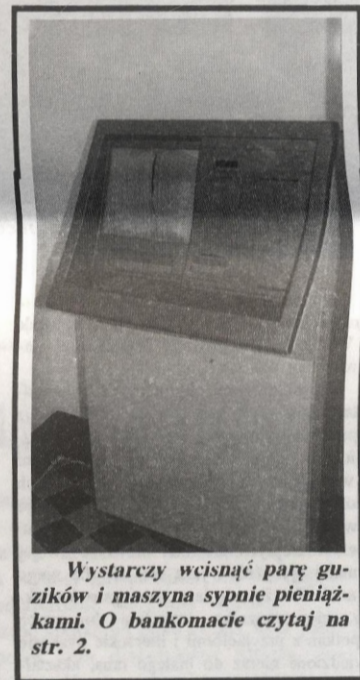
Urząd Antymonopolowy stwierdził, że obsługująca pospół z PKS-em sporną trasę Sanok—Brzozów firma Emkol nie uzgodniła wcześniej z potężnym konkurentem swego rozkładu jazdy, więc trudno stwierdzić, by wprowadzając dodatkowe kursy PKS chciał zrujnować prywatnego przewoźnika.

— To zadecydowało, ale powtórzę raz jeszcze, iż stosownych ustaleń nie zawarto, gdyż z PKS-em nie dało się podjąć rozmów — twierdzi dyrektor Regionalnej Izby Gospodarczej Bogusław Poldiak. Nasi prawnicy pracują obecnie nad tym, czy i w jaki sposób się odwoływać. Sprawiedliwości możemy dochodzić w Sądzie Antymonopolowym w Warszawie, lecz obawiam się, że być może znów wy-

niknie sprawa braku ustaleń między stronami z 1993 roku. Więcej nie powiem, niech najpierw wypowiedzą się prawnicy.

— Jakiś porządek musi być — skwitował werdykt dyrektor sanockiego PKS-u Jan Szurlej. Nie będą niczego komentował, decyzja Urzędu mówi sama za siebie.

(mp)



Wystarczy wcisnąć parę guzików i maszyna sypnie pieniżkami. O bankomacie czytaj na str. 2.

BLACH — SAN
SANOK (DĄBRÓWKA)
ul. BEMA 5, tel. 354—18 po godz. 17

BLACHY

POWLEKANE, OCYNK
WYMIARY I ƑALOWANIE
WEDŁUG ZYCZENIA

- ☆ AKRYL ☆ PEŁNA GAMA KOLORÓW
- ☆ RABATY PRZY ZAKUPIE WIĘKSZYCH IŁOŚCI
- ☆ KONKURENCYJNE CENY

PRZYJEDŹ, ZOBACZ, PORÓWNAJ CENY

GWARANTOWANA JAKOŚĆ
HUTY "FLORIAN"

SKLEP-GALERIA

„ZAŚCIANEK”

Sanok,
ul. Zaułek Szwejka 2

poleca

- REKODZIEŁO ARTYSTYCZNE
- OBRAZY, RZEŻBY
- CERAMIKĘ, OZDOBNA, SZKŁO
- KOMPOZYCJE Z SUSZU EGZOTYCZNEGO
- PAMIĄTKI, UPOMINKI
- STAROCI

SKLEP PROWADZI RÓWNIEŻ
SKUP I SPRZEDAŻ:

- REKODZIEŁA ARTYSTYCZNEGO
- STAROCI

Ocena:

regionalna ekstraklasa

15 kwietnia zakończyła się — trwająca prawie trzy miesiące — kompleksowa kontrola gospodarki finansowej Urzędu Miasta Sanoka za cztery ostatnie lata. Przeprowadziła ją rzeszowska Regionalna Izba Obrachunkowa. Funkcjonowanie systemu miejskich finansów zostało ocenione wysoko.

Kontrolą objęto m.in. gospodarkę materiałową, środkami trwałymi i pieniężnymi, działalność inwestycyjną, wydatki i koszty oraz dochody budżetu. Biorąc pod uwagę jego skalę, ocena gospodarki finansowej Urzędu wypadła szczególnie zadowalająco w porównaniu z innymi gminami objętymi działalnością Izby.

Oficjalne podsumowanie i omówienie wyników inspekcji odbyło się 15 kwietnia. Członek Kolegium RIO

— Koordynator Zespołu w Krośnie Tadeusz Śubik stan finansów miasta określił mianem regionalnej ekstraklasy. W spotkaniu uczestniczyli ponadto inspektorzy Adam Tarnawski i Roman Chrzaszcz. Urząd Miasta reprezentowali burmistrzowie Edward Olejko i Witold Przybyło, przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Robel, członek Zarządu Bogusław Struś, skarbnik Kazimierz Kot oraz sekretarz Anna Wanielista—Nicpoń.

Zadowolające wyniki inspekcji są dobrym prognozą. Wypada mieć nadzieję, że pomimo ciągłych finansowych niedoborów miejska kasa funkcjonować będzie równie sprawnie przez następne lata.

(bart)

Przypominamy, że następny numer "Tygodnika" ukaże się w piątek, 10 maja.

Sygnaly Czytelników

Rozpędzają się?

Mieszkaniec bloku przy ul. Gorazdowskiego zadzwonił do nas z pytaniem skierowanym do Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.
— Często korzystam z usług MKS, będącej częścią SPGK. Wybierając się do centrum miasta wsiadam zazwyczaj na przystanku obok zajezdni przy ul. Jana Pawła II. Jest to początkowy przystanek dla większości miejskich linii. Nieraz widzę jednak wyjeżdżające w trasę autobusy nie oznaczone żadnym numerem, które rozpoczynają kurs gdzieś indziej, jako np. "zerówka" albo "piątka". Czy kierowcy nie mogliby zabrać czekających na przystanku przy zajezdni? Ludzie krócej by czekali, a firma zarobiłaby parę złotych więcej.

(f)

Miasto łaskawe dla twórców

— Przykład Sanoka świadczy o tym, iż nawet na tak głębokiej prowincji można stworzyć prężne środowisko kulturalne. Wasze działania odbijają się szerokim echem, wychodząc nie tylko poza granice miasta, ale i województwa. Zadróżymy Wam tak bogatego życia intelektualnego i kulturalnego my, krośnianie — stwierdził Urban Jawień, uczestniczący w spotkaniu z tegorocznymi zdobywcami Nagród Miasta Sanoka.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 19 kwietnia w Sali Herbowej Urzędu Miasta. Przypomnijmy, że tegorocznymi laureatami zostali:

w dziedzinie literatury — Janusz Szuber (I nagroda — 1200 zł) oraz Andrzej Brygidyn (II nagroda — 800 zł);

władze miasta spojrzą przychylnym okiem na tę inicjatywę i pomogą w jej zrealizowaniu. Pomysł został poparty przez poetę Jana Szelca, przewodniczącą komisji oświatowo-kulturalnej Piotra Mazura oraz redaktora naczelną "TS" Marię Boczczar, która zadeklarowała pomoc w organizowaniu spotkań korporacji poprzez udostępnienie redakcyjnych pomieszczeń i rozpropagowanie idei jej utworzenia na łamach lokalnego pisma.

Andrzej Romaniak — jak sam się określił — patriota lokalny do kwadratu, nawiązał do niektórych wątków wypowiedzi Janusza Szubera. Przedstawił wizję "małej ojczyzny", której historię stara się ukazywać w swoich wystawach. Mówił o często zaskakujących sytuacjach, jakie one pro-



„Mała Ojczyzna”? Dobrze ją mieć kiedy świat staje się globalną wioską — twierdzi Janusz Szuber.

w dziedzinie kultury i sztuki — Zbigniew Osenkowski, Andrzej Romaniak i Wiesława Skorek (trzy równorzędne nagrody po 700 zł).

Po gratulacjach otrzymanych od przedstawicieli władz miasta oraz obecnych na spotkaniu sympatyków i przyjaciół wyróżnionych osób, dzielono się wrażeniami i wspomnieniami. Opowiadając o własnych dokonaniach, laureaci podkreślali swoje związki z miastem i regionem. Janusz Szuber w ciepłych słowach mówił o swojej „małej ojczyźnie”, jaką stał się dla niego Sanok. Przeżyte tu lata, nawiązane kontakty, niepowtarzalna atmosfera domowych spotkań z przyjaciółmi i literackie dyskusje wiedzione nieraz do białego rana, ukształtowały jego przepojoną „sanockością” twórczość. W swoich wspomnieniach sporo miejsca poświęcił postaci Zygmunta Pankowskiego, wspaniałego gawędziarza i dokumentalisty, nazwanego przez swego brata Mariana wirtuozem sanockiej polszczyzny. Szubera łączyły z nim bliskie i serdeczne więzy i który w jego domu miał swój specjalny, tylko dla niego przeznaczony fotel. Zapowiedział założenie wraz z przyjaciółmi niezależnej, na wpół towarzyskiej, korporacji literackiej — czegoś w rodzaju Pankowianu — gdzie stworzono by archiwum Pankowskiego, a jednocześnie prowadzono działalność wspierającą lokalne placówki kulturalne, choćby Miejską Bibliotekę Publiczną. Wyrzucił nadzieję, że

kują. Jednym z nich było spotkanie z synem Antoniego Żubryda — Januszem. Dowiedziawszy się o wystawie Polityczni 1944—1956, która mówiła o jego ojcu inaczej niż bandyta, przyjechał aż z Afryki, aby spotkać się z Andrzejem Romaniakiem i poznać nieznane szczegóły biografii Antoniego Żubryda.

Uczestnicy spotkania podkreślali znaczenie pozytywnego stosunku władz miejskich do podejmowanych w mieście inicjatyw kulturalnych, co sprawia, że Sanok może się poszczycić sporymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

/jot/

Maturzysto, pobudka!

Tydzień na porządku — w głowie i... ściągach

No, mój drogi, jak u Ciebie z wiedzą? O studniówce pewnie już zapomniałeś, stoisz dopieka, zakwitają kasztany — niemożliwe to znak, że zbliża się matura. Zbliża się wielkimi krokami...

Nie, nie będę Cię straszyl. To byłoby nie fair z mojej strony. Gdy kilka lat temu przystępowałem do egzaminu dojrzałości, potrzebowałem przede wszystkim otuchy. Pewnie czujesz się podobnie, toteż wiedz, że będę mocno trzymał kciuki, kiedy Ty będziesz przelewał na papier wyuczone (na pewno?) cytaty, opisy, porównania, formułki, wzory, daty etc. Na pewno będziesz spokojniejszy, gdy Ci powiem, że takich jak Ty jest w naszym mieście grubo ponad ośmiuset. Wszyscy muszą zdawać egzamin

z języka polskiego, wybrać można drugi przedmiot. Najwięcej Twoich kolegów i koleżanek chce pisemnie zdawać matematykę, a ustnie — geografii i języki obce.

Co Ci mogę doradzić, Maturzysto? Chyba zdajesz sobie sprawę, że solidna, trwająca kilkanaście godzin na dobę nauka w ostatnim tygodniu na niewiele się przyda. Jeśli przygotowywałeś się od dłuższego czasu, to Twoja głowa i tak jest pełna wiadomości. Nie przesilaj jej, lepiej spokojnie powtórz materiał i uporządkuj go. A jeśli się objęłaś, to też nie zabieraj się za naukę, jeno... pisz ściągę! Uważnie, żeby Ci się nie pomieszały w najważniejszym momencie...

Grzegorz Boczczar

Wydział Społeczno — Obywatelski i OC Urzędu Miasta w Sanoku

przypomina zainteresowanym, że w przedszkolach i żłobkach samorządowych przyjmowane są zgłoszenia dzieci na rok 1996/97. Zapisu dziecka należy dokonać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 maja 1996 r. Szczegóły dotyczące zasad przyjmowania znajdują się w przedszkolach i żłobkach.

Dyżury w Radzie Miasta: 6 maja dyżur pełnić będzie przewodniczący Andrzej Radwański, zaś 9 maja radna Teresa Kopij.

A może by tak sobie trochę (po)życzyć?

Zapraszamy Was, Drodzy Czytelnicy, do wzajemnego obdarowywania się uśmiechem, ciepłym słowem, pamięcią... Udostępniamy w tym celu nasze łamy. W dziesiętnym numerze "TS" znajdziecie kolejny kupon pn. "Życzę Ci...". Za pomocą tej niewielkiej ramki możecie bezpłatnie przekazywać życzenia swym bliskim, sąsiadom, nawet tajemniczym nieznajomym, których być może w ten właśnie sposób uda się Wam poznać...

Wystarczy wpisać odpowiednią treść w wolne miejsce i dostarczyć nam kupon. Każdy z nich, oznaczony właściwym numerem "Tygodnika", jest ważny przez dziesięć dni od daty ukazania się pisma. Namawiamy Was do wspólnej zabawy i układania wspaniałych, własnych, koniecznie ciepłych życzeń. Życzie sobie dużo, dobrze i serdecznie!

Życzę Ci...

Kupon

17/19

Belgowie dali, burmistrz wręczył

Belgijska fundacja charytatywna Solidarite Nationale Belgo — Polonaice, kierowana przez Marię Teresę Wolf, przekazała dwa tysiące dolarów dla potrzeb sanockich organizacji społecznych. Oficjalne wręczenie pieniędzy ich przedstawicielom przez burmistrza Edwarda Olejkę miało miejsce 17 kwietnia w Urzędzie Miasta.

Sanok już po raz drugi otrzymał wsparcie finansowe od Marii Teresy Wolf. Poprzednio przekazała ona 50000 zł szkołom podstawowym ze wskazaniem na dożywianie dzieci. Tym razem zasilila budżet następujących organizacji społecznych:

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Klubu Abstynenta "Maksymilian", Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Koła Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo, Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umys-

łowym, Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem "Salutaris", Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, Polskiego Związku Głuchych, Polskiego Związku Niewidomych.

Uczestniczący w spotkaniu przedstawiciele wymienionych organizacji, zapoznali burmistrza z ogromem problemów, z jakimi borykają się w swej pracy. Podkreślili, iż otrzymane kwoty z pewnością ich nie rozwiążą, lecz stanowić będą cenną pomoc doraźną. Organizacje rozdysponują je według własnych potrzeb.

Jak podkreślił burmistrz Olejko, Maria Teresa Wolf zadeklarowała dalszą pomoc materialną. Organizacje winny sporządzić krótkie listy najpilniejszych potrzeb. Burmistrz zaapelował również o złożenie w Urzędzie Miasta oficjalnych podziękowań, które następnie zostaną przesłane do Solidarite Nationale Belgo — Polonaice.

(bart)

Dieburg znów pomógł

W dniach od 14 do 18 kwietnia przebywała w Sanoku ośmioosobowa delegacja Niemieckiego Czerwonego Krzyża z Dieburga, na czele której stał Ralf Bertram.

W czasie wizyty niemieccy goście odwiedzili Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy oraz Państwowy Dom Dziecka, przekazując na ich potrzeby żywność i pieniądze oraz obdarowując dzieci słodyczkami. Przekazali również pieniądze dla Pogotowia Opiekuńczego.

Delegaci NCK przywieźli tym razem odżywkę dla dzieci, używaną odzież, lekarstwa, sprzęt medyczny, rowery. Dary te, zgodnie

z ich życzeniem, zostały przekazane: szpitalowi, żłobkom, świetlicom szkolnym oraz osobom najbardziej potrzebującym. Niemcy — członkowie wspierający PCK — opłacili również składki członkowskie na rok bieżący. Na wniosek Zarządu Oddziału Lokalnego PCK w Sanoku długoletni zasłużony działacz NCK Klaus Sauerwein, który jako jeden z pierwszych organizował przed czterema laty pomoc dla naszego miasta, otrzymał Honorową Odznakę Polskiego Czerwonego Krzyża.

Należy zaznaczyć, że wszystkie koszty związane z transportem i pobytom w Sanoku ponosi zawsze Niemiecki Czerwony Krzyż.

Jest bankomat, są pieniądze

W sanockim Oddziale Banku Depozytowo-Kredytowego zainstalowano pierwszy w naszym mieście bankomat. Umożliwia on posiadaczom kart płatniczych BDK PolCard szybki i łatwy dostęp do osobistego konta. Zainstalowane urządzenie jest jednym z nowoczesniejszych — przy jego pomocy można dokonywać nie tylko wypłat, ale i wpłat gotówki.

Bankomat umieszczono na parterze budynku BDK, wbudowując go w ścianę głównego wejścia. Jego uruchomienie poprzedził odbiór techniczny dokonany przez przedstawiciela firmy AT and T Global Information Solutions Polska sp. z o.o. — dystrybutora i serwisanta tego typu urządzeń w całym kraju. Czynne od 24 kwietnia urządzenie dostępne jest na razie tylko w godzinach pracy banku. Po wymianie drzwi wejściowych, która planowana jest na drugą połowę maja, będzie można z niego korzystać już przez całą dobę. Otwarcie drzwi i dostęp do bankomatu umożliwi karta płatnicza.

Operacja pobrania gotówki jest dość prosta, odpowiednie instrukcje pojawiają się zresztą na monitorze. Należy wsunąć kartę w wyraźnie oznaczoną szczelinę, wpisać na klawiaturze swój nu-

mer identyfikacyjny (PIN) niewidoczny na ekranie, wybrać żadaną kwotę stanowiącą wielokrotność liczby 10, po czym zabrać kartę, gotówkę i wydruk potwierdzający dokonanie transakcji.

Zakres usług świadczonych za pomocą urządzenia ogranicza się na razie do pobierania gotówki z konta. Dokonywanie wpłat będzie możliwe w późniejszym terminie. Bankomat niewątpliwie ułatwia i przyspiesza realizowanie finansowych operacji, umożliwiając ponadto posiadaczom kart płatniczych dostęp do konta poza godzinami pracy banku.

Zainstalowanie kolejnego urządzenia tego typu planowane jest w filii sanockiego oddziału BDK w Autosanie. Aktualnie trwają tam prace adaptacyjne.

☆☆☆

Aby dodatkowo usprawnić obsługę klientów, sanocki oddział BDK od 20 kwietnia pracuje również w soboty w godzinach 9.00—12.00. W pozostałe dni tygodnia bank czynny jest od 7.30 do 17.00. W miesiącach letnich czas pracy wydłużony zostanie o dodatkową godzinę — do 18.00.

/j/

Szwedzka młodzież w II LO

Bliscy, choć z daleka

W naszym mieście od 27 kwietnia przebywa grupa Szwedów, uczniów szkoły z Oestersund, która od 1991 roku utrzymuje kontakty z sanockim II Liceum Ogólnokształcącym.

Obie placówki oświatowe prowadzą wymianę młodzieży — Szwedzi przyjechali do nas po raz drugi, sanocjanie gościli u nich już trzykrotnie. Ośmioosobowej grupie uczniów towarzyszy dwóch opiekunów i dwóch przedstawicieli szkolnych władz.

Podczas pobytu w Sanoku członkami szwedzkiej delegacji opiekują się uczniowie, którzy gościli wcześniej u nich. Sanockie rodziny zapewniają im noclegi i wyżywienie. Podobnie zorganizowany jest pobyt sanocjan w Oestersund. Takie rozwiązanie pozwala zminimalizować koszty pobytu gości i nawiązać serdeczne, przyjacielskie wręcz kontakty. Niektórzy utrzymują je również indywidualnie podczas wakacji.

— Prowadzona przez nas współpraca daje młodzieży przede wszystkim możliwość doskonalenia umiejętności językowych. Okazuje się, że nasi uczniowie nie mają żadnych problemów z porozumiewaniem się ze Szwedami. Nie jestem zarozumiała, ale świadczy to o wysokim poziomie, na jakim stoi nauka języka angielskiego w naszej szkole. W innych przedmiotach sanocjan prezentują się jeszcze lepiej — poziom wiedzy ogólnej naszej młodzieży jest znacznie wyższy od tego, który demonstrują szwedzcy uczniowie. Wynika to z różnic programowych istniejących w obydwu krajach. Ich szkoły mają za to znacznie lepszą bazę. Odwiedziłem szkołę w Oestersund, która uchodzi za jedną z najlepszych w tym mieście. Jest świetnie wyposażona i w całości skomputeryzowana. Możemy im tylko tego pozazdrościć. Te wzajemne kontakty są kształtujące, ale również szalenie sympatyczne — stwierdził dyrektor II LO Stanisław Obara.

Organizatorzy starają się oni pokazać swoim gościom jak najwięcej. Poprzednio szwedzka młodzież zwiedziła Bieszczady, była też w Łańcutcie. Tym razem niewątpliwą atrakcją okazało się całodniowe zwiedzanie Krakowa. Szwedzi wyjadą z Sanoka jutro.

/k/

Ordynatorom: dr Stanisławowi Lewkowi i dr Stanisławowi Kutakowskiemu oraz całemu Personelowi II Oddziału Wewnętrznego Szpitala w Sanoku

za troskliwą opiekę i okazane serce podczas długotrwałej choroby

ś.p. Julii Rogowskiej

serdeczne podziękowania składa Jolanta Rogowska z rodziną

Czeska "jedynka"

Tradycyjnie już z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 w liczbie około czterystu osób przemarszerowała w proekologicznej manifestacji ulicami Sanoka. I tym razem nie brakło transparentów, okrzyków i masek gazowych. Uczestnicy marszu byli jednak w tym roku ubrani głównie w szarą i czarną odzież, dziewczyny nawet usta pociągnięte miały czarną szminką. W zamiśle organizatorów manifestacja wyglądać miała na brudną. Tak brudną, jak Ziemia.

Młodzież — ubezpieczona przez dwa policyjne radiowoz — wyruszyła spod szkoły, by po pięćdziesięciominutowym marszu ulicami Sanoka zameldować się pod Urzędem Miasta. Uczniowie nieśli wykonane przez siebie transparenty, zawierające często bardzo stanowczo wyrażone hasła (np. *Zamiast smrodzić swą gałbłą, spaceruj się piechotą; Lasy rosną, Ty oddychasz, gdy je zetniesz, będziesz zdychać; San do I klasy!; Tylko człowiek głupawy na wiosnę wypala trawy*). Następnie przekazali wiceburmistrzowi Witoldowi Przybyłemu petycję, w której — deklarując swą pomoc, postulowali m.in. przywrócenie I klasy czystości rzeki San, zagospodarowanie skarpy i brzegów Sanu, wytyczenie ścieżek rowerowych, uporządkowanie parku i potoku Płowieckiego, zwiększenie liczby ulicznych koszy na śmieci czy zastąpienie w sanockich sklepach worków foliowych — papierowymi.

Po zakończeniu manifestacji młodzież udała się do kościoła oo. franciszkanów, by wziąć udział w nabożeństwie, którego homilia poświęcona była św. Franciszkowi, patronowi ekologów. Marsz nie był jedyną formą uczczenia Dnia Ziemi w SP 1. Również w poniedziałek odbyła się w szkole zawierająca ekologiczne przesłanie inscenizacja bajki o Czerwonym Kapurku, zaś pod koniec tygodnia uczniowie degustowali sporządzone ze zdrowej żywności sałatki.

Wypada zauważyć, że głośny przemarsz wywołał wśród mieszkańców spore zainteresowanie, ludzie zatrzymywali się, czytali hasła z transparentów, pozdrawiali maszerujących. Wszystko to oznacza, że manifestacja została zauważona, a przecież o to właśnie chodziło.

Zatem dla "jedynki" najwyższa ocena, czyli czeska jedynka.

☆☆☆

Oczywiście nie tylko uczniowie SP 1 uczcili



Mnóstwo transparentów, jeszcze więcej młodzieży.

Dzień Ziemi. Spora grupa młodzieży z II Liceum Ogólnokształcącego i innych szkół w sobotę, 21 kwietnia sprzątała Białą Górę, park miejski i brzegi Sanu porządkowali członkowie jednego z Klubów Seniora.

— Szczególnie cieszy nas to, że wielu dorosłych dzwoniło do Ligi z pytaniem, czy można u nas dostać worki na śmieci. W niedzielę grupy ludzi przeszły znajdującymi się opodal Sanoka szlakami, porządkowano także skansen — poinformował nas prezes zarządu Okręgu Krośnieńskiego Ligi Ochrony Przyrody Wojciech Blecharczyk. Jesteśmy dumni z wystawy plakatu ekologicznego zorganizowanej w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym, ogromną ekspozycję o podobnej tematyce oglądać można w II LO. Bardzo aktywni byli w Dzień Ziemi harcerze z ZHP, a także uczniowie SP nr 9, jednak na najwyższe wyróżnienie zasłużyła bezapelacyjnie "jedynka" z organizatorką akcji Barbarą Szymbarą na czele.

W większości szkół poniedziałek był dniem edukacji ekologicznej: organizowano wystawy, konkursy, wygłaszano prelekcje i wyświetlano filmy.

(mlc)

17 kwietnia przebywała w naszym mieście delegacja ze słowackiego miasta Humenne, którego kontakty z Sanokiem wciąż się zacieśniają. Słowacy ledwo przyjechali, momentalnie się rozprzeczli — nauczyciele spotykali się z nauczycielami, działacze sportowi z działaczami, przedstawiciele organizacji zrzeszających biznesmenów z szefami Regionalnej Izby Gospodarczej i Centrum Wspierania Biznesu, zaś przedsiębiorcy z Humenne udali się do interesujących ich sanockich firm.

Interesujący przebieg miało spotkanie w Centrum Wspierania Biznesu. Gości powitał prezes RIG-u Jan Kikta, który stwierdził, że Sanok i Humenne leżą tak blisko siebie, iż mieszkańcy tych miast mogą sobie tylko pomagać. Przypomniał także, że niegdyś, przebywając w Stanach Zjednoczonych, pracował u Słowaka z Medzilaborec i bardzo sympatycznie to wspomina.

lałbym nie ryzykować podawania konkretnej daty. Najpierw musimy doprowadzić do tego, by zaczęły ściśle współpracować ze sobą szkoły i rozmaite instytucje. Jak te kontakty będą rozwijać się dobrze, wtedy podpiszemy umowę między miastami. Obecnie mamy taką umowę z czeskim Trzebiczem. To przebiegało tak, jak mówię — przez dwa lata odwiedzaliśmy się wzajemnie, organizowali wspólne przedsięwzięcia, a partnerami zostaliśmy dopiero w ubiegłym roku.

8 maja takie spotkanie, jak dzisiaj, odbędzie się w Humennem. Myślę, że do nas przyjadą także sanoccy pedagodzy i właściciele biur podróży. Wierzę, iż wspólnie organizować będziemy młodzieżowe festiwale kulturalne i imprezy sportowe. Wiele spodziewamy się zwłaszcza po rozwoju turystyki — przecież mamy wspólne, piękne góry.

— Pierwszym krokiem do dobrej i przyjaciel-

Wizyta Słowaków

Pierwszy krok to informacja

Dyrektor Centrum Wspierania Biznesu Robert Maciaszek poinformował Słowaków, że CWB posiada wypełnione w języku słowackim ankiety kilku sanockich firm zainteresowanych poszukiwaniem kontaktów za południową granicą.

— Chciałbym też zaoferować naszą daleko idącą pomoc w kontaktowaniu się z przedsiębiorcami z Sanoka — powiedział R. Maciaszek, po czym rozdał gościom informatory dotyczące działającego w Sanoku CWB.

Przemówił też Frantisek Gajdosz, wiceburmistrz Humennego i dyrektor instytucji Europejska Databanka, który zapewnił, że kierowany przez Europejski Bank Informacji dysponuje podstawowymi danymi o około osiemdziesięciu tysiącach firm działających na terenie byłej Czechosłowacji.

— To oczywiście nie jest jakaś tam książka — zapewniał Frantisek Gajdosz — ale spora sieć komputerowa, która trzy razy w tygodniu poprzez modemy jest aktualizowana. Mamy kontakty z biznesmenami z Polski, odezwał się do nas nawet nasz kolega mieszkający aż w Koszalinie.

Na pytanie dziennikarki "Nowin", kiedy dojdzie do podpisania umowy partnerskiej pomiędzy Sanokiem a Humennem, Gajdosz odpowiedział:

— Myślę, że już całkiem niedługo, choć wo-

Iskiej współpracy jest informacja — dodał Stefan Balaż, dyrektor działającej od września 1994 roku Regionalnej Agencji Rozwoju. Do tej pory pojedynczy przedsiębiorcy z Sanoka i Humennego robili ze sobą interesy. Dzisiejsze spotkanie przedstawicieli waszych i naszych organizacji zrzeszających biznesmenów i pomagających im, jest początkiem zorganizowanego współdziałania gospodarczego obu miast. Będziemy szeroko rozpowszechniać ankiety waszych firm. Liczymy, że prawdziwy ruch między naszym i waszym regionem zacznie się na dobre po otwarciu przejścia granicznego w Łupkowie. Do tej pory musieliśmy jeździć do siebie trochę naokoło.

Po niezbyt długiej rozmowie ze słowackimi gośćmi Robert Maciaszek ustalił, że Centrum Wspierania Biznesu i Regionalna Izba Gospodarcza rozpocznie przygotowywanie grupy sanockich małych i średnich producentów, którzy zdecydują się wziąć udział w pierwszej edycji letnich targów, jakie w sierpniu odbędą się w Humennem. Targi te mieć będą charakter euroregionalny — oprócz Słowaków pojawiają się na nich przemysłowcy z Polski, Węgier, Rumunii i Ukrainy.

(mlc)

Inni?

Różnie się o nich mówi: inne, odmienne, sprawne inaczej. To dzieci z upośledzeniem umysłowym. Są jednak ludzie, dla których ich los nie jest obojętny. Na przykład Lucyna Lewicka, przewodnicząca sanockiego koła, działającego w ramach Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Właśnie z inicjatywy L. Lewickiej 18 kwietnia w Osiedlowym Domu Kultury "Gagatek" odbyło się wielkanocne spotkanie. Pajawil się także wiceburmistrz Witold Przybyło. Mimo że rozpoczęcie uroczystości planowano na godzinę siedemnastą, już dużo wcześniej bawiono się na całego. Prym wiodł ksiądz Krzysztof Kwieciński, śpiewający przy akompaniamencie gitary. Dzieci garnęły się do duchownego. Inna rzecz, że ksiądz Kwieciński, na co dzień proboszcz w Pisarowcach, potrafi być duchem towarzystwa jak mało kto. Nieprzerwanie od pięciu lat opiekuje się kołem, a dodatkowo jest jednym z tych, którzy doprowadzili do jego prawnego ukonstytuowania się w lutym ubiegłego roku. Obecnie koło liczy trzydziestu czterech członków, jednak stale się powiększa — na spotkanie przybyło czworo nowych dzieci.

Po uroczystym powitaniu przybyłych ksiądz Krzysztof poświęcił wielkanocne przysmaki, po czym zajęto miejsca przy suto zastawionych stołach. Wszystko to utrwalał na taśmie Jan Wójcicki, prowadzący kronikę filmową dokumentującą życie koła.

— Nie robię tego dla rozgłosu czy zysku — deklaruje Wójcicki. Chcę tylko sprawić tym dzieciom troszkę radości, tym samym odwiedzając się w swoisty sposób. Moje dzieci są zdrowe.

Robione przez Jana Wójcickiego zdjęcia, zdobią również księgę pamiątkową, skarb z dumą wszystkim prezentowany. Prowadzeniem księgi zajmuje się Krystyna Maslyk, współredagująca także ukazujący się dwa razy do roku

biuletyn wojewódzkiego oddziału PSOU "W Naszym Kole". Można się z niego dowiedzieć o licznych imprezach, jakie odbyły się w drugiej połowie 1995 roku, na przykład o wrześniowym biwaku w Zboiskach, turnusie rekreacyjno-rehabilitacyjnym w Żubracem, grudniowych miokajkach i spotkaniu opłatkowym w domu parafialnym w Pisarowcach, czy wreszcie o balu karnawałowym.

Prężna działalność koła jest możliwa przy wydatnym wsparciu licznych dobroczyńców — dzięki Urzędowi Miasta (fundatorowi turnusu w Żubracem), Autosanowi SA, udostępniającemu bezpłatnie autokary, Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która użycza lokali. Są również sponsorzy prywatni — na przykład angielskie małżeństwo przysyłające używaną odzież dla najbardziej potrzebujących. Ta życzliwość pozwala na organizację kolejnych przedsięwzięć. I tak już na 12 maja planowane jest spotkanie w sanockim skansenie, na 2 czerwca natomiast przewidziano wyjazd do Zboisk. W sierpniu dzieci pojadą na dwutygodniowy wypoczynek do ośrodka "Ziemowit" w Iwoniczu Zdroju. Większą część kosztów pokrywa Państwowy Fundusz Rozwoju Osób Niepełnosprawnych. Czteryście dolarów otrzymano od belgijskiej fundacji "Solidarite Nationale Belgo-Polonoise". Pozwala to na zredukowanie kosztu pobytu dzieci z opiekunami do 1,2 mln starych złotych, co jest kwotą doprawdy symboliczną.

Wilhelm Skubisz

Pokochoać cukrzycę

— Cukrzyca jest chorobą, którą trzeba pokochoać, by żyć stwierdził Stanisław Grochmal, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków podczas spotkania, które odbyło się 15 kwietnia w ODK "Puchatek", a zainicjowane zostało przez Ludmiłę Szymańko, prezes sanockiego PSD.

W wypełnionej sali, oprócz licznie przybyłych członków Stowarzyszenia znaleźli się również nie zrzeszeni. Zaproszono: Grzegorza Michniowskiego, lekarza zajmującego się cukrzyca i chorobami jej pokrewnymi oraz okulistkę Halinę Żmudę.

W pierwszej, "edukacyjnej" części spotkania, doktor Michniowski (na co dzień kierujący poradnią diabetyczną), przybliżył zgromadzonym groźną chorobę nerek, jaką jest nefropatia cukrzykowa. Odpowiadał też na liczne pytania, dotyczące głównie właściwej diety, rodzaju i zastosowania leków, czy powiązań cukrzycy z innymi schorzeniami.

Doktor Żmuda natomiast powiedziała o wpływie tej choroby na zanik zdolności widzenia, powstawanie tzw. katarakty. Poruszyła także problem przeciagającego się zakupu aparatu laserowego, jaki miał nabyć szpital wojewo-

dzki w Krośnie, i za pomocą którego przeprowadzić można operacje dna oka. Zabiegi te wykonuje co prawda krakowska klinika, ale okres oczekiwania wynosi nawet kilka lat, co doprowadza niejednokrotnie do utraty wzroku.

Druga część spotkania poświęcona była prężnej działalności koła diabetyków. Skupia ono około osiemset osób, co stanowi niespełna połowę ogółu sanockich cukrzyków, z tego około trzysta osób musi przyjmować insulinę. Koło organizuje turnusy rehabilitacyjne, odbywające się w sanatorium tarnobrzeskiego "Siarkopolu", mieszczącym się w Polańczyku. W bieżącym roku, dzięki wydatnej pomocy Kliniki Metaboliycznej w Krakowie pod przewodnictwem profesora Sieradzkiego, z turnusów skorzysta około czterystu osób. Obecnie trwa drugi z zaplanowanych dziesięciu turnusów.

W myśl zasady, że przyczynom chorób lepiej zapobiegać niż je leczyć, prowadzona jest szeroko zakrojona akcja profilaktyczno-informacyjna. W każdy wtorek i czwartek w siedzibie koła, mieszczącej się w przychodni przy ulicy Jana Pawła II, można zasięgnąć potrzebnej informacji, skorzystać z oferty sklepu ze zdrową żywnością i sprzętem diabetycznym. Sklep taki mieści się też w hali targowej.

Aktywne funkcjonowanie Stowarzyszenia zostało zauważone również poza granicami naszego miasta, czego wyrazem jest pokaźny tekst, zamieszczony w ogólnopolskim magazynie "Diabetyk" i "Biuletynie Informacyjnym" PSD, gdzie w samych superlatywach przedstawiono działalność sanockich diabetyków. Swą wymowę ma także fakt zlokalizowania władz wojewódzkich PSD właśnie w Sanoku i kierowania nimi przez Stanisława Grochmala.

Następne spotkanie członków PSD przewidziano na czerwiec, lecz tym razem już w Polańczyku.

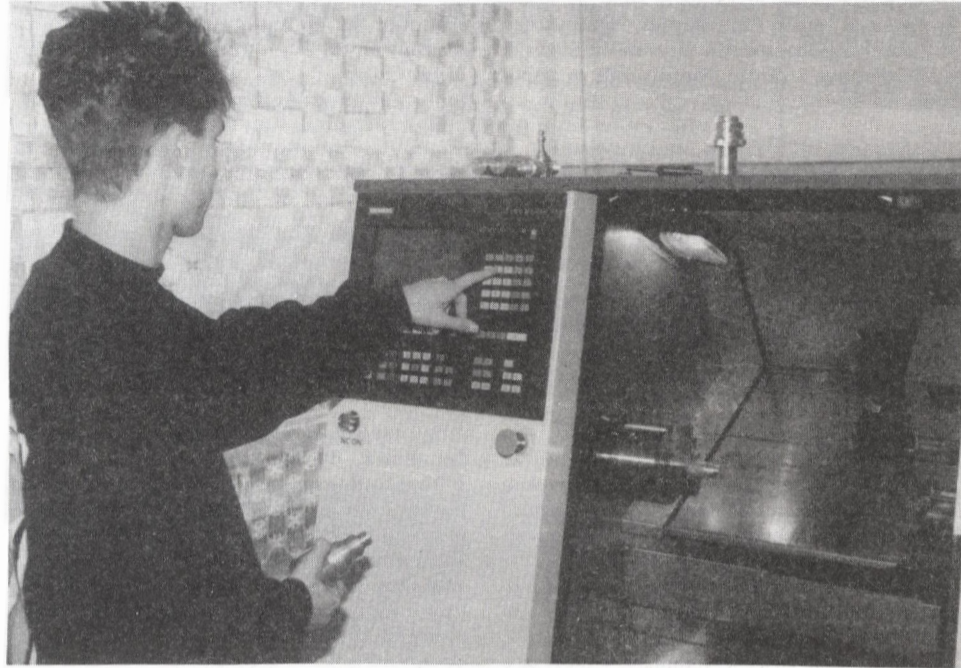
(wil)

Burmistrz Miasta Sanoka oraz kierownik Urzędu Rejonowego w Sanoku

informują, że czwartek 2 maja oraz piątek 27 grudnia 1996 r. będą dniami wolnymi od pracy zarówno dla Urzędu Miasta, jak i dla Urzędu Rejonowego w Sanoku. Natomiast soboty przypadające na dni 11 maja i 21 grudnia 1996 r. będą dniami pracy dla Urzędów. W wymienionych dniach Urzędy czynne będą w ustalonych godzinach pracy, tj. od 7.30 do 15.30.

WYSPA SUKCESU

W Zespole Szkół Technicznych w Sanoku funkcjonuje jedno z czterech w Polsce Informatycznych Centrów Doskonalenia Zawodowego. Od września ubiegłego roku sanocka placówka uczestniczy również w programie IMPROVE, finansowanym z funduszu PHARE.



Programowanie tokarki sterowanej numerycznie.

Zespół Szkół Technicznych w Sanoku nieprzypadkowo znalazł się wśród czterech placówek w kraju, w których utworzono Informatyczne Centra Doskonalenia Zawodowego. Było to efektem kilkuletnich starań szkoły o uatrakcyjnienie oferty edukacyjnej i wzbogacenie jej o nowe kierunki kształcenia oparte na najnowocześniejszych technologiach.

— Restrukturyzacja Autosanu, w wyniku której odcięto nas od zakładu i przeniesiono pod kuratorium, spowodowała, że znaleźliśmy się w dość trudnej sytuacji. Kierunki kształcenia nie przystawały do potrzeb rynku, nasi absolwenci mieli kłopoty ze znalezieniem pracy. Spowodowało to znaczny spadek zainteresowania szkołą. Zaczęliśmy szukać rozwiązań, które stworzyłyby szansę na wyjście z tego impasu. Po dokonanej analizie miejscowego rynku pracy przodkaliśmy się pomysł, aby wprowadzić kształcenie w zakresie obsługi i programowania nowoczesnych obrabiarek. W 1989 roku nawiązaliśmy współpracę z Fabryką Obrabiarek w Tarnowie i tamtejszą szkołą przyzakładową. Skorzystaliśmy z ich programów wdrożeniowych, które zaadaptowaliśmy dla własnych potrzeb. Pozwoliło to nam niebawem — jako drugiej placówce w kraju — uruchomić trzyletnie Technikum Mechaniczne na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej ze specjalnością obsługa i programowanie obrabiarek sterowanych numerycznie. Życie potwierdziło wkrótce, jak słuszna była to decyzja — opowiada dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Tadeusz Kenar.

Pomógł im łut szczęścia

Kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych Ministerstwo Edukacji Narodowej wystąpiło z inicjatywą utworzenia w kraju kilku specjalistycznych placówek doskonalenia zawodowego, Zespół Szkół Technicznych zgłosił akces organizacji takiego ośrodka na swoim terenie. Te tzw. wyspy edukacyjne miały w ramach swojej statutowej działalności doskonalic zawodowo uczniów i nauczycieli szkoły macierzystej poprzez realizację specjalistycznych programów nauczania, organizować międzyszkolne praktyki i kursy podnoszące kwalifikacje pracowników zatrudnionych w zakładach, współpracować z RUP—ami w zakresie rekwalifikacji bezrobotnych.

— W uzyskaniu akceptacji ministerstwa na zorganizowanie Informatycznego Centrum Doskonalenia Zawodowego w Sanoku pomógł nam przysłowiowy łut szczęścia. Okazała się nim wizyta głównego wizytatora Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie Andrzeja Brejnaka, którego zaprosiliśmy do przeprowadzenia wykładu o aktywizujących metodach nauczania. W spotkaniu wzięli również udział pedagodzy z sąsiednich szkół. Wizyta ta stała się doskonałą okazją do zaprezentowania posiadanej bazy, przedstawienia wielu interesujących rozwiązań technologicznych, wprowadzonych przez naszych nauczycieli, z których jedno — trener do nauki spawania — otrzymało nawet patent. Prezentacja była na tyle interesująca, że Andrzej Brejnak poparł prowadzone przez nas starania i w Departamencie Kształcenia Zawodowego MEN dokonał wstępnej promocji ośrodka ZST. Przełomowym momentem było zaproszenie szkoły w 1992 roku do udziału

w I Ogólnopolskiej Gieldzie Materiałów Dydaktycznych, organizowanej przez CODN w Warszawie. Przedstawione przez nas rozwiązania wzbudziły spore uznanie ze względu na ich nowoczesność i dużą wartość dydaktyczną. Bardzo wysoko oceniono poziom merytorycznego przygotowania naszych nauczycieli i ich kreatywną

dobrze oddziałyującą na uczniów, postawę. To wszystko doprowadziło do powołania w styczniu 1995 roku Informatycznego Centrum Doskonalenia Zawodowego, stwarzając solidne podstawy do dalszego rozwoju szkoły.

Ciągnie tu całe województwo

Placówka dysponuje aktualnie dwoma pracowniami komputerowymi oraz specjalistyczną pracownią obróbki skrawaniem wyposażoną w najnowocześniejsze obrabiarki. Korzystają z nich uczniowie wszystkich klas trzy- i pięcioletniego technikum. Tegoroczni absolwenci będą pierwszym rocznikiem kształconym w ramach Centrum. Poza świadectwem dojrzałości otrzymają również certyfikat potwierdzający ich przygotowanie do programowania i obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie. Dużym zainteresowaniem wśród młodzieży cieszy się również możliwość uzyskania w trakcie nauki certyfikatu umiejętnościowego w zakresie projektowania komputerowego Auto-Cad. Atest taki zdobyło już stu dwudziestu uczniów.

Działalność Centrum, zgodnie z założeniami, nie ogranicza się tylko do terenu szkoły macierzystej. W jego ramach zorganizowano już sześć kursów szkoleniowych dla nauczycieli z terenu całego województwa, dwa kolejne planowane są w najbliższym czasie. Podczas marcowego spotkania dyrektorów szkół zawodowych z krośnieńskiego, aż dwunastu z nich zgłosiło potrzebę udziału ich placówek w specjalistycznym kształceniu w pracowniach ośrodka. Będzie to możliwe po przyznaniu im przez kuratorium dodatkowych godzin.

Docelową wizją zakładu stworzenie w Centrum edukacyjnego modelu zarządzania produkcją — poczynając od projektowania, przez opracowywanie programów, wykonanie i kontrolę jakości — realizowanego w całości w specjalistycznych pracowniach ośrodka.

Pieniądze płyną z Brukseli...

Od września ubiegłego roku ZST uczestniczy także w programie IMPROVE finansowanym



Jedna z komputerowych pracowni Centrum — z prawej strony widoczny panel projekcyjny z rzutnikiem.

z funduszu PHARE. Objęto nim trzydzieści pięć szkół w Polsce kształcących na poziomie zawodowym i średnim. Osiemnaście z nich ma profil mechaniczny. IMPROVE w miejsce dotychczasowych działów czy bloków tematycznych wprowadza moduły, które można dowolnie wymieniać. Taka struktura pozwala na większą elastyczność, znacznie zwiększając efektywność kształcenia.

Szkoła otrzymała najnowocześniejsze wyposażenie technologiczne w postaci panela projekcyjnego wraz z rzutnikiem, do przeniesienia obrazu monitora komputera na wielkoformatowy ekran z możliwością tworzenia obrazów dynamicznych, kserokopiarki, telewizora z magnetowidem. W najbliższym czasie ze środków PHARE urządzona zostanie trzecia już w szkole pracownia komputerowa z laserowymi drukarkami, wyposażona w pracujące w sieci Pentiumy.

...a stypendia z Autosanu

W ramach IMPROVE każdy uczeń technikum spędza około 1000 godzin w pracowniach komputerowych poznając podstawy informatyki, ucąc się obsługi komputera i korzystania z programów. Jako absolwent szkoły podstawowej nie musi od razu wybierać specjalności, w jakiej chce się doskonalić. Przez pierwsze dwa lata uczy się przedmiotów ogólnych i ogólnozawodowych, w trzecim roku dopiero wybiera konkretną specjalizację.

— Jako szkoła przewidzieliśmy dwie specjalizacje — projektowanie komputerowe oraz programowanie i obsługa obrabiarek sterowanych numerycznie. Autosan wystąpił z inicjatywą, aby przy pomocy zakładowych specjalistów wprowadzić również kształcenie w zakresie technologii i konstrukcji autobusów. Zakład gwarantuje tym absolwentom natychmiastowe zatrudnienie, umożliwiając im jednocześnie doskonalenie swych umiejętności na studiach zaocznych i wieczorowych. W naszej ocenie jest to interesująca propozycja. Prawdopodobnie wprowadzimy ją w życie od września 1997 roku — wtedy bowiem uczniowie kształceni według

wentów. Ocena ta dokonywana jest po roku pracy w zakładzie. Zdecydowana większość z nich otrzymuje wysokie noty i nie ma problemów z zatrudnieniem.

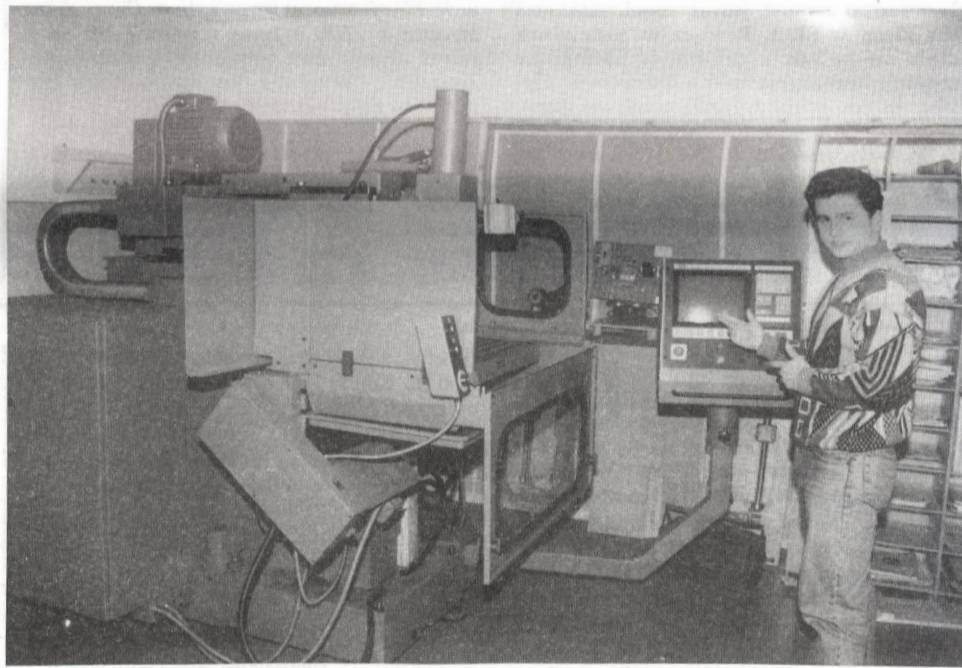
Edukacja po angielsku

Na przełomie marca i kwietnia przedstawiciele szkół objętych programem IMPROVE wzięli udział w wycieczce studyjnej w angielskim Blackburn. Jej uczestnicy zapoznali się z funkcjonowaniem szkolnictwa zawodowego w Anglii po piętnastu latach pracy nad modernizacją systemu oświaty i dostosowaniem go do potrzeb przemysłu.

— Na podstawie college'u w Blackburn kształcącego rocznie dziesięć tysięcy absolwentów na różnych poziomach — od przyuczenia do zawodu, przez zasadniczą szkołę zawodową, technikum do studiów pomaturalnych — Anglicy przedstawili nam swój system kształcenia zawodowego. Przed piętnastu laty, kiedy załamał się ich przemysł włókienniczy (Blackburn było jego znaczącym ośrodkiem — przyp. aut.), stanęli przed tymi samymi problemami, które są dziś naszym udziałem. Producenci przeszli wówczas na wysokozaawansowane technologie, co spowodowało masowe bezrobocie, konieczność rekwalifikacji pracowników i uelastycznienie całego systemu oświatowego. Zdobyte przez nich przez ten czas doświadczenia i zastosowane rozwiązania są bardzo interesujące. Wiele z nich można wykorzystać u nas. Mimo że poziom przygotowania zawodowego jest niższy niż w Polsce, pracownicy angielscy mają wyższe kwalifikacje. Stale je bowiem podnoszą w trakcie pracy, uczestnicząc w wielu kursach i szkoleniach. Polacy z reguły kończą swoją edukację wraz z opuszczeniem szkolnych murów.

Z zawodówki po indeks

Utworzenie Informatycznego Centrum Dos-



Praca na takiej frezarce wymaga sporej wiedzy.

programu IMPROVE znajdują się w trzeciej klasie technikum. Od dwóch lat współpracujemy z Autosanem w zakresie przygotowania kadr w oparciu o szkołę dla dorosłych. Kształcimy w niej tak poszukiwanych lakierników. W tym roku opuszczają ją pierwsi absolwenci, którym zakład zafundował nawet stypendia. Fabryka w porozumieniu z nami prowadzi również badania oceniające poziom przygotowania naszych absol-

konaleń Zawodowego oraz uczestnictwo w programie IMPROVE (sanocka placówka jako jedyna w kraju bierze udział w obydwu inicjatywach) stwarza znakomite perspektywy dalszego rozwoju szkoły. Nie oznacza to, że ZST nie ma żadnych problemów. Otrzymywane środki są dotacjami celowymi i nie mogą być wykorzystywane w dowolny sposób. Pozwalają jednak — w oparciu o stworzoną bazę — na bardzo wysoki poziom kształcenia.

Jak wysoki jest to poziom dowodzi fakt, iż spośród dwudziestu sześciu ubiegłorocznych absolwentów 3-letniego Technikum Mechanicznego (na podbudowie ZSZ) dwudziestu dwóch kontynuuje naukę na studiach wyższych. Jedna z uczelni zwolniła nawet sanockich maturzystów z egzaminu wstępnego, dowiedziawszy się, iż przeszli oni specjalistyczne kształcenie w zakresie programowania i obsługi obrabiarek sterowanych numerycznie. Do otrzymania indeksu wystarczyła rozmowa kwalifikacyjna.

— W ostatnim czasie obserwujemy znaczny wzrost zainteresowania naszą ofertą edukacyjną. Zmienił się także stosunek uczniów do szkoły. Zaczynają się z nią identyfikować, doceniając to, co im proponujemy. W wielu wypadkach nasi absolwenci utrzymują z nami kontakt po opuszczeniu szkolnych murów, przychodzą, opowiadają o swoich sukcesach. Z przyjemnością śledzimy ich dalsze losy — są wszak naszymi dziećmi — dodaje na zakończenie Tadeusz Kenar.

Joanna Kozimor

Ważne słowo: regionalizm

Podstawówka w Tarnawie Dolnej robi dosyć dziwne wrażenie. Dziwne, gdyż zazwyczaj szkoły na wsiach znajdują się w niewielkich budynkach. Ta tymczasem w niczym nie ustępuje placówkom miejskim, większość z nich przebijając swoją nowoczesnością. Wyglądem przypomina sanocką "trójkę". I nie w tym dziwnego, bowiem powstała mniej więcej w tym samym czasie. Ma również pełnowymiarową salę, a nawet to, czym nasza podstawówka nie może poszczycić się do dziś — przyszkolne boisko. Szkoła ta jest jedną z niewielu — a być może i jedyną w Bieszczadach

gdzie istnieje swego rodzaju mini muzeum. Tak chyba właśnie należy określić Izbę Regionalną, w której nauczycielka Halina Adamkiewicz już dwunasty rok gromadzi różne stare przedmioty. Sama podkreśla, zachowywanie pamiątek historii regionu jest jej szczerą pasją.

— *Dziś Izba Gospodarcza wygląda dosyć okazale, ale kiedyś było tu niewiele eksponatów* — mówi pani Halina. *Przez wszystkie lata namawiałam uczniów aby — za zgodą rodziców — pogrzebali w piwnicy czy na strychu i przynieśli różne "rupiecie".*

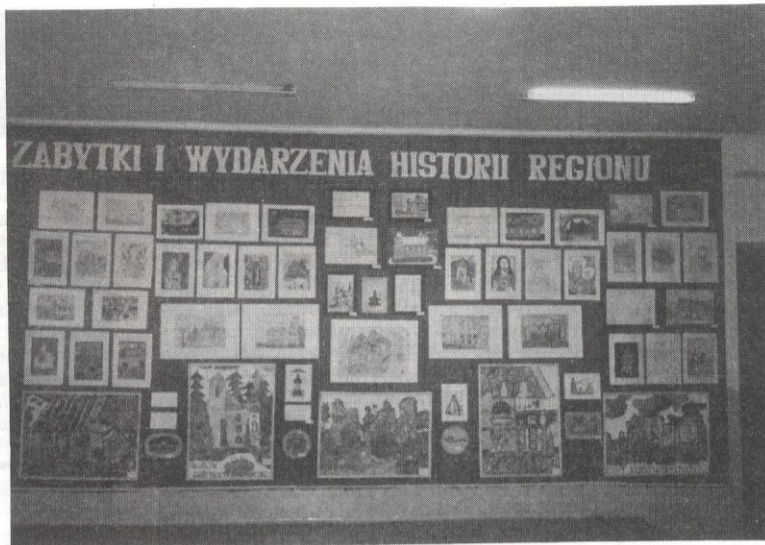
Większość zgromadzonych ekspozycji

to stare przedmioty codziennego użytku — niektóre jeszcze sprzed wojny. Przeważają naftowe lampy, maselniczki, żelazka. Nie brakuje siekiery, kołyski, czy nawet beli płótna otrzymanego przez pannę młodą we wianie. Jest również komplet przedmiotów do wypieku chleba, który w rękach najstarszych mieszkanki tych okolic i dziś jeszcze spełnia swe zadanie. Jednak najcenniejsze i najstarsze zarazem (mające około stu lat) są dwa skrzynkowe obrazy — jeden z ukrzyżowanym Panem Jezusem, drugi z rzeźbą Matki Boskiej.

— *Obrazy te udało mi się zdobyć niedługo po założeniu Izby* — dodaje pani Adamkiewicz. *W jakiś czas później naszą szkołę odwiedziła państwowa inspekcja i kazano je zdjąć. "Jak to, religijne obrazy w świeckiej szkole?" — zapytali. Dopiero przed kilku laty wrócili na właściwe miejsce.*

Tylko sporadycznie Izbę zwiedzały wycieczki z innych szkół. Nikt właściwie nie wiedział, że u nas istnieje coś takiego. Dopiero ostatnio postanowiłam trochę nagłośnić tę sprawę i dlatego napisałam do waszej redakcji — pani Halina uśmiecha się z lekkim zakłopotaniem. — *Bo przecież nie tylko dla siebie i dla uczniów to robię...*

Regionalizm to w tarnawskiej szkole ważne słowo. Budowanie patriotyzmu lokalnego jest w tutejszym nauczaniu jedną z podstawowych kwestii. Pod tym kątem zorganizowano wystawę plastyczną pt. "Zabytki i wydarzenia historyczne regionu". Prace — ogółem wystawiono ich około stu — nadesłały również dzieci z Zagorza, Łukowego i Jaćmierza.



Klasyczne rysunki i malowidła stanowiły tylko część wystawy. Nie brakowało obrazków z wypukłych kompozycji papierowych, wyklejanych skrawkami kolorowych gazet, czy nawet piaskiem i drobnymi kamyczkami. Kilkoro uczniów przedstawiło także niekonwencjonalne witraże namalowane na szkolnych oknach.

Komisja konkursowa w składzie: nauczyciel—doradca Jadwiga Zuba, z—ca dyrektora Antonina Walko oraz dyr. Krajnik wyróżniła kategorię klas I — III: Katarzynę Kawalek (kl. III), Iwonę Furdak (kl. III), Zanetę Kusiak (kl. II) — Tarnawa Dolna; w kategorii klas IV — VI: Martę Złocińska, Patrycję Niemiec, Bogusława Adamkiewicza, Filipa Zycha, Justynę Zarzyczną — kl. VI, Tarnawa Dolna; w kategorii klas VII — VIII Bernardetę Kardasz i Monikę Zajdel — kl. VIII, Tarnawa Dolna, Agatę Waclawską i Sabinę Zdybek — kl. VIII, Jaćmierz, Joannę Sabat — kl. VII, Zagórz, Mariusza Strzyżę i Małgorzatę Duell — kl. VIII, Łukowe.

— *Uczniowie przygotowując prace plastyczne na konkurs wymalowali historię swej wsi i okolic* — powiedziała organizatorka wystawy Halina Adamkiewicz. *Na rysunkach dzieci utrwaliły najwspanialsze ślady przeszłości naszej małej ojczyzny, m.in. zagórski karmel, kościółek i cerkiew wraz z ikonami, kapliczki pochylowe w swojej starości, chałupy kryte słomą, itp.*

— *Tworząc wystawę miałam na celu nie tylko wyrabianie u uczniów zdolności manualnych i plastycznych, ale przede wszystkim kształtowanie u nich tożsamości narodowej, poczucia przywiązania do własnej ziemi i regionu, tworzenie więzi emocjonalnych ze środowiskiem. Sięganie do własnych korzeni i znajomość historii powinno uszczepić nasze dzieci i dorastającą młodzież przed pseudokulturą zalewającą nas z Zachodu. Jej bezmyślne naśladownictwo czyni w młodej psychice duże spustoszenie, wypacza osobowość.*

B. Błażewicz



Izba Regionalna.

PROGRAM OBCHODÓW MIEJSKICH 205. ROCZNICY UCHWALENIA KONSTITUCJI 3 MAJA

3 maja

Godzina 11.00 — uroczysta msza święta przed kościołem Przemienienia Pańskiego z udziałem: chóru parafii Chrystusa Króla w Sanoku, Górnicy Orkiestry Dętej SZGNiG i oddziałów reprezentacyjnych Wojska, Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej, Związków Kombatanckich, Sanockich Hufców ZHP i ZHR oraz szkolnych pocztów sztandarowych.

Po mszy św. — przemarsz ulicami Grzegorza i Kościuszki pod pomnik Tadeusza Kościuszki, tu przemówienie burmistrza miasta, złożenie wieńców i wiązanek kwiatów. Uroczystość zakończy Hymn Narodowy.

☆☆☆

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

1 maja — Splyw Kajakowy im. Plebańczyka. Start na Sanie przy obiektach MOSiR—u (szczegóły na plakatach).

2 maja, godz. 17.00 — Koncert Muzyki Polskiej w sali kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej.

4 maja, godz. 10.00 — VIII Ogólnopolskie Biegi Przelajowe im. Konstytucji 3 Maja. Start z obiektów MOSiR—u.

5 maja, godz. 9.00 — Rajd Rodzinny w okolicy Sanoka. Wyjście z Rynku.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Pomóż nam pomagać!

Z okazji zbliżającego się Świątecznego Dnia Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężca, który przypada 8 maja oraz Tygodnia PCK (5—12 maja) Zarząd Oddziału Lokalnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Sanoku organizuje zbiórki kwestarskie pod hasłem "Wspólnie pomóżmy dzieciom".

Hasło to ma szeroki zakres i obejmuje każdą działalność na rzecz dzieci najuboższych, chorych, zaniebanych.

Zwracamy się więc z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o finansowe wsparcie naszej charytatywnej akcji, a zebrane pieniądze przeznaczymy na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci w szkołach naszego re-

gionu oraz na paczki żywnościowe i słodczyce.

Niezależnie od zbiórek kwestarskich na wniosek Lokalnej Rady Młodzieżowej PCK działającej przy naszym zarządzie, chcemy zorganizować szereg imprez czerwonokrzyżskich pod hasłem "PCK Miastu".

Planujemy marsz gwiazdzysty ze wszystkich sanockich szkół, zakończony prelekcją i pokazem udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej, w którym zaprezentuje się młodzież ze szkolnych kół PCK. Zorganizujemy na terenie miasta punkty pomiaru ciśnienia, loterie fantowe, punkty informacyjne nt. honorowego dawstwa krwi, rozdamy broszury i ulotki o naszych działaniach.

Polski Czerwony Krzyż apeluje:

Wpłacając pieniądze na konto ZOL PCK Sanok "Fundusz Doraźnej Pomocy Materialnej" BDK Lublin o/Sanok 333632—1300—132 pomożesz nam wypełnić nasze humanitarne zadanie.

Możesz także przyłączyć się do nas: zostając członkiem PCK, pracując przy akcjach pomocowych, humanitarnych, oddając honorowo krew.

Skontaktuj się z nami:

Polski Czerwony Krzyż

Zarząd Oddziału Lokalnego, ul. Daszyńskiego 17, tel. 310—54
38—500 Sanok

Kto może pomóc? — KAŻDY!!!

Pieniądze wydawaj w Sanoku

W dniach 10 — 12 kwietnia br. na zaproszenie Centrum Wspierania Biznesu przebywali w Sanoku przedstawiciele Polskiej Fundacji Promocji i Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw — Mirosława Płyta i Dan Brophy.

Utworzona przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Fundacja ma na celu wspieranie sektora prywatnego, którego dziewięćdziesiąt pięć procent stanowią firmy zaliczane do tzw. małego biznesu. To one zatrudniają prawie sześćdziesiąt procent wszystkich zatrudnionych w gospodarce narodowej.

Mirosława Płyta gościła wielokrotnie w Sanoku jako reprezentantka Funduszu Współpracy. Dan Brophy, angielski konsultant, pracuje na rzecz Fundacji będącej w momencie tworzenia strategii działania na najbliższe lata. Program pobytu w Sanoku obejmował spotkania z przedstawicielami władz miasta, samorządu gospodarczego, klientami CWB, a także wizytę w Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach Dolnych.

W rozmowach najczęściej podkreślano potrzebę łączenia wysiłków miejscowych instytucji, organizacji, dużych

i małych firm we wspólnym dążeniu do lokalnego rozwoju.

— *Powinniście traktować swoją miejscowość jako własny biznes, inwestować tutaj i starać się, by wasze pieniądze były tutaj wydawane. Najprostszym przykładem niech będzie wyposażanie biur w meble wytwarzane przez sanockich producentów, czy kooperacja miejscowych potentatów z lokalnymi podwykonawcami* — mówił na spotkaniu w Urzędzie Miasta Dan Brophy. — *Firmy takie jak Autosan czy Stomil nie mogą być obojętne na potrzeby gminy. W tak niewielkiej miejscowości nie jest problemem zgromadzić wszystkich decydentów w jednej sali i porozmawiać o perspektywach Sanoka. Wykorzystajcie swoją szansę!*

Za firmę typowo nastawioną na sukces i go osiagającą goście uznali zajmujący się komputerami Agat. — *Tak właśnie wygląda zarządzanie marketingowe* — podsumował rozmowę z menedżerami Agatu Brophy. — *To klient decyduje o każdym następnym kroku firmy, a ta z kolei kreuje potrzeby klientów.*

(rom)

Czytać, nie czytać...

Niewątpliwie należałoby być zadowolonym z faktu ukazywania się coraz liczniejszych wydawnictw dotyczących historii regionu, gdyby nie niechlujstwo wydawców zapominających o tak podstawowych sprawach jak fachowa recenzja oraz korekta i adiacja stylizacyjna tekstu. Klasycznym tego przykładem może być opracowanie Stanisława Gacka "Ruch ludowy na ziemi sanockiej 1895—1995".

W roku ubiegłym obchodzono setną rocznicę powstania pierwszej partii chłopskiej, która zapoczątkowała emancypację polityczną polskiej wsi. Okazją ta zmobilizowała Stanisława Gacka — szefa sanockiego PSL—u, do opracowania zarysu dziejów ruchu ludowego w ziemi sanockiej. Licząca prawie 90 stron książka omawia działalność partii chłopskich w sanockim od schyłku XIX wieku do roku 1995. Stanisław Gacek publikuje wiele cennych informacji, dotyczących szczególnie okresu międzywojennego

i lat 1939—45, opartych na relacjach aktywnych w tym okresie ludowców.

Autor niewątpliwie bardzo napracował się zbierając materiał do swojej książki, jednak jej wartość obniża fatalny, zebraniowo—wiewowy język, w dodatku pełen błędów i omyłek. Trudno również dopatrzyć się merytorycznej redakcji tekstu.

W sumie "Ruch ludowy..." Stanisława Gacka jest książką przeznaczoną dla wąskiego grona historyków, którzy potrafią ocenić i odrzucić miłkie sady i uogólnienia, a wykorzystają niektóre, niewątpliwie cenne od strony faktygraficznej, fragmenty pracy.

* Stanisław Gacek, Ruch ludowy na ziemi sanockiej 1895—1995, Sanok 1995

Leszek Puchała

Wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów

Słowa powyższe znajdujemy w preambule Ustawy Rządowej uchwalonej przez sejm polski dnia 3 maja 1791 roku. Wypowiedziane wobec całej ówczesnej Europy były dowodem na to, że Polacy upokarzani od stu lat przez sąsiednich satrapów, chcą się otrząsnąć z nierządu i niemocy, budować nowoczesne państwo. W dyskusji toczącej się w dobie Sejmu Czteroletniego, którego uświetnieniem była Konstytucja 3 Maja, publikowano głosy stawiające polską myśl polityczną w rzędzie najbardziej postępowych, liberalnych idei ustrojowych Europy końca XVIII wieku.

Jednym z filarów ówczesnej obywatelskiej zadumy nad stanem Rzeczypospolitej był ks. Stanisław Staszic, autor "Przestróg dla Polski, w roku 1789 pisanych, a 1790 drukiem wydanych". Rozprawa ta oprawiona w jednym tomie wraz z pracą ks. Alojzego Osieńskiego "O życiu i pismach X. Piotra Skargi" oraz "Uwagami nad życiem Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana W.K. do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej Polskiej przystosowane w roku 1784 pisane a 1785 drukowane" opublikowanymi również przez ks. Staszica; zachowała się w bibliotece sanockiego Muzeum Historycznego. Starodruk ten pochodzi z księgozbioru Krasickich z Leska, spadkobierców "księcia poetów polskich" doby oświecenia, biskupa Ignacego Krasickiego. Warto zacytować z tego dzieła i zacytować kilka myśli dla oddania ducha czasu Konstytucji 3 Maja. Píše więc Staszic, że: (...) *naród Polaków był w Europie jeden z największych, najpotężniejszych i z najpoważniejszych. Teraz naród Polaków, już co do ziemi uszczuplony; co do ludności jeden z najmniejszych i najsłabszych, a w całej Europie, on ze wszystkich cierpi największe krzywdy i wzgardę (...)* Przyczyna: *że we wszystkich innych krajach panujący nie zatrudniają się czem innym tylko narodem; nie powracają narodom wolności; trzymają w niewoli; ale o tem najwięcej myślą; o to ustawicznie się starają, aby każdy swój naród tak urządził, aby się powiększała jego praca, ludność i bogactwa, gdyż na takim tylko urządzeniu wszędzie panujący zasadzają swoją potęgę i świetność (...)* Przeciwnie w Polsce panujący, to jest możnowładcy i szlachta, nie zatrudniają się narodem, tylko sobą samymi; nie starali się tak urządzić narodu polskiego, aby się powiększała jego praca, ludność i bogactwa; gdyż nie na urządzeniu narodu, ale tylko na urządzeniach wspólnych między sobą, zasadzali swoją potęgę i sławę. Dalej ks. Staszic podnosi myśl, która również znalazła odzwierciedlenie w przyszłej konstytucji: *To odąd być hasłem publicznych obrad powinno: szlachta są jednym stanem, nie całym narodem; stan szlachecki jest częścią Polaków. Część utrzymać się nie może, gdy całe ciało niszczeje. Gdzie naród ocaleje, tam utrzyma się stan. Gdzie naród upadnie, tam stan zniszczyć musi (...)* Ratuj się szlachto: *nie potrzeba, abyś traciła twoje swobody i wolność, ale potrzeba, abyś twoje prawa upowszechniła, abyś powiększyła liczbę obywateli swobodnych i wolnych. Nie uratujesz się konstytucją cząstkową: czyli, że tak rzekę, połataną. Ale uratujesz się konstytucją zupełnie nową, i cały naród Polski obejmującą. Jest to epoka, gdzie Polska zupełnie podpaść odmianie powinna. (pisownia współczesna — L.P.)*

Patriotycznym postawie edukowani przez Staszica, Kołłątaja, Jezierskiego, Dmochowskiego, Niemcewicza, Potockiego uchwalili 3 maja 1791 roku pierwszą w Europie Konstytucję, czyli ustawę określającą podział władzy w państwie oraz prawa i obowiązki jego obywateli. Tego właśnie słowa użyto po raz pierwszy zamiast określenia "poddany". Ustawa Rządowa uchwalona 3 ma-

ja, zwana później Konstytucją 3 Maja, kładła podwaliny pod przyszłą, nowoczesną monarchię konstytucyjną ze stałym sejmem, rozdziałem władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, odpowiedzialnością ministrów, prawami dla mieszczan i zapowiedzią wyrwania włościan spod patrymonialnej opieki szlachy.

Owe majowe dni były pełne patriotycznego uniesienia i entuzjazmu. Uczestnicy wydarzeń tak później je opisali (O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 maja): *W wigilię 3-go Maja zgromadziła się pod wieczorną porę patryotyczna strona do domu radziwiłłowskiego dla głośnego czytania konstytucji. Zbiegli tam i stronnicy moskiewscy, wnet i mnóstwo ludzi nie należą-*

cy dnia tego podaną ma być sejmowi, biegł każdy dowiedzieć się, jaki jego i ojczyzny los będzie (...) Większa część jednak publiczności zabrane już miejsca w izbie znalazłszy napelniała zamkowe sieni, schody i przysionki. Tu przypomnieć należy, iż zawczasu szermierze fakcyi moskiewskiej wyznaczone sobie od naczelników miejsca w izbie sejmowej zabrali. Dozwolono im tego, niby na ten krok nie bacząc; lecz wkrótce te różne kupki tak się otoczonymi znalazły ludźmi, których gorliwość i odwaga doświadczoną była, iż poznały, że im nie tylko gwałt, ale nawet pozór jego dozwolonym nie będzie.

Los Polski był jednak już przesądzony. Sąsiedni satrapowie mogliby jeszcze ścierpieć przez jakiś czas marionetkowego króla sterowanego przez swoich ambasadorów i państwo bez wojska i efektywnej władzy, ale nie było mowy o wyrażeniu zgody na reformy w kraju leżącym "w strefie ich żywotnych interesów". Dalej wypadki potoczyły się już szybko: Targowica, interwencja rosyjska, II rozbiór, a po klęsce Powstania Kościuszkowskiego, III rozbiór i *Finis Poloniae*. W sytuacji, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita u schyłku XVIII wieku, ratunkiem mogło być jedynie radykalne rozwiązanie, o które zabiegał również cytowany wyżej ks. Staszic. Próbę taką podjęto. Polska upadła, ale po obcej interwencji, już bez piętna hańby, że zginęła na skutek niezdolności jej obywateli do sprawnego rządzenia własnym krajem. Przeciwnie — Konstytucja 3 Maja była wyzwaniem dla jej oprawców, którzy rządili knutem.

Pamięć o Konstytucji 3 Maja stała się dla przyszłych pokoleń Polaków jedną z świętych dat narodowego kalendarza. W Galicji, od 100-lecia Konstytucji, które obchodzono uroczysto w 1891 roku, patriotyczne manifestacje w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja objęły rychoło nie tylko miasta i miasteczka, ale i wiele wsi. Rokrocznie takie obchody organizowane były również w Sanoku. Mieszkańcy na tę okoliczność dekorowali miasto narodowymi flagami i okolicznościowymi nalepkami drukowanymi przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wczesnym rankiem orkiestra strażyacka i fabryczna odgrywały na ulicach Sanoka pobudkę, a organizacje patriotyczne szykowały się do pochodu na boisku "Sokoła". Święto Konstytucji rozpoczynało uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, a po nim ruszał zorganizowany pochód ulicami Grzegorza z Sanoka, Kościuszki, 3 Maja, pod pomnik Kościuszki stojący wówczas na Placu św. Jana. W pochodzie uczestniczyli m.in. zastępy "Sokoła" i "Drużyn Bartoszewych", wśród nich delegacje "Drużyn Bartoszewych" z Pisarowic, Nowosielec, Długiego, Zarszyna, Beska, Strachociny, Pakoszówki, Falejówki, Raczkowej, Bażanówki, Jaćmierza. Wieczorem zbierano się w gmachu "Sokoła" na patriotyczne przedstawienie, często amatorskie teatry odgrywały "Kosciuszkę pod Raclawicami" Władysława Anczyca. Tuż przed I wojną światową zgodę narodową zaczęli psuć socjaliści. Znajdujący się pod ich wpływem robotnicy fabryki wagonów nie zjawiali się już na uroczystościach trzecimajowych. Dla kilku pokoleń Polaków zmuszonych żyć pod obcym panowaniem, дума z Konstytucji 3 Maja była jednym z pozytywnych czynników jednoczących naród, zbierających młodych ludzi pod sztandarami organizacji niepodległościowych. Młodzi ludzie z Sanoka, Jaćmierza, Zarszyna, Bażanówki, maszerujący w trzecimajowym pochodzie w 1918 roku zasilili szeregi sił zbrojnych Polski Odrodzonej, a w 1920 roku dali odpór bolszewickiej nawałce.

Leszek Puchała

W Imie Boga w Trojcy Świętej Jedynej

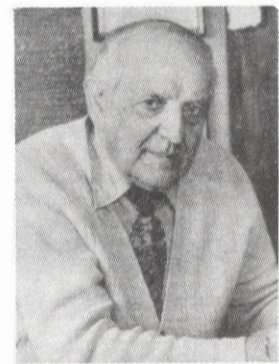
Stanisław August z Bożej Łaski y Woli Narodu król Polski Wielki Xsiażę Litewski Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski y Czernichowski wraz ze Stanami Skonfederowanemi w liczbie podwoyoney Naród Polski reprezentującami.

Uznając, iż los Nas wszystkich od ugruntowania Konstytucji narodowej iedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione Rządu Naszego wady, a chcąc korzystać z pory w jakiej Europa się znajduje, y z tey dogorywającej chwili, która Nas Samym sobie wróciła, wolni od hańbiących Obcey przemocy nakazów ceniąc drożey nad życie nad szczęśliwość osobistą exystencją polityczną niepodległość zewnętrzną y wolność wewnętrzną Narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w Nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności dla ocalenia Ojczyzny Naszey y yey granic z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy, y tę całkowicie za Świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopokiby Narod w czasie Prawem przepisany wyrażną Wolą swoją nie uznał potrzeby odmianienia w niey iakiego Artykułu. Do której to Konstytucji, dalsze Ustawy Seymu terażniejszego we wszystkich stosować się mają. (Preambuła Konstytucji 3 Maja).

cych do sejmu. Wzięli się patryoci do czytania konstytucji. Słuchana była ona wśród głębokiego milczenia (...) Po skończonym czytaniu ogólny powstał okrzyk: *zgoda! zgoda! co tak stronników moskiewskich przeraziło, iż się żaden odezwać nie śmiał (...)* Tymczasem już pod noc głęboką zgromadzili się w domu marszałka sejmowego patryoci. Tam dla zapewnienia się o większości, która się prawie do jednomyślności zbliżała, i wzajemnego zaręczania sobie, iż żadnymi wnioskami projektu w izbie wstrzymywać nie będą, podpisami swojemu dane sobie słowo utwierdzili (...) Od razu w dzień 3 maja napelniała izbę sejmowych obrad ciekawa publiczność. Na odgłos, iż konstytu-

Pan Stefański opowiada...

O balkonach sanockich kamieniczek



Ostatnim razem przedstawiłem kilka bram znajdujących się w naszym mieście, dziś natomiast mowa będzie o innym szczególnie architektonicznym.

W wieku XIX prawie każda nowo zbudowana kamienica posiadała balkon, czasem nawet dwa. Obramowania ich wykonane były przeważnie z metalu, wiele z nich jednak zniknęło przy remoncie elewacji. Tak między innymi stało się z bardzo pięknym i ciekawym balkonem kamienicy przy ul. Grzegorza z Sanoka obok kościoła parafialnego, nad obecnym sklepem mięsnym. W fantazyjną

oprawę obramowania owego balkonu wmontowana była data 1880, w którym to zapewne roku kamieniczka została postawiona. Kiedy rozpoczęto remont i zlikwidowano balkon, prosiłem usilnie kierownika budowy, by ponownie zamontował żożę po wymianie podtrzymujących go trawerzów. Obecnie w miejscu drzwi balkonowych znajduje się okno. Tak właśnie bezmyślni ludzie pozbawiają nas pięknych rzeczy. Podobna rzecz stała się w okresie powojennym z również pięknym balkonem narożnikowym przy ul. Jagiellońskiej, w obecnym Zaułku

Dobrego Wojaka Szwejka. Na parterze tej kamienicy znajdowała się do ostatniej wojny kawiarnia Szafrana, która w czasie I wojny gościła oficerów pułku austriackiego, opisanego przez autora powieści o Szwejku.

Z balkonów, które do naszych czasów szczęśliwie się uchowały, należy wymienić dwa. Jeden, moim zdaniem najpiękniejszy, zdobi narożnik domu Szeinera przy zbiegu Daszyńskiego i Kościuszki, w którym obecnie znajduje się Wiejski Dom Towarowy. Niestety, właściciel wypożyczalni kaset wideo umieszczając na barierce balkonowej brzydką a dużą reklamę zasłonił kunsztowne obramowanie. Z całą pewnością kamienica ta liczy sobie sto lat.

Drugi piękny balkon znajduje się przy ulicy 3 Maja nr 3, w piętrowym domu ze sklepem z konfekcją na parterze. Do końca 1944 roku w lokalu tym mieściło się stoisko ruskiej "Narodnej Torhowli". Żożę posiadała miśterna, ażurową, prawie koronkową dekorację z metalu. Widać datę 1890. Myślę, że ze względu na dobry stan elewacji kamienicy nie będzie ona wymagała remontu przez dłuższy czas, co uratuje ten, bądź co bądź, artystycznie wykonany szczegół architektoniczny.

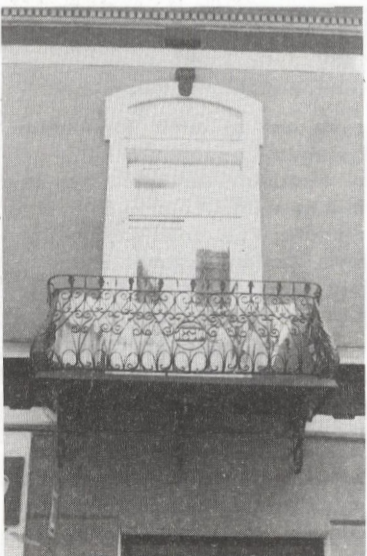
Przy tej samej ulicy mieści się jeszcze kilka datowanych balkonów — jeden nad wejściem do sklepu — oczywiście, dwa inne w kamienicy pana Kalinieckiego, obok w dawnym domu rzemieślnika Piełuchy.



Ulica Kazimierza Wielkiego, „Dom pod pszczołką”.

Fot. M. Kraczkowski

Jeśli Państwo zechcą zwrócić uwagę na balkony w Sanoku, proszę przyjrzeć się szczególnie pięknemu

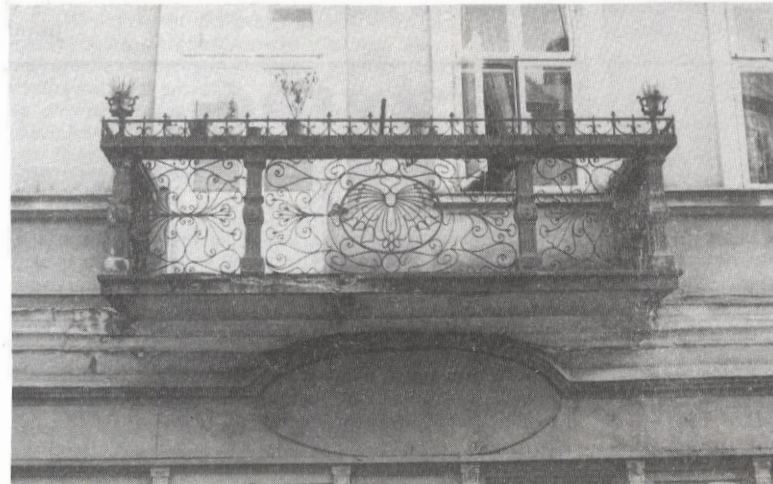


Ulica 3 Maja 3.

Fot. M. Kraczkowski

okazowi — artystycznie wykonanemu obramowaniu żożę kamienicy "Pod motylem" własności Jana Hydzika, w której dawno, dawno mieściła się drogeria. Również, choć mniej pięknie wykonane barierki można znaleźć przy ulicy Kościuszki na tzw. "Beskidzie" oraz naprzeciw, w domu adwokata Eichla.

Kto te wszystkie dzieła wykonał, trudno dziś orzec z całą pewnością. Możemy jedynie przypuszczać, że pochodzą z sanockich warsztatów metalowych, dziś już nie istniejących. Jeden z nich znajdował się przy ulicy Kościuszki w miejscu, gdzie obecnie mamy restaurację "Max", a należał do znanego w Sanoku metalowca Bazylego Wójtowicza. Drugi warsztat mieścił się przy końcu ulicy Daszyńskiego, a był własnością rodziny słynnych rzemieślników Łagodźców. Ta ostatnia wytwórnia była jednak za moich czasów średnim zakładem, świadczącym usługi dla okolicznych kopalni ropy naftowej. Na Posadzie Olchowskiej istniały warsztaty rodziny Barów, ale czy one miały swój udział w wykonaniu obramowań balkonowych — tego stwierdzić nie można.



Ulica 3 Maja, kamienica Jana Hydzika.

Fot. M. Kraczkowski

Na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia radni uchwalili nowe ceny wody, ścieków i biletów MKS. Zdecydowali też o budowie przejścia podziemnego pod obwodnicą północną.

A jednak dali

Sanok otrzymał z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska 250 tysięcy złotych na zabezpieczenie osuwającej się skarpy.

Środki te wraz ze 150 tysiącami, jakie na ten cel przeznaczono z kasy miasta, pozwolą na spokojne dokończenie prowadzonych robót. Burmistrz Edward Olejko poinformował również o możliwości zrefundowania 20 procent kosztów przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Realne to będzie jednak dopiero po sfinalizowaniu całości prac, co prawdopodobnie nastąpi jeszcze w czerwcu.

Będzie drożej

Przesunięty z poprzedniej sesji ze względu na brak opinii Rady Nadzorczej SPGK temat podwyżek cen biletów komunikacji miejskiej oraz opłat za dostawę wody pitnej i odprowadzanie ścieków wzbudził burzliwą dyskusję.



W przedstawionej przez Bernarda Sobkowicza opinii RN stwierdzono, iż organ ten nie może ustalać cen, gdyż należy to do kompetencji Zarządu spółki. RN przyjrzała się jednak tym cenom, stwierdzając że możliwy do wykonania ruch jest niewielki. W przypadku wody i ścieków najbardziej znaczącą część stanowi bowiem wynikająca z przeceny majątku amortyzacja, wynosząca 33 procent całości kosztów. B.Sobkowicz zapowiedział też przeanalizowanie w najbliższym czasie plac w spółce.

Radni mieli wiele wątpliwości co do zasadności proponowanych podwyżek cen wody i ścieków, podkreślając efekt spirali, jaki działania takie wywołują — wyższe ceny — mniejsze zużycie — wyższe ceny. Pytali o działania podejmowane przez SPGK w celu obniżenia kosztów (J.Robel, P.Mazur), plan tegorocznych podwyżek (W.Szybiak), zakres samodzielności zakładów wchodzących w skład spółki (P.Mazur), sugerowali rozszerzenie kręgu odbiorców (S.Czernek, E.Barna, J.Robel), prosili o przedstawienie kompleksowego rozliczenia spółki w bilansie zysków i strat (J.Robel) oraz opracowanie programu dla MKS-ów (S.Czernek).

Czesław Bartkowski poinformował, że SPGK przygotowuje kompleksową informację zawierającą wszystkie elementy planowania — od zatrudnienia, przez koszty, po produkcję. Działania

to zbieżne jest z wnioskiem Komisji Budownictwa i Infrastruktury Miejskiej, zaleceniami Zarządu Miasta oraz własnymi potrzebami. Przyjęte rozwiązanie funkcjonowania kilku samodzielnych zakładów w jednej spółce jest dobre. Tropem tym podążają inne miasta, jak choćby Kraków czy Rzeszów. Przez zapewnił, że SPGK robi wszystko, aby zminimalizować ponoszone koszty, ale nie wszystko da się ze sobą pogodzić, jak choćby ekologię z oszczędnościami. Dalsze odsuwanie w czasie podwyżek niczego nie załatwi, a zwiększenie liczby odbiorców nastąpi nie wcześniej niż pod koniec roku, kiedy zakończą się inwestycje wodociągowe — kanalizacyjne.

Sporo wątpliwości wywołały ceny wody i ścieków dla odbiorców indywidualnych. W Sanoku zawsze były one znacznie niższe od tych, jakie płać przemysł i nie pokrywały kosztów wytworzenia. Podobnie ustawiono je i tym razem w propozycji Zarządu Miasta, co było sprzeczne ze stanowiskiem Urzędu Antymonopolowego. Zakazał on bowiem subsydiowania cen jednych odbiorców przez drugich. Radca prawny zwrócił uwagę, że przyjęcie propozycji Zarządu stwarza niebezpieczeństwo zakwestionowania podjętej uchwały. Wobec tego radni uchwalili ceny wody i ścieków zgodnie z propozycją SPGK.

Teksty obydwu uchwał przedstawiamy na str.14.

Radni za przejściem

Bez większych problemów podjęto decyzję o budowie przejścia podziemnego pod obwodnicą północną.

Argumenty przemawiające za koniecznością budowy przejścia były na tyle mocne, że radni właściwie bez sprzeciwu podjęli decyzję o wyasygnowaniu dodatkowych środków na tę inwestycję. Obwodnica kosztować będzie trzydzieści kilka miliardów starych złotych, z czego piętnaście otrzymamy z budżetu państwa, cztery od wojewody, około pięć pokryje DODP. Resztę musi dołożyć miasto. Sześć miliardów jest już "zaklepanych" w budżecie. Pozostałe cztery — pięć, stanowiące koszt budowy przejścia, można sfinansować z nadwyżki, dochodów nieplanowanych bądź poprzez kredyt. Radni upoważnili Zarząd Miasta do dokonania wyboru sposobu sfinansowania przejścia. Roboty przy budowie obwodnicy ruszą niebawem pełną parą, gdyż w październiku planowane jest już położenie nawierzchni.

O czynszach w maju

Na sesji zaprezentowano też stanowisko Zarządu Miasta w sprawie podwyżek czynszu regulowanego.

Zarząd odniósł się w nim jednak tylko do ostatniej regulacji — z grudnia ub.r., proponując, aby wręczone najemcom w styczniu aneksy do umów najmu uznać jako równoznaczne z wypowiedzeniem i od tego momentu liczyć jego trzymiesięczny bieg. Przedstawiono dwie koncepcje pokrycia niedoborów w kasie zarządców: poprzez dotację z budżetu bądź rekompensatę dokonaną przy pomocy kolejnej podwyżki. Według tej drugiej — od września br. stawka bazowa czynszu regulowanego wynosiłaby 1,2 zł/m kw. powierzchni użytkowej z wypowiedzeniem dotychczasowej — od 1 czerwca.

Przedstawiający propozycje Zarządu Jan Paszkiewicz podkreślił, że na skutek nieprecyzyjności ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych wiele gmin boryka się dziś z tym problemem, który tak szeroko został nagłośniony przez media. Mirosław Furczak stwierdził, iż sprawa została rozdmuchana przez prasę w rażąco niekompetentny sposób, a efektem tego są liczne telefony do SPGM od mieszkańców żądających zwrotu pieniędzy. Biuro prawne przygotowało opinię na ten temat. Posłuży ona jako podstawa do udzielania odpowiedzi interweniującym mieszkańcom.

Radni nie zajęli stanowiska wobec przedstawionych propozycji, zarzucając Zarządowi nieodpowiednie przygotowanie tematu — pośpiech i brak materiałów. Sprawa wróci pod obrady na najbliższej sesji.

Pozytywnie natomiast przegłosowano wniosek Komisji Oświaty, Sportu, Kultury i Turystyki w sprawie umorzenia części czynszu za lokal zajmowany przez PTTK.

Joanna Kozimor

Wredny kanał, tajne materiały

Prawdziwą ozdobą wolnych wniosków była polemika pomiędzy Bogusławem Strusiem, a przewodniczącym Andrzejem Radwańskim.

Do tej wypowiedzi zobligowany zostałem przez dziennikarzy — zaznaczył radny Struś — i proszę nie łączyć tego z moimi koligacjami rodzinnymi. Oni po prostu kilkakrotnie w rozmowach ze mną skarżyli się, że biuro Rady nie przygotowuje dla nich takich materiałów, jakie dostają wszyscy radni. Przez to dziennikarze nie mogą się przygotować do sesji i trudno im śledzić nasze obrady. Stawiamy im duże wymagania, ale pracy nie chcemy im ułatwić. Wiem, że żumąłiści kilkakrotnie zwracali się do przewodniczącego Rady, lecz bez skutku.

Ponieważ materiały, które otrzymują przed sesją radni nie są wcale tajne, przypomina mi się kawał o góralu, któremu piorun wybił wszystkie owieczki. "Panie Boże dlaczego mnie tak karzesz?" — zakrzyknął góral i usłyszał z nieba głos: "A bo was, baco, nie lubię!". Chciałbym wiedzieć, czy brak reakcji na próby dziennikarzy oznacza "nie" bo "nie", czy jest efektem lekceważenia tej grupy zawodowej. Jeśli lekceważenia, to bardzo nieładnie, bo lekcewać nie wolno nikogo, nawet jeśli jest się przewodniczącym Rady Miasta. Chcę wiedzieć, jakie przesłanki kierują utajnianiem materiałów przed prasą. Jeśli zaś decyzja o dostarczaniu ich dziennikarzom jest dla przewodniczącego za trudna, to zwracam się do radnych: pomóżmy mu w jej podjęciu.

Aby nie wstawać dwukrotnie, chciałbym zaprotestować przy okazji przeciwko komentowaniu przez przewodniczących (można się domyślać, że Bogusław Struś miał na myśli przede wszystkim Mieczysława Kozimora — przyp. aut.) wypowiedzi radnych.

Mnie opinie przewodniczącego nie interesują. On ma prowadzić obrady, a tymczasem jego oceny mogą nawet wypaczać wyniki głosowań. Te praktyki powinny być zaniechane. Komentujmy sobie w kularach.

Decyzja o nieudostępnianiu materiałów dziennikarzom podjęta została jeszcze przez Radę poprzedniej kadencji — replikował przewodniczący Andrzej Radwański — i to jest odpowiedź. Możemy udostępnić materiały prasie, ale komu, które materiały i ile? (w tym momencie jeden z dziennikarzy krzyknął: Radio Szczecin na pewno będzie chciało!). Myślę, że radnemu Strusowi chodziło bardziej o popisanie się kwiecistą wypowiedzią, niż o rozwikłanie problemu. Przecież ja niczego nie ukrywam, można było przyjść i mnie zapytać, a nie robić sensację. Jeden komplet dokumentów może leżeć na stoliku dla prasy, choć biorąc pod uwagę częstotliwość bywania dziennikarzy na sesjach, nie wiem, czy zawsze będą one potrzebne.

Radny Struś nie postął dłużny: — Nie chcę obrazić tamtej Rady, ale jej decyzje mnie nie interesują. Nie pytałem o to pana, bo odpowiedź znalazłem w góry. Zwróciłem się do radnych, aby zmienić ten stan. Chodzi o trzy redakcje, bo telewizja z Warszawy na sesję do Sanoka nie przyjeżdża. Propozycja, by w czasie sesji rzucić dziennikarzom papiery na stół jest niepoważna. Oni muszą mieć czas, by się do sesji przygotować.

Nie uchylone decyzje tamtej rady są obowiązujące i mówienie, że kogoś nie interesują, jest nieprawne — wywozili Andrzej Radwański (nikt z radnych pełniących swą godność przez drugą kadencję nie przypominał sobie, by Rada kiedykolwiek zdecydowała o utajnieniu swych materiałów).

Poza tym Jerzy Robel zwrócił uwagę na fakt, że opadał basenu, na terenach, na których dzieci grają w piłkę, znajdują się dwie odkryte studzienki kanalizacyjne. Radny zauważył również, że na typowej plaży, w okolicach lotniska sanitarnego — przez bezmyślne wybieranie żwiru z dna rzeki — San zrobił się niebezpieczny. Na kąpiących się czyhają wiry i doły, a brzeg rzeki jest podmyty i w każdej chwili może się osunąć. Jerzy Robel zauważył, iż dawniej w omawianych przez niego miejscach woda była po kostki, teraz jest głęboka. Radny postulował ustawienie tam tablic ostrzegawczych.

J. Robel poruszył także problem brudu w mieście, dając za przykład słowackie Humenne, w którym przeprowadzono ostatnio wielką i spontaniczną akcję porządkową. — Może ci sanoczenie, którzy byli w tym słowackim mieście, podzieliłoby się swymi spostrzeżeniami, abyśmy wiedzieli jak skutecznie posprzątać u nas. Tymczasem w Sanoku zamiata się tylko Rynek i okolice. Moim zdaniem za czystość na wszystkich większych ulicach powinno odpowiadać miasto.

Zbigniew Pałys po raz drugi zgłosił potrzebę otwarcia — zamkniętego na czas budowy — przejścia z ulicy 3 Maja na schody Serpenty. Wiceburmistrz Witold Przybyło wyjaśnił, że na prywatnej budowie odkryto nie istniejący na mapach stary kanał, co skomplikowało znacznie prace.

(mlc)



Dla niżej podpisanego XXXVI sesja RM miała trzech bohaterów. Zaimponował wszystkim dziennikarzom Bogusław Struś (człowiek z "Nowego Podkarpacia" bił mu nawet brawo), który nie proszony upomniał się o nasze interesy. Elegancko zachował się Andrzej Robel — wszak sam, jako właściciel biura turystycznego, które nie korzysta z żadnych usług, mógł publicznie wyśmiać beczelność (tak, tak!) PTTK-u. Zachował się wszakże jak dżentelmen — głosu w dyskusji nie zabrał, a na czas głosowania dyskretnie opuścił salę. Na uwagę zasłużyły także wnioski Jerzego Robla, który okazał się uważnym obserwatorem życia naszego miasta. Jakże chciałoby się być na sesjach, gdyby z mównicy — zamiast złośliwości bądź bezproduktywnego gadulstwa — częściej z ust radnych padały uwagi pełne troski o wygląd miasta i komfort jego mieszkańców.

Ci, którzy mnie znają, wiedzą, iż nie chodzi tu o lizusostwo, ani o odgrywanie się na radnym, który nieuczciwie przeczytał moją relację z XXXIV sesji i wyciągnął z niej fałszywe wnioski. Trudno wszak dociec, jakiej odpowiedzi spodziewał się Stanisław Czernek zadając Zarządowi Miasta pytanie, dlaczego na stanowisko naczelnego "Tygodnika" wybrał Marię Boczar i w czym była ona lepsza od pozostałych kandydatów. Zarząd wraz z przewodniczącymi Rady długo przysłuchiwał się kandydatom na szefa naszej gazety, a za doradcę miał doskonałego dziennikarza — Adama Warzochę z "Nowin". Trudno było zatem w kilku zdaniach sprostać ciekawości radnego Czerneka. Szkoda jednak, że wiceburmistrz Przybyło zachował się jakby nie bardzo po ryckersku i odpowiedź na pytanie S.Czerneka sedował na nieobecnego akurat burmistrza Olejkę...

Marek Pomykała



LISTY

Powołując się na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 1996 r. w sprawie podwyżek czynszów za lokale mieszkalne, my niżej podpisani mieszkańcy Sanoka zwracamy się z żądaniem uchylecia przez Radę Miasta uchwały nr XXVII/199/95, podjętej przez Radę w dniu 19 grudnia 1995 r. i zmieniającej stawkę bazową czynszu z 0,50 zł do 0,85 zł za 1 m² p.u. lokalu mieszkalnego.

W wypadku zaś podjęcia przez Radę Miasta ponownej uchwały zmieniającej stawkę bazową opłat za 1 m² p.m., wnosimy by uchwała ta zapewniała zachowanie procedury prawnej zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego. Wnosimy również, by uchwała ta zawierała uzasadnienie jej podjęcia oraz umożliwiła szersze jak dotychczas możliwości zastosowania mnożników uwzględniających stan techniczny i położenie lokalu mieszkalnego do obliczenia i ustalenia za niego opłat.

Powyższe uzasadniamy następująco:

1. Stawka bazowa w Rzeszowie (miasto wojewódzkie) w 1995 r. wynosiła 0,35 zł za 1 m² p.m., w Sanoku zaś 0,50 zł, była więc wyższa o 43%. Na rok 1996 r. Rada Miasta Rzeszowa zamierza podnieść stawkę bazową do 0,41 zł za 1 m² p.m. czyli o 17%, w Sanoku zaś Rada Miasta bez żadnego uzasadnienia z 0,50 zł za 1 m² p.m. do 0,85 zł, czyli o 70%. Przy zachowaniu skali tych podwyżek mieszkańcy Sanoka płacić będą za czynsz w 1996 r. 207% tego co mieszkańcy Rzeszowa, czyli dwa razy tyle. Rozumiemy, że istnieją inne warunki, inne koszty, ale taka różnica jest naprawdę szokująca.

2. Wnosimy, by zostały zmodyfikowane wskaźniki za położenie budynków w poszczególnych strefach miasta, by lokale w budynkach usytuowanych przy ulicach o dużym nasileniu ruchu były zwolnione od dodatku 15% za strefę przy obliczaniu czynszu za 1 m² p.m. Np. budynki przy ul. Kościuszki — przecież nonsensem jest żądanie dopłaty za coś, co stanowi uciążliwość i szkodzi zdrowiu lokatorów.

3. Wnosimy, by zostały wprowadzone współczynniki zmniejszające opłatę czynszu za niedocieplenie budynków. Budynki na terenie Sanoka są budowane w różnych okresach i z różnych materiałów. Jedne mają niedocieplone ściany, inne stropy ostatniej kondygnacji.

Przy ciągle drożejącej energii jest to sprawa niebagatelna dla lokatorów, tym bardziej, że SPGM nie przewiduje w swoich planach docieplenia budynków.

4. Wnosimy, by SPGM został zobowiązany do ustalenia z poszczególnymi lokatorami stawki opłat czynszu z zastosowaniem i uzasadnieniem poszczególnych współczynników ustalonych uchwałą Rady Miasta. Dotychczasowy monopolistyczny sposób obliczenia i narzucania stawki czynszu nie jest prawidłowy.

Oczekując pozytywnego załatwienia naszego wniosku, komunikujemy, że nadpłaty opłat czynszu od 1 stycznia 1996 r. SPGM winien nam zaliczyć na wpłaty bieżące czynszu. Jedno-

ześnie zawiadamiamy, że opłaty bieżące czynszu będziemy wpłacać w wysokości opłat za grudzień 1995 r. do czasu prawidłowego załatwienia przez SPGM zmiany opłat czynszowych, przy uchwaleniu przez Radę nowej uchwały zmieniającej stawkę bazową obowiązującą w 1995 r.

Mieszkańcy Sanoka (16 podpisów)

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

W związku z opublikowanym w nr 16 z dnia 19 kwietnia br. na łamach Pisma Samorządowego "Tygodnik Sanocki" artykułem Pani Joanny Kozimor pt. "Czynsze niezgodne z prawem — Aby podnieść trzeba wypowiedzieć" informuję, że jego treść, a w szczególności sam komentarz autorki w żaden sposób nie odzwierciedla stanu formalno-prawnego stanowiącego konsekwencje orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego br.

Bezpodstawnym jest szczególnie fakt kwestionowania prawomocnej Uchwały Rady Miasta Sanoka nr XXVII/199/95 z dnia 19 grudnia 1995 r. w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego, co zawarła autorka zarówno w samym tytule cyt. "Czynsze niezgodne z prawem", jak i stwierdzenie cyt. "Oznacza to, że podjęta pod koniec ubiegłego roku przez Radę Miasta Sanoka decyzja (winno być "uchwała") o podwyższeniu od stycznia stawki bazowej czynszu regulowanego jest nieprawna".

Zaiste daleko idące wnioski zostały wyciągnięte z orzeczenia Sądu Najwyższego, które w istocie rzeczy dotyczy jedynie trybu i formy wprowadzania podwyżek czynszów, a nie podstawy prawnej ich wprowadzania. Jak więc z tego wynika, autorka artykułu zinterpretowała szerzej orzeczenie Sądu Najwyższego, kwestionując art. 26 ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych jednoznacznie określający kompetencje Rady Miasta w ustalaniu stawek czynszu regulowanego.

Być może o to właśnie chodziło, aby przedstawić sanocki organ samorządowy jako działający wbrew prawu.

Raz jeszcze więc oświadczam, że w/w uchwała jest zgodna z prawem i nie wymaga (cytuując autorkę) "weryfikacji".

Przechodząc do meritum sprawy, tj. trybu wprowadzania podwyżek czynszu informuję, że do dziś nie zostało opublikowane oficjalne orzeczenie Sądu Najwyższego, a w szczególności jego uzasadnienie.

Publikacje prasowe nie są wiarygodnym dokumentem, o czym, jak widać, najwymowniej świadczy artykuł Pani Kozimor.

Sama zaś sentencja orzeczenia podana do publicznej wiadomości jest niewystarczająca dla podjęcia wiążących decyzji, tym bardziej, że rozbieżne argumenty przekazuje również publicznie sam twórca przedmiotowej ustawy, tj. Ministerstwo Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa (szczegółowo informował o tym przedstawiciel UM w przedmiotowym artykule). Należy w tym miejscu podkreślić, iż w przypadku zasobów komunalnych podwyżki czynszów wprowadzono w formie aneksów do umów najmu, które wymagały zgody obydwu stron, tj. wynajmującego

i najemcy (lokatora mieszkania komunalnego).

Taki dokument może być pod względem prawnym traktowany co najmniej jako porozumienie stron, a nie jednostronna (w tym przypadku ze strony wynajmującego) decyzja.

Pragnę więc poinformować, że w przedmiotowej sprawie stanowisko zajmie Zarząd Miasta na jednym z najbliższych posiedzeń, o czym poinformujemy wszystkich zainteresowanych.

Wyrażam równocześnie nadzieję, że wszyscy zainteresowani sprawą wykażą cierpliwość i przyjmą z rezerwą sensację prasową, tym bardziej, że w ewentualnych sporach sądowych publikacje te oparte nie na faktach, a dowolnej interpretacji dziennikarza, nie przedstawiają żadnej wartości.

Burmistrz miasta Sanoka
inż. Edward Olejko

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

Odpowiadając na postawione mi w piśmie burmistrza zarzuty, wyjaśniam:

1. W zamieszczonym w ubiegłym numerze "TS" artykule "Czynsze niezgodne z prawem — Aby podnieść, trzeba wypowiedzieć" nie podważałam prawomocności uchwały Rady Miasta z 19 grudnia 1995r. Kwestionowałam natomiast zgodność z prawem decyzji podnoszącej od stycznia br. stawkę bazową czynszu regulowanego oraz tryb i formę jej wprowadzenia. Świadomie, a nie błędnie — jak sugeruje autor pisma — użyłam wyrazu "decyzja" a nie "uchwała".

2. Orzeczenie Sądu Najwyższego z 27 lutego br. (sygn. akt III CZP 190/95) jednoznacznie wskazuje, że nowe stawki czynszu regulowanego mogą zostać wprowadzone w życie po uprzednim wypowiedzeniu najemcy dotychczasowej wysokości czynszu z zachowaniem ustawowych terminów, a dotychczasowy brak publikacji w niczym nie zmienia jego istoty i nie ogranicza funkcjonowania jako zasady prawnej.

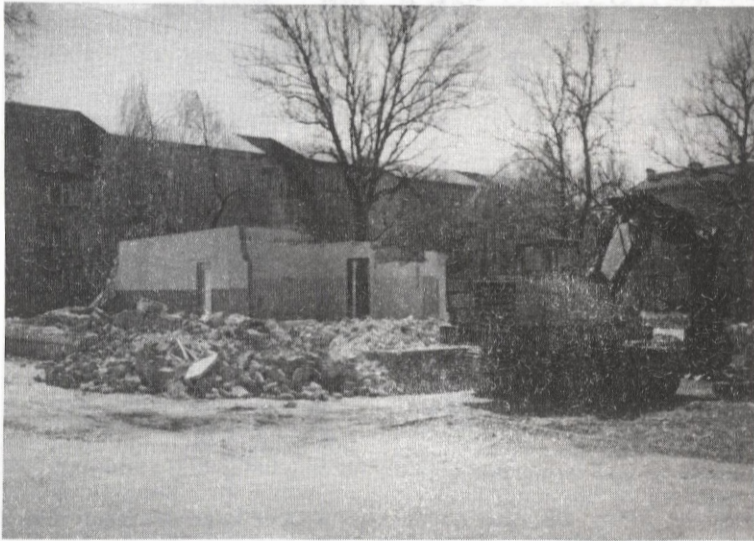
3. Weryfikacja to nic innego jak ustalenie stanu rzeczy, potwierdzenie, poświadczenie prawdziwości, sprawdzenie, kontrola (patrz: Mały Słownik Języka Polskiego, PWN, Warszawa 1969), co nie jest przecież jednoznaczne z podważeniem prawomocności jak wynika z sypozycji autora powyższego pisma.

4. Nie było celem samym w sobie insynuowane mi przedstawienie sanockiego organu samorządowego jako działającego wbrew prawu. Bodźcem do zajęcia się przeze mnie tematem wprowadzonej podwyżki czynszów stały się sygnalizowane przez mieszkańców wątpliwości, a nie chęć przyłożenia władzy. Wbrew zawartemu w piśmie burmistrza domniemaniu, nie szukałam sensacji, tylko wyjaśnienia powstałego problemu. Problemu, który stał się udziałem nie tylko sanoczan i miejscowej władzy samorządowej. Sygnalizowany przez mieszkańców wielu gmin sprowokował wystąpienie Rzecznika Praw Obywatelskich do Sądu Najwyższego oraz ogólnopolską dyskusję. Jego waga upoważniała mnie do zabrania głosu w imieniu lokalnej społeczności.

Joanna Kozimor

Blok zamiast sklepu

Na osiedlu Błonie trwają przygotowania pod budowę nowego bloku. Usytuowany on będzie w miejscu dawnego sklepu spożywczego tuż obok wyjazdowego przystanku linii MKS nr 1. Przed kilkoma dniami budynek sklepu wyburzono. Teren zostanie wyplantowany i po rozstrzygnięciu przetargu na wykonanie inwestycji jego zwycięzca rozpocznie prace. Przewidywalnie budowa zostanie ukończona nie później, niż do końca przyszłego roku.



Tu stanie blok.

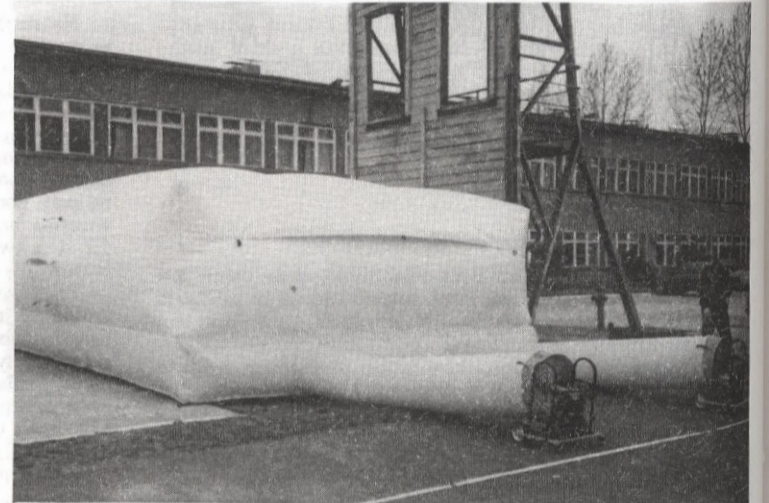
Z czwartego piętra bez obaw

Sanocka Straż Pożarna ma wreszcie skokochron. Wyrób łódzkiego Stomilu kosztował 13 500 zł, ale częściową refundację kwoty zadeklarowały spółdzielnie mieszkaniowe. Urządzenie to w wielu przypadkach okazać się może ostatnią deską ratunku.

Jak wiadomo, skokochron najczęściej wykorzystywany jest przy pożarach budynków, gdyż amortyzuje upadki ludzi wyskakujących z okien. Granica bezpieczeństwa wynosi 17 metrów, czyli bez obaw skakać można nawet z czwartego piętra. Oczywiście także "loty" z wyższych kondygnacji teoretycznie powinny zakończyć się szczęśliwie, wówczas jednak nie ma pewności, czy nie pęknie materiał amortyzujący.

Skokochron to coś w rodzaju nadmuchiwanej płaskiej materaca — oczywiście pokaznych rozmiarów. Ma 7,5 m długości, 5,5 m szerokości i 2,5 m wysokości. Powietrze jest do niego włączane przez dwa sprężone z silnikami wiatraki — każdy o przepustowości 1500 metrów sześciennych powietrza na minutę. Najprawdopodobniej skokochron zostanie zaprezentowany podczas zawodów strażackich 19 maja na MOSiR—ze.

— Rozłożenie skokochronu trwa trzy—cztery minuty, a spadać nań nie należy w pozycji pionowej, wskazane są płaskie lądowania — stwierdził zastępca komendanta sanockiej jednostki kapitan Jan Marcinkowski, po czym osobiście zademonstrował skuteczność urządzenia, skacząc z ponad sześciometrowej wysokości. (blaz)



Tak wygląda po nadmuchaniu.

Kombatanckie honory

20 kwietnia w Urzędzie Miasta spotkali się członkowie sanockiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK.

Podczas spotkania siedemdziesięciu dwóch byłych żołnierzy z terenu obwodu "San" otrzymało odznaki Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Wręczał je wojewódzki pełnomocnik ministra ds. kombatantów ppłk Tadeusz Puchała w asyście przedstawicieli władz miasta.

Imprezę uświetniło uroczyste wbicie pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru Związku.



W Kółku Rolniczym

Są pieniądze, można działać

Mało kto zapewne wie, iż w Sanoku funkcjonuje i to całkiem niezłe, Kółko Rolnicze i działające pod jego egidą Koło Gospodyń (ale nie wiejskich). 12 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Kółka, podczas którego wybrano nowy zarząd. Prezesem został znany działacz ludowy Stanisław Gacek, sekretarzem Stanisław Marszałek, a skarbnikiem Bolesław Chyła. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Roman Konopka.

Podczas gdy na wszech w działalności Kółek Rolniczych daje się zauważyć wyraźny regres, w Sanoku kółkowiec nieźle sobie radzą. Dzieje się tak w dużej mierze dlatego, że

mają środki na prowadzenie działalności. Otóż działka, na której stoi znany każdemu budynek "Rolnika" przy ulicy Kościuszki 37, jeszcze w 1935 roku została przekazana właśnie na rzecz Kółka Rolniczego. W 1936 stanął na nim budynek. Po wojnie i zmianie ustroju bardzo długo budynkiem zawiadywała Rejonowa Spółdzielnia Samopomoc Chłopska. Dopiero w 1994 roku, na drodze sądowej Kółko odzyskało swą dawną siedzibę. Ważnym argumentem było to, że nieprzerwanie w "Rolniku" miało swą świetlicę właśnie Koło Gospodyń, któremu od dobrych paru lat przewodniczy Bronisława Wojtowicz.

— Chcemy kultywować przedwojenne tradycje — zapewnia prezes Stanisław Gacek. Zwłaszcza, że teraz tworzą się izby rolnicze i w związku z tym będziemy się starać, żeby działalność kobieca w tym środowisku trwała nadal. Środki na działalność zdobywamy wydzierzawiając część naszych naszych pomieszczeń na sklepy. Mamy tam jednak także dwie świetlice, w których będziemy sami spotykać się i organizować różne imprezy. Będziemy je także wypożyczać ludziom chcącym zorganizować u nas imienniny czy inną uroczystość rodzinną. Czekamy nas jeszcze trochę pracy, bo do tego trzeba mieć i trochę naczyń i elegancko doprowadzoną wodę.

Nawiążemy także współpracę z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego, z którego pomocą będziemy organizować interesujące spotkania, wykłady czy kursy, jak na przykład dla pań gotowania, pieczenia, kroju i szycia. (mp)

Nie muszę robić kawy, nie muszę się golić

Rozmowa z Arturem Andruszem, dziennikarzem radiowej "Trójki"

— Kiedy przed pięcioma laty, na samym początku funkcjonowania "Tygodnika Sanockiego" pojawiłeś się w redakcji, by napisać jakiegoś "michałka", konsekwentnie twierdziłeś, że na dłuższą metę interesuje cię wyłącznie dziennikarstwo radiowe. Marzyć wolno każdemu, ale tobie po niedługim czasie udało się dostać do kultowej wręcz "Trójki". Kiedy zaczęło się twoje zainteresowanie pracą w radio i czy był jakiś szczególny impuls, który cię do tego skłonił?

— Nie wiem, kiedy to zainteresowanie się zaczęło. Może wówczas, gdy w szkolnym radiowęźle sanockiego II Liceum Ogólnokształcącego wraz z Grześkiem Śmiałowskim robiliśmy "Kącik wesolej piosenki". W reklamach pomagał nam wówczas Adam Hnat.

— Gdzie po raz pierwszy zetknąłeś się z prawdziwym radiem?

— Na początku była to jeszcze stara Rozgłośnia Harcerska, nadawana na falach krótkich, co sprawiało, że nie dało się jej u nas w kraju odbierać praktycznie nigdzie. Dlatego nazywaliśmy ją rozgłośnia dla ptaków i japońskich marynarzy. Dla mnie był to jednak ważny etap — tam nauczyłem się montowania audycji, pierwszy raz usiadłem przed mikrofonem, tam zwracano mi uwagę, że źle akcentuję niektóre wyrazy — słowem nauczyłem się prawie wszystkiego.

Równoległe pojawiło się Radio Rzeszów — dojeżdżałem tam od czasu do czasu i prowadziłem swoją audycję kabaretową pod bardzo durną nazwą "Pół godzinki przepuklinki czyli Radiowa Klinika Radości". Kabaretem zajmują się z reguły ludzie, którzy sami coś tam piszą. Ja też pisałem i występowałem na scenie, ale w swych audycjach koncentrowałem się głównie na tym, co tworzą inni.

— Wprost od harcerzyków i po przelotnych romansach z lokalną rozgłośnia trafiłeś do Programu III?

— Nie. Przez rok pracowałem jeszcze w IV Programie. Tam miałem audycję "Rum tum tum tra la bum czyli archiwum pieśni bardzo rozrywkowej" i "Ludzie radosnej piosenki". Jak widać tytuły miałem zawsze krótkie i mądre. Dzisiaj dziwię się, że ktoś pozwalał mi nadawać audycje z takimi tytułami.

— Potem była "Trójka"...

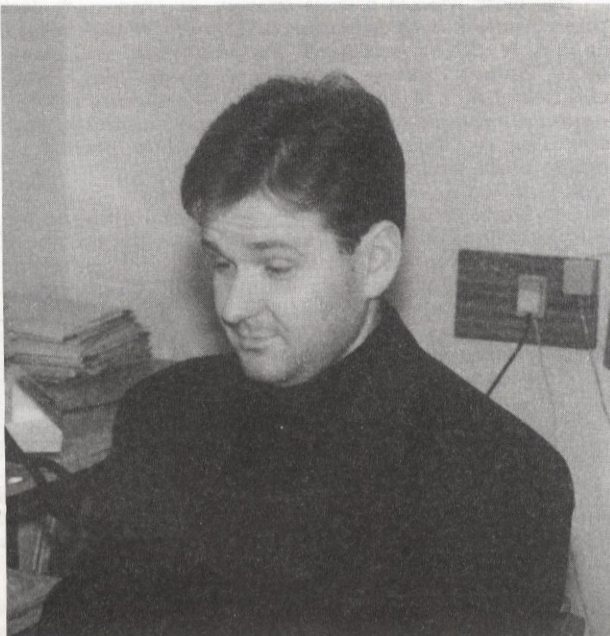
— Pracuję w niej od lipca 1994 roku. Na jakimś festiwalu mój obecny szef, Andrzej Zakrzewski, wypatrzył mnie i zaproponował, bym rozpoczął pracę w Redakcji Rozrywki Polskiego Radia. W ten sposób trafiłem do "Trójki". Nie ukrywam, że propozycja Andrzeja Zakrzewskiego była tyleż interesująca, co stresująca. Jak się słyszało: "Trójka", kojarzyło się to momentalnie z Moniką Olejnik, Piotrem Kaczkowskim, Markiem Niedźwieckim i wieloma innymi sławami.

— Obawiałeś się współpracy z gwiazdami? Przecież właśnie przy najlepszych można się najwięcej nauczyć!

— Nie tyle obawiałem się współpracy, co podziału na gwiazdy i nie-gwiazdy. Szybko się jednak przekonałem, że "Trójka" to normalna praca. Ci najlepsi współpracują z tymi na dorobku, a ja wcale nie będę musiał robić kawy Monice Olejnik. Klimat w tej redakcji jest bardzo sprzyjający, czego najlepszym dowodem może być fakt, że wciąż przewijają się tam tabuny młodych ludzi. Niektórzy z nich zostają, niektórzy — z różnych przyczyn — odchodzą.

— Czym ty się w "Trójce" zajmujesz? Słuchacze "Zapraszamy do Trójki" mogą cię kojarzyć z organizowanym w Bogatyni "Turniejem Łgarzy".

— Przygotowuję "Powtórki z rozrywki", prowadzę różne inne audycje. Jeśli zaś chodzi o reklamówki "Turnieju Łgarzy", wiąże się z nimi dość zabawna historia. Kiedyś w ten sposób "ugotowałem" Marka Niedźwieckiego; to była piosenka Mieczysława Czechowicza kończąca się takim demonicznym śmiechem.



Niedźwiecki, przyzwyczajony do innej reklamówki, jak usłyszał ten śmiech, sam zaczął chichotać do mikrofonu w charakterystyczny dla siebie sposób.

— Opowiedz coś o tych najbardziej znanych dziennikarzach "Trójki". Wszakże nawet wieloletni słuchacze znają ich tylko na tyle, na ile oni sami odkrywają się na antenie.

— Piotr Kaczkowski to bardzo sympatyczny człowiek. On, kiedy prowadzi audycję, cały czas uśmiecha się do mikrofonu. Poza tym ma własną działkę i co jakiś czas przynosi do radia kosze jabłek albo sterty orzechów.

— Marek Niedźwiecki ma bardzo profesjonalny, a jednocześnie niezwykle swobodny sposób prowadzenia audycji. Często np. lubi porozmawiać z Bašką, która jest realizatorką.

— Monika Olejnik — podobnie jak na antenie — bezkompromisowa, wie czego chce. Do pracy jest zawsze bardzo dobrze przygotowana.

— Mogę opowiedzieć coś wesołego o Januszu Kosińskim, znanym wielbicielom rocka choćby z audycji "Odkryte przeboje". Kiedyś właśnie w czasie tego programu, za szybą siedział realizator, który miał już za sobą kilkanaście godzin pracy. "Kosa" zapowiedział jakiś utwór, dał znak realizatorowi, lecz ten wcześniej zasnął przy konsolce. Kosiński spokojnie przemówił do mikrofonu: — Teraz usłyszycie państwo głośniejszy okrzyk, bo muszę kogoś obudzić. I faktycznie zaczął pokrzykiwać, ale bez efektu. Więc powiedział: — A teraz państwo usłyszą, jak wychodzę ze studia. I poszedł obudzić realizatora.

— Czy ty także zanotowałeś na antenie jakieś zabawne wpadki?

— Owszem, ale wpadki radiowe mają to do siebie, że tracą urok, gdy się o nich opowiada. Jeszcze w Rozgłośni Harcerskiej miałem przeczytać wiadomości, ale tuż przed nimi tak mnie rozbawiła pomyłka kolegi, że nie mogłem zacząć czytać serwisu, bo krztusiłem się ze śmiechu. Próbowałem się dwa czy trzy razy, aż wreszcie realizator musiał puścić piosenkę, żeby dać mi chwilę na dojdęcie do siebie.

— Można cię traktować jako eksperta, od spraw polskiego kabaretu. Powiedz zatem, czy zgadzasz się z opinią, że polski kabaret zdycha? Ze kiedy przed 1989 rokiem konieczna była aluzja, kamuflaż żartu, a samo robienie kabaretu wymagało odwagi, słuchając kabaretowych występów można się było pośmiać. Teraz teoretycznie powiedzieć można wszystko, ale kabaret jest smutny, dominują w nim pastisze telewizyjnych reklam.

— Wrażenie, że polski kabaret przeżywa kryzys, można odnieść, jeśli ogląda się wyłącznie kabaret w telewizji. Ci ludzie faktycznie nie potrafią się otrząsnąć po zmianie systemu i robią albo kabaretowe disco polo, albo nieudolnie miotają się na poletku tak zwanej satyry politycznej.

— Na szczęście dzieje się coś w ruchu studenckim. W środowisku zielonogórskim niejako z kabaretu Potem wyrosły Jurki i Ciach (w tym drugim występuje zresztą Mariusz Matysik, również sanoczanin — przyp. mp), jest interesujący kabaret Bez Żyły Wałbrzych czy Quasi Kabaret Rafała Kmity z Krakowa. Warto także pamiętać o oglądanym ostatnio w Sanoku Raku z Rudy Śląskiej i podhalańskim Trutniu, dla którego teksty pisze świetna góralska poetka Wanda Czubernat.

— Nazwy niektórych wykonawców są sanoczanom znane. Nie da się ukryć, że w dużej mierze dzięki tobie...

— Organizowanie kabaretowych imprez w "Górniku" zaczęło się bardzo spontanicznie. Po prostu znalazło się parę osób chcących oglądać kabaret. Ja na tej zabawie nie zarabiam ani grosza, ale tak może powiedzieć o sobie każdy, kto przykłada do tych imprez rękę. Idea polega na tym, by koncert się podobał, a nie na nim ktoś zarabiał. Zresztą dla mnie frajdą jest, że mogę coś w Sanoku zrobić. Współpracować z takimi ludźmi jak Mieczysław Bąk czy Andrzej Macias to prawdziwa przyjemność. Wdzięcznym partnerem jest także sanockie Kopalnictwo, które użyczy nam sali i zapewni dobrą obsługę — załoga Klubu Naftowca w przygotowanie każdego koncertu wkłada naprawdę wiele wysiłku. Właśnie dzięki tym ludziom możemy się w "Górniku" spotykać i wspólnie bawić. Wreszcie publiczność — stała, wierna, jedyna w swoim rodzaju. Na żadnym koncercie nie było pustek.

— Wspomniałeś o tym, iż sprowadzanie kabareciarzy do Sanoka nie przynosi ci korzyści materialnych. Cykl imprez ma jednak nazwę "Goście Artura Andrusa". Czy chodzi o reklamowanie się w rodzinnym mieście?

— Zupełnie nie. Zresztą po cóż miałbym to robić? Chciałem po prostu stworzyć w Sanoku scenę kabaretową, a hasło: "Goście Artura Andrusa" traktuję jako gwarancję, że to ja biorę odpowiedzialność za to, co się będzie działo na scenie. W "Górniku" nie wystąpił żaden chałturnik — może nie zawsze są to artyści z najgłośniejszymi nazwiskami, ale za każdego z nich mogę ręczyć.

— Za kogo więc zareczysz w najbliższym czasie?

— Przed wakacjami zamierzam zorganizować jeszcze jeden koncert — pod koniec czerwca. Wchodzi w grę Wojciech Młynarski oraz kabarety: Elita i Quasi Kabaret Rafała Kmity.

Rozmawiał Marek Pomykała

Artur Andrus, lat dwadzieścia kilka, wykształcenie prezydenckie, czyli wyższe, ale — jeszcze — bez obronienia pracy magisterskiej. Ukończył studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim, jednak za dwa najważniejsze etapy w swej edukacji uznaje Szkołę Podstawową nr 1 i II LO w Sanoku. Pracę w radio lubi, gdyż nie trzeba być codziennie ogolonym. Hobby: pisanie poezji porażającej z pogranicza literatury faktu i paranoi. Kawaler. Jeździ fiatem 126p (kolor: grafitowy z dużą ilością rdzy).

Gitary na medal

W dniach 18—20 kwietnia odbyły się w naszym mieście jubileuszowe, X Ogólnopolskie Spotkania Gitarowe. Przyniosły one sporo chwały uczniom sanockiej szkoły muzycznej.

W kategorii wiekowej do lat 11 zwyciężyli ex aequo Emilia Szeruga (uczenica Iwony Bodziak) i Łukasz Woźniak (uczeń Macieja Harny). Drugie miejsce (współ z Pawłem Drozdem z Gliwic) zdobyła Kasia Bartkowska, zaś trzecie również sanoczanin Łukasz Oleszek (obydwoje uczą się pod kierunkiem Iwony Bodziak).

W grupie do lat 13 zwyciężyła inna podopieczna I. Bodziak — Katarzyna Kielbasa, w kategorii do lat 16 trzecia była Joanna Szeruga, zaś piąta Gabriela Grzenia (obie również uczą Iwona Bodziak).

Warto zaznaczyć, iż Emilia i Joasia Szerugówne oraz Katarzyna Kielbasa były najmłodszymi gitarzystkami w swych grupach. Jury pod przewodnictwem profesora Piotra Zaleskiego z Akademii Muzycznej we Wrocławiu bardzo

wysoko oceniło poziom całych Spotkań, co nie jest dziwne, jeśli wziąć pod uwagę, iż w Sanoku spotkało się pięćdziesięciu jeden młodych muzyków, którzy reprezentowali aż dwadzieścia siedem ośrodków.

Bardzo szczęśliwa z występu sanoczan Iwona Bodziak zwróciła uwagę na fakt, iż sukces Łukasza Woźniaka jest tym cenniejszy, że osiągnięty w pierwszym starciu tego chłopca w konkursie.

Adepci gitary zwiedzili także sanocki skansen oraz wysłuchali popisów dwóch prawdziwych wirtuożów — Marcina Siatkowskiego, absolwenta Akademii Muzycznej z Warszawy i naszego Kamila Bartnika, który w październiku rozpocznie studia we wrocławskiej Akademii.

Wczoraj Kamil Bartnik wyjechał do Koszalina niezwykle prestiżowy Ogólnopolski Konkurs Gitary Klasycznej dla Szkół Muzycznych II stopnia. O rezultacie tej wyprawy poinformujemy w następnym numerze.

(mlc)

Premiera w Rzeszowie

W dniach 20—21 kwietnia tancerze zespołu "Autosan" wzięli udział w Przeglądzie Zespołów Pieśni i Tańca "Spotkanie z Tańcem". Impreza odbyła się w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Wzięło w niej udział sześć formacji z całego kraju, a warunkiem uczestnictwa było posiadanie własnej kapeli. Zespoły prezentowały się w tańcach z macierzystego regionu. Sanoczan wystąpili dwukrotnie, przedstawiając tańce rzeszowskie i — jako jedyni podczas przeglądu — tańce sądeckie, wykonywane przez "Autosan" po raz pierwszy. Ich występ został ciepło przyjęty przez jury.

(bb)

Paweł zachwycił za Odrą

Paweł Futyma, uczeń sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia klasy skrzypiec Grażyny Dziok, w marcu uczestniczył w Międzynarodowej Akademii Smyczkowej, jaka odbyła się w Niemczech.

Corocznie dziesięcioro polskich dzieci, wybranych podczas Kursów Muzycznych w Łańcutcie, otrzymuje stypendium fundowane przez niemieckich muzyków i polskiego ministra kultury i sztuki.

Paweł Futyma grał w orkiestrze smyczkowej, prowadzonej przez dyrygenta z Dusseldorfu

— E. Marschala. Występy odbywały się w miastach niemieckich i Amsterdamie. Ponadto muzykował wspólnie z kolegą z Warszawy i dwoma skrzypkami z Niemiec w kwartecie smyczkowym, dając kameralne koncerty. Pobierał także lekcje indywidualne u znakomitego skrzypka G. Michela.

Po raz drugi u przyjaciół

Chór im. św. Cecylii, działający przy sanockiej parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, w roku ubiegłym koncertował w partnerskim mieście — niemieckim Reinheim, zaproszony przez tamtejszych chórzystów i członków związku kulturalno-sportowego. Jak informowało czasopismo "Diedurg Land—Darmstadter Echo", występ sanockiego chóru, składający się z utworów religijnych, klasycznych i folklorystycznych, wykonywanych także po niemiecku, został wysoko oceniony.

Powyższe zaowocowało zaproszeniem chóru do wzięcia udziału w obchodach "Dnia Europy",

zaplanowanych na pierwsze dni maja br. w Reinheim. W uroczystym spotkaniu, połączonym z galowym koncertem chóru, solistów i grup wokalnych, wezmą udział goście z Francji, Polski i Niemiec.

Dla chóru im. św. Cecylii jest to duże wyróżnienie, dlatego też przygotowania do występu rozpoczęto już jesienią ubiegłego roku. Program imprezy jest napięty, będzie wykonywany częściowo w języku gospodarzy. Chórzyci mają nadzieję, że ich recital będzie mocnym, polskim akcentem obchodów.

Nieustający trzask migawki

Domofonem trzeba zadzwonić trzy razy. Wtedy gospodarz wie, że idzie swój. Następnie należy wspiąć się po wysokich schodach na drugie piętro w starym budownictwie. Przeszronny pokój od razu zwraca uwagę swym wystrojem. Na ścianie przy drzwiach — bardzo duży przeszklony regał. W nim kilkaset posklejanych modeli samolotów, pojedyncze czołgi i okręty. Całą ścianę na wprost wejścia zajmują ksią-



Julian Rudak trzyma aparat, do którego zakładało się szklane płytki.

żki. Beletrystyka stanowi na półkach mniejszość. Wzrok przykuwają pozycje dotyczące historii drugiej wojny światowej i te przedstawiające najrozmaitsze typy uzbrojenia. Grzbiety grubych tomów niełatwo jednak dostrzec — przesłaniają je aparaty fotograficzne różnych marek i w różnym wieku.

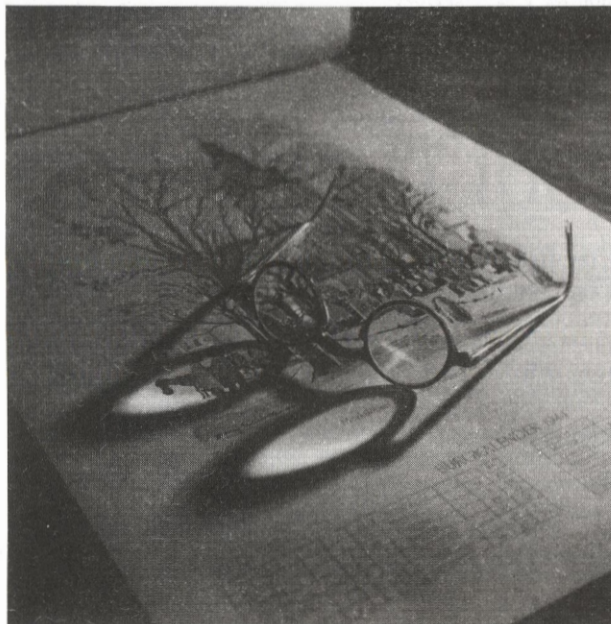
Julian Rudak urodził się wprawdzie niedaleko, bo w Humennem, ale — ze względu na specyficzne dla austro-węgierskiej monarchii uwarunkowania — stwierdzić można, iż początek życia spędził w warunkach niemal egzotycznych.

— Jak mnie ktoś pyta, gdzie się urodziłem, nie wiem, co odpowiedzieć — Humenne leżało i w Austrii, i na Węgrzech, w Czechosłowacji i na Słowacji.

Matka Juliana Rudaka była Węgierką, co najciekawsze nie mówiła po polsku. Rodzina porozumiewała się z nią po węgiersku lub niemiecku, troszkę także po słowacku. Nasz bohater w Humennem mieszkał wszakże niedługo, mniej więcej rok. W 1918 nastąpiła Republika Czechosłowacka i wszyscy cudzoziemcy musieli podpisywać "deklarację poddaństwa". A że była ona upokarzająca, ojciec Juliana zdecydował się na powrót do Polski.

Świata młody Julian Rudak zwiedził jak mało kto. Ojciec był cenionym inżynierem, specjalistą i wciąż przemieszczał się z budowy na budowę. Stawał między innymi gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, zakłady zbrojeniowe w Skarżysku, fabrykę wyrobów tytoniowych w Radomiu, Zakład Kwarantanny Instytutu Emigracyjnego w Babim Moście koło Gdyni.

Najpierw jednak — tuż po przyjeździe do Sanoka — ojciec wyjechał naprawiać uszkodzony w czasie wojny przemyski most. Matce żyło się niełatwo. Ciężko zniosła długą podróż furą. Nie znała języka. Z pomocą przyszła mamka Juliana — Paulina Zubrydowa. Nie dość, że potrafiła porozumieć się po niemiecku, to jeszcze pomagała w kłopotach. Trudno jednak powiedzieć, że Rudakowie mieszkali w Sanoku. Mieli w zasadzie dwa mieszkania — raz przebywali tu, raz z ojcem na kolejnej budowie. Dopiero tuż przed wojną rodzice Juliana Rudaka osiedli na stałe



w Jarosławiu.

Być może wieczne podróże sprawiły, że niespokojny duch pchnął Juliana Rudaka do Marynarki Wojennej. W 1939 pobierał on nauki w szkole podchorążych. Tuż przed wojną, zaokrętowany na "Zawiszy Czarnym", oczekiwał na powrót "Iskry". Wówczas zetknął się z Mariuszem Zaruskim — *Wspaniały człowiek* — ocenia lapidarnie Rudak. Na "Iskrę" się nie doczekał, został skierowany do Pińska, do flotyli rzecznej. Wbrew pozorom nie była to służba nieciekawa — na poleskich bagnach Pina miejscami rozlewała się na szerokość piętnastu kilometrów. Cóż, kiedy po wkroczeniu wojsk radzieckich flotyllę trzeba było zatopić. Nie oznaczało to dla Rudaka końca wojny — zdążył być i uciec zarówno z niewoli sowieckiej, jak i niemieckiej, przez całą okupację walczył w podziemiu, awansował do stopnia majora, otrzymał krzyż srebrny *Virtuti Militari*, order *Polonia Restituta*, brązowy i srebrny *Krzyż Zasługi z Mieczami*, czterokrotnie *Krzyż Walecznych* czy *Krzyż Armii Krajowej*. W październiku 1947 został aresztowany przez komunistów. Ale o swej wojennej przeszłości, jakże barwnej i niezwykłej, Julian Rudak opowiada niewiele. Co innego, gdy zapyta o fotografię. Z drugiego pokoju wynosi chętnie grube sterty zdjęć, pokazuje i objaśnia. Niemal każdy fotogram ma swoją historię.

— *Wie pan, jak to się robi?* — pyta pokazując jasne niteczki rozmazane w nieregularny wzorek na ciemnym tle. *Aparat kładziemy pod zwykłą żarówką i przesuwamy nad nim karton z małymi dziurkami. Albo to...* — demonstruje abstrakcyjne kompozycje wykonane przy pomocy olejów, celofanu czy pociętej w ząbki kartki papieru.

Rudak rozpakowuje kolejny stos zdjęć. Owinięte w kopertę, w której za okupacji Agfa przysyłała mu swój magazyn fotograficzny. To obrazy powstałe w latach wojny. Mężczyźni z fajkami, fragment choinki z płonąca świeczką na tle kobiecej twarzy — *Wtedy nie było lamp błyskowych* — przypomina Julian Rudak. Dziecko z podjarosławskiego Pawłosiowa, idące w promieniach słońca wiejską dróżką.

— *Za to zdjęcie w konkursie organizowanym przez agrowskie pismo zdobyłem drugą nagrodę w kategorii: fotografia nastrojowa. Dwieście marek w materiałach fotograficznych! Ile tego było! Jeszcze w latach pięćdziesiątych na nich fotografowałem.*

Bo za okupacji o materiały było bardzo ciężko, kupić je można było wyłącznie za okazaniem pozwolenia. A Julian Rudak z kolegami prowadził w Jarosławiu podziemne kursy fotograficzne, robili nielegalne wystawy. — *Powstawała taka kronika: zbombardowane domy, napaść Niemców na ZSRR* — wspomina. Jak zatem nasz bohater się zaopatrywał? Kolega dostawał pozwolenia, bo wykonywał dokumentację budowy mostów. — *Jak miał pozwolenie na zakup dziesięciu filmów, a dopisałem plus jedno "nasze" zero, to ile? A jak mógł kupić sto arkusików papieru plus jedno "nasze" zero, to ile?* — na twarzy pojawia się filuterny uśmiech.

Kiedyś Rudak wziął dwa tekturowe romby z wydrukowanym znakiem firmowym Agfy i umieścił je w rogu pokoju, na sznurku. Pstryknął. Na fotografii pojawiły się efektowne cienie. Wysłał ją do gazety i zwyciężył w kategorii fotografii reklamowej. Znowu dostawał materiały.

Swoje prace określa mianem fotografii ojczyznej. Tak zwał swą fotografię pierwszy mistrz Juliana Rudaka, profesor Jan Bułhak, który opiekował się kołem fotograficznym w gimnazjum w Grodnie, gdzie Rudak uczył się przez sześć lat. Profesor Bułhak był wybitnym fotografem, kierownikiem gabinetu fotograficznego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Młody Julian dwa razy w czasie wakacji towarzyszył Mistrzowi fotografującemu Wileńszczyznę. Nosił mu sprzęt, ustawiał aparaty. To była ciężka praca. Filmów, które — jak dzisiejsze — można zamknąć w dłoni, jeszcze nie znano. Za kliszę służyły szklane płytki o wymiarach trzynastu na osiemnaście centymetrów. Jeśli niosło się dwadzieścia cztery płytki, można się było udźwignąć. Ale podpatrywanie Bułhaka procentowało, podobnie jak nauki pobierane u innego tuza polskiej fotografii Jana Kruszyńskiego. O tym, by Julian poważnie zajął się fotografią, myślał ojciec, lubiący robić amatorskie zdjęcia. — *Ja rzeczywiście zaraziłem się fotografowaniem, kiedy wędrowałem z profesorem Bułhakiem* — wyznaje Julian Rudak. Nauka pobierana u najlepszych zaprezentowała kilkunastoma wystawami w Wilnie, Grodnie, Warszawie, Bydgoszczy... Materiały były przed wojną bardzo drogie. Dwanaście szklanych płyt kosztowało tyle co trzy kilo cukru, półtora kilograma masła czy dwa kilo krakowskiej kiełbasy. — *Tylko że wtedy zrobienie jednego zdjęcia wymagało przynajmniej dwudziestu minut. Cena rozkładała się w czasie. Wychodziło taniej* — przelicza porównując to wszystko ze swym nowym canonem, który robi trzy zdjęcia w ciągu sekundy.

— *Miałem bardzo zabrudzoną przeszłość polityczną* — ocenia Rudak konsekwencje swych akowskich dziejów. *Spotkały mnie trudności ze znalezieniem pracy, trzykrotnie odmówiono mi wydania paszportu.*

Pracował w Muzeum Ziemi Sanockiej. Z aprobatą kierownika Stefana Stefańskiego powstało przy Muzeum Sanockie Towarzystwo Fotograficzne. Prócz Rudaka działali w nim na przykład Zdzisław Beksiński, Leszek Nartowski, który zrobił później karierę w bielskiej wytwórni filmów rysunkowych czy Zbigniew Kaszycki. Pierwsze lata były świetne, co dwa miesiące organizowali wystawy. Po zmianie statutu przeszli pod wydział kultury Powiatowej Rady Narodowej. Ówczesny jego kierownik uzurpował sobie prawo do władzy absolutnej. Fotograficy się buntowali. — *Powolutku zaczęło się rozlać, no i się rozlało* — Rudak lakonicznie wypowiada epitafium STF-u.

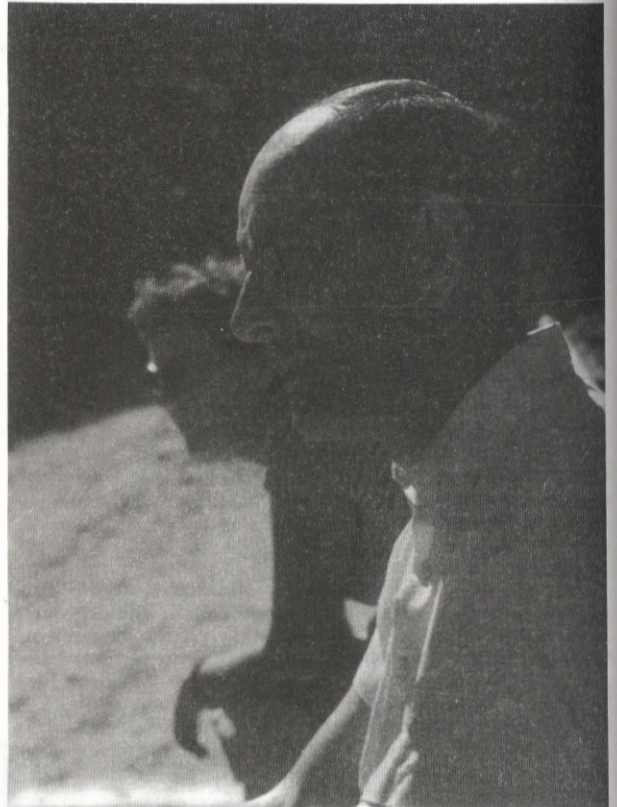
— *Sanok w okresie PRL-u był okropnie prowincjonalny. Beksiński wyjechał do Warszawy, Nartowski siedział w Bielsku. Ja zostałem, ale korciło mnie coś więcej. Za pośrednictwem Zdzisława Beksińskiego nawiązałem kontakty z Folwang Schule für Gestaltung w Essen.*

Wyjechać Julian Rudak nie mógł, ale publikował w wydawnictwach tej szacownej fotograficznej szkoły. Ma się czym dzielić z zawodowcami czy adeptami fotografii. Doświadczenia mu nie brak — nie liczy dokładnie, ale ponad trzy tysiące filmów wypstrykał w życiu z pewnością.

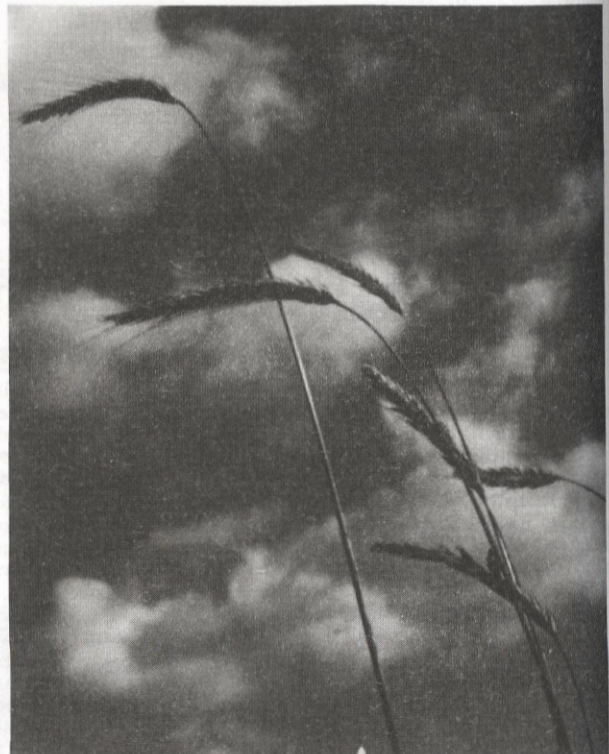
Rozpoczął pracę w Fotoptyce. Można go było zastać w sklepie przy Kościuszki, co nie znaczy, iż był Julian Rudak

zwykłym ekspedientem. Co rusz jeździł do Łodzi (tam mieściła się dyrekcja jego firmy) czy do NRD. Był rzeczoznawcą do spraw zakupu sprzętu z importu, określał co nabyć i w jakich ilościach. Z tych wojażów przywiózł mnóstwo modeli produkowanych przez Pentacon aparatów. Każdy eksponat ze swej kolekcji omawia przez kilka minut, tłumaczy jego wady i zalety. Prawie wszystkie aparaty — nawet te najstarsze — wciąż są sprawne. Na pytanie, kiedy zdecydował się je zbierać odpowiada po prostu: — *Zawsze lubiłem mieć dużo aparatów.*

Książek też ma mnóstwo. Pisanych po polsku, czesku, niemiecku, angielsku, a wszystkie o samolotach, okrętach albo innych wojennych machinach. Zamiatanie do tego typu lektur pojawiło się spontanicznie i okupione zostało dyshonorem. W sierpniu 1939 wpadł mu w ręce piękny katalog samolotów.



Tyle tylko, że niemiecki. Zwierzchnik ukarał go za to aresztem. W pace wprowadził Julian Rudak nie siedział, lecz w Pińsku zameldował się bez pasa. Przyjmujący go oficer zachował dystans do sprawy: — *Dureń!* — określił zwięźle nadgorliwca.



— *Wtedy pierwszy raz zobaczyłem taki prawdziwy katalog* — Rudak rozmarza się jeszcze dziś.

Modele samolotów zaczął kleić przypadkowo: syn nie mógł sobie poradzić z pierwszym przysłanym z Anglii. Ojciec dokończył i wsiąkł. Dokładność dzisiejszych plastikowych modeli go nie zachwyca.

— *Doszła już do absurdu. Wraz z nią wzrosła i cena. Niektóre egzemplarze kosztują dziś po siedemset tysięcy. Dawniej klejenie było świetnym edukacyjnym hobby dla młodzieży. Teraz hobbystami są bogaci ludzie z bródkami.*

W ogóle do nowocześniejszej myśli technicznej Julian Rudak odnosi się z rezerwą — kosztujący przed wojną ponad tysiąc złotych aparat leica Ernsta Leitz'a długo zachwala i pieści w dłoniach, ten sam zaszczyt spotyka wielkiego i nieporęcznego kiewa. Najmniej czasu poświęca supernowoczesnemu canonowi.

Marek Pomykała

PS. Oprócz zdjęcia przedstawiającego Juliana Rudaka prezentujemy trzy z tysięcy wykonanych przez niego fotografii. Na jednym ze zdjęć widzimy Stefana Stefańskiego.

Język gestów i rekwizytów

W niedzielne popołudnie na tle egzotycznej sceny "postocrealistycznego ogrodu" przy SDK pogrzebaliśmy komercję. Rozpoczął się IV Collage Teatralny: Festiwal Teatrów Autorskich, przedsięwzięcie o randze ogólnopolskiej, które od kilku już lat — trzeba to w końcu wyraźnie powiedzieć — jest chlubą naszego miasta.

Zaczął się od mocnego uderzenia, odważnie. Teatr Kalong wprowadził nas w świat pełen grozy i tajemnic, podszyty niesamowitością. Realia kultury hiszpańskiej stały się pretekstem do ukazania prawd uniwersalnych, takich jak przemijanie, miłość, lęk istnienia, w końcu — śmierć. Spektakl ewokuje widza symbolizacją, wieloznacznością. Ożywia malarstwo Goyi, jego demonizm, tragizm. Ciało nie odgrywa tu właściwie istotnej roli — aktorzy występują w maskach, są "odczłowieczeni", postacie nabierają kukielkowatej sztuczności. Wszystko po to, by przedrzeć się przez świat pozorów i konwencji i obnażyć ukryte mechanizmy ludzkich spraw. Po spektaklu byliśmy wzruszeni w taki sposób, jak się to dzieje zawsze, gdy myślimy o nieuchronności własnego losu.

Wieczorem na Rynku wystąpił Teatr Ruchu Akt. Twórcy przedstawienia opowiedzieli nam historię o zagładzie, o wszechpotędze zła, o współczesnym Lewiatanie, który niszczy wszystko, cokolwiek napotka

na swej drodze. Szczególnie widowiskowa była druga część spektaklu obrazująca ostateczny kataklizm. Jej sugestywność, niezwykłość mogły się podobać.

Poniedziałek, kolejny dzień Festiwalu, zaprezentowały Teatry tańca Alter i DF. Była okazja do wzruszeń, refleksji i pogodnego uśmiechu. Obejrzelśmy ciekawe układy choreograficzne, oryginalne pomysły interpretacyjne, a całość — jak to zwykle w przypadku teatrów tańca bywa — nie do końca jest przekładalna na język słów i prostych znaczeń.

Collage nie byłby sobą, gdyby nie dał się we znaki mieszkańcom miasta, wylegając z ciasnego budynku SDK na ulice. A w poniedziałek było na co popatrzeć! Aktorzy słynnego zespołu Derevo opowiedzieli nam historię Pierrotta, choć słowo opowieść nie oddaje w pełni tego, co mogliśmy zobaczyć i przeżyć. Pierrot — szalony marzyciel, przekorny romantyk, skrywający swoje uczucia pod pudrem komika, jest prowadzony na egzekucję, ale to on określa reguły gry, dyktuje tempo, wyznacza skalę doznawanych uczuć z istic słowiańską fantazją. Publiczność chętnie poddawała się atmosferze spektaklu, reagowała na każdą zmianę nastroju. A Pierrot? On przecież nie może zginąć, przecież kiedyś znów powróci, tak jak wracał przez stulecia do teatru, do życia, do marzeń.

Grupa Derevo zaprezentowała je-

szcze jeden spektakl, we wtorek, tym razem na scenie, przy szczelnie zamkniętych drzwiach, by ani jeden promyk, mgielka nawet nie były w stanie zakłócić misternej gry światła i cieni. "Red Zone" — taki był tytuł przedstawienia, bardzo wieloznaczny w odniesieniu do tego, co można nazwać planem treści. W hałaśliwym prologu, okraszonym rubasznym humorem i popisami akrobacji artyści próbowali ukazać jakąś część prawdy o człowieku uwikłanym w sytuacje społeczne, historyczne, na granicy patologii. Potem wszystko milknie, wycisza się, na scenie króluje przestrzeń i gest. Aktor staje się skonstruowaną misternie maską, rekwizytem. Gra światła sprawia, że scena i obszar poza nią stanowią jedność. Narzuca się pewien rytm, ba — jakaś pamięć rytmiczna sprzed wieków, coś, czego nie sposób wypowiedzieć. Człowiek jawi się jako istota tajemnicza i tragiczna, ale zawsze godna szacunku. Biel i czerń w prezentacji scenicznej budzą skojarzenia ze swoiście rozumianym misterium. Świat jest ulotną przestrzenią, której ponadnaturalny porządek trzeba po prostu uznać.

W przypadku pewnych zjawisk kultury język nie jest najdoskonalszym narzędziem opisu. Owacja na stojąco, jaką aktorom zgotowała sanocka publiczność, dowodzi, że dopełniło się coś, co jest istotą teatru — ważne, głębokie porozumienie.

Derevo jest gwiazdą tegorocznego Festiwalu. Grupa powstała w latach osiemdziesiątych. Jej założycielem i liderem jest Anton Adasiński, kiedyś wokalista i trębacz rockowego zespołu Avia. Zespół odniósł wiele sukcesów w Europie, ciepło przyjmowano go także w Stanach Zjednoczonych.

Nie mniejszą niż Derevo renomę ma Teatr Snów z Gdańska. Mieliśmy okazję zobaczyć w wykonaniu jego aktorów spektakl uliczny pod tytułem "Republika marzeń". Była to liryczna opowieść o poszukiwaniu miłości,

wolności i spełnienia. Przedstawienie osadzone było w doskonale czytelną konwencję literacką, ale nie narzucającej się, próbującej jedynie wskazać drogę poznania spraw istotnych i bliskich każdemu z nas. Obejrzelśmy właściwie swoje marzenia, często świadomie tłumione tęsknoty. "Wszystko już było — mówią nam językiem gestów i rekwizytów aktorzy — tylko spróbujcie to w sobie odnaleźć". Ulegliśmy tym podszeptom. (mn)

PS. Relacja z kolejnych dni Collage'u w następnym "Tygodniku".



Derevo na ulicach Sanoka.

Małe wojsko na koleżeńskich układach

Rok ostatniej szansy

Kapitan Janusz Jagoda to prawdziwy pasjonat żeglarstwa. O, przepraszam, ogarnięty pasją, bowiem pasjonat to ktoś dostający szwabskiej pasji i w szale rąbiący siekierą kogo popadnie. A patrząc na uśmiechniętą twarz kapitana i słuchając jego żeglarskich opowieści, trudno posądzić go o tak makabryczne skłonności...

czenie dwutygodniowego kursu. Ale już od przyszłego roku przed obozem teoretycznym i praktycznym trzeba będzie odbyć trzy rejsy morskie. A na takie atrakcje mało kogo dziś stać.

— Czy ilość obozowych miejsc nie jest ograniczona?

— Jeszcze nie. Wprawdzie na lipcowe tumusy (1 — 15 i 15 — 28)

— Już mnie o głowę przerósł. Jestem dumny niezmiernie, że udało mi się zaszczepić bakcyli chłopakowi i jego kolegom. A nie miał łagodnego tatusia. Jak byłem w USA, syn powiedział przez telefon, że chciałby mieć własną żaglówkę. Ja na to: — Synuniu — wracam z Ameryki, na świadectwie średnia 5,0 i budujemy łódkę, jaką chcesz. Trochę marudził, ale przyjeżdżam, patrzę na cenzurkę, a tam średnia 5,5. No to pojechaliliśmy do Warszawy po konstrukcję łodzi i w Zahutyniu u Romana Hydzyka zbudowaliśmy formę pod katamarana. Niedługo był gotowy, a jakiś czas po nim drugi, udoskonalony, z dwoma mieczami.

— Nie były to jednak pierwsze łodzie wykonane przez pana.

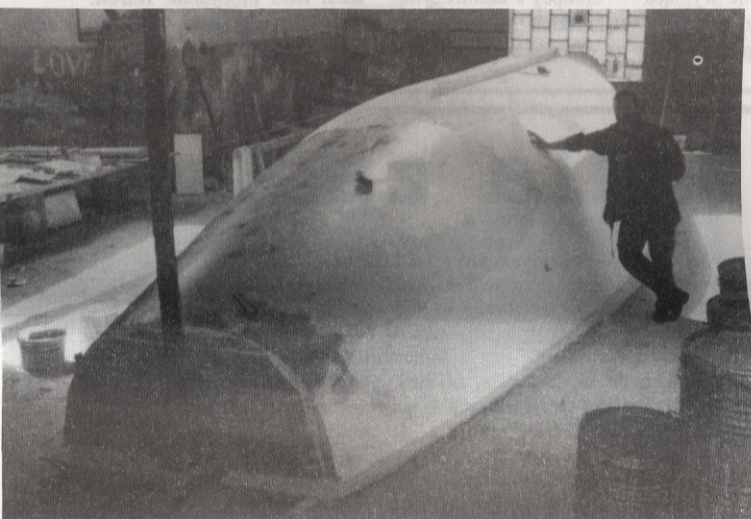
— Zaczęłem oczywiście od omegi. Potem jacht "Zośka 2". Do dziś harcerze po Solinie nim pływają, tylko teraz nazywa się "Duma Komandora". Czasami chłopaki robią kawały, podpływają wieczorem pod burzę i na literkę "m" naklejają "p" — wiadomo co wychodzi. Na drugi dzień załoga nie wie, z czego inni się śmieją. I wreszcie był "Argemon", moje dziecko ukochane. Trochę regat na zalewie powygrywał...

Po jego skorupę pojechałem do Tony Halika do Warszawy. Tam, na podwórku przez tydzień skorupę klepałiśmy, a potem na samochód i do domu. Robiłem "Argemona" przez następne cztery lata. A jakie sztuki przez niego przeszły...

— Ale łódź, którą robi pan teraz, to już inna kategoria.

— Tak. W zakładzie pana Hydzyka pracuję nad dwunastometrowym, pełnomorskim, dziesięciosobowym jachtem, przy którym pomaga mi Andrzej Pytlowany. Może do jesieni powstaną dwie takie łodzie w stanie surowym. Jeżeli miasto wykaże jakąś inicjatywę, to pewnie jedna z nich zostanie nazwana "S/Y Sanok". Potem wykończenie, rejestracja, papierki i... rejs z rodziną po Morzu Śródziemnym.

— Przed paroma tygodniami został pan Kapitanem Jachtowym Żeglugi Bałtyckiej. Egzamin zdał pan na najwyższą notę spośród wszystkich. Nikt inny w Sanoku nie posiada tego



Pełnomorski jacht budowany przez J. Jagodę.



Janusz Jagoda w swoim morskim żywiole.

Jagoda sam wyszedł z inicjatywą rozmowy, twierdząc, iż chodzi mu przede wszystkim o zainteresowanie młodzieży. Podkreślił, że żeglarstwo to nie kółko różańcowe czy gospodyni wiejskich — to takie małe wojsko, tylko że nikt nikogo na baczność nie stawia. To nauka samodzielności, ale i partnerstwa zarazem, okraszona duchem wspaniałej wodniackiej przygody.

— Już ponad dwadzieścia lat prowadzi pan w Polańczyku żeglarskie obozy młodzieżowe. Jednak tego lata będą one pod pewnym względem ostatnimi...

— Tak. Chcę szczególnie zachęcić do udziału w tegorocznych kursach. Dlaczego? Otóż pod koniec roku wejdą w życie nowe przepisy, zbliżone do europejskich. W ich myśli zdobywanie stopni będzie znacznie trudniejsze niż dotychczas. Tak więc nadchodzący sezon daje ostatnią szansę, by stać się żeglarzem czy sternikiem, mając swego rodzaju taryfę ulgową.

— Jak zmiany te wyglądać będą w praktyce?

— Aby uzyskać uprawnienia sternika jachtowego, póki co wystarczy ukoń-

mamy już prawie komplet, ale w odwodzie zostaje jeszcze sierpień. Jego początek wiąże się z regatami podczas Euro—Eco—Meetingu, ale później, już od 5 sierpnia możemy zorganizować nawet dwa kolejne obozy — można więc się zgłaszać. Natomiast wcześniej, od 18 maja, planujemy kurs dla dorosłych na stopień żeglarski. Odbywać się on będzie przez pięć kolejnych weekendów.

— Ten entuzjizm w pańskim głosie... Czy po tylu latach szkolenia nie ma już pan trochę dość?

— Dość obozów z młodzieżą? Ależ ja to po prostu kocham — doskonale czuję się w towarzystwie młodych ludzi. Siedzę z nimi przy ognisku, gram na gitarze, śpiewam, bawię się. Chyba nic nie daje mi większej satysfakcji niż moment wręczenia patentu żeglarszowi, któremu sam zabrałem papierosy, wyciągając go spod trzepaka.

— Ilu żeglarzy już pan wyszkolił?

— Przewija się tyle twarzy... Bywa, że ich nawet nie kojarzę. W sklepie czasem ktoś krzyczy: *Dzień dobry, panie Jagoda* — ja patrzę, a to taki kajtek, co go zza burty ledwo widać, a już żeglarz całą gębą.

— Tak jak i pański syn Bartek...

stopnia.

— To ogromna nobilitacja. Satisfakcja tym większa, że tylko ja otrzymałem "czwórki". A przygotowania wymagały nie lada wyrzeczeń: uczyłem się po nocach, w tajemnicy przed żoną, nawet wyjeżdżając podałem inny powód. Byłoby mi po prostu wstyd przed połowicą, gdybym nie zdał. Tu, w Sanoku, nikt nie mógł mi



Z Henrykiem Jaskulą (z prawej).

powiedzieć, czy gdzieś przy rozwiązywaniu zadań nie popełniam błędów. Jedyne w zadaniach matematycznych trochę pomógł mi syn. Ale i tak ostatecznie przekonać się, czy nie robię gdzieś błędów, mogłem dopiero w Gdyni — przed komisją.

— Czyli — dla chcącego nie

trudnego... — W tym przypadku owszem, ale w innych... Tak jak przed rokiem, w wrzesień zaplanowałem dla kilku sanockich żeglarzy stażowy rejs pełno-

morski — tym razem do Anglii. Ale, niestety, brakuje pieniędzy. Kopalnictwo daje ile może, ale to wciąż mało. Jednym słowem potrzebujemy wsparcia. Może miasto coś dołoży — my zaś, pływając po morzach Europy, chętnie wciągniemy na maszt flagę z sanockim herbem.

— Miało być więcej o samym żeglarstwie niż o panu, ale proszę jeszcze powiedzieć kilka słów o sobie.

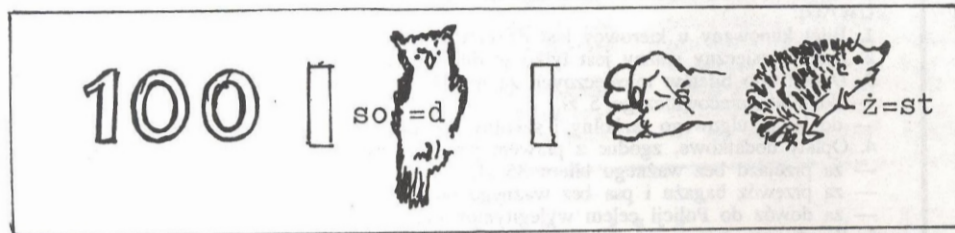
— Lat... dwadzieścia jeden (śmiech). A co, nie wyglądam? Zar-tuję — czterdzieści sześć. Zona Lucy-na, syn Bartek — lat dwadzieścia (prawie mój rówieśnik), student Akademii Medycznej w Krakowie, córka Paulina — uczennica czwartej klasy "siódemki". Wszyscy żeglarze. W Krośnieńskim Okręgowym Związku Żeglarskim pełnię funkcję zastępcy prezesa do spraw szkolenia.

Jestem absolwentem II LO (najwspanialsza szkoła — pozdrawiam nauczycieli), ukończyłem studium de- koratorstwa wnetrz przy UJ i studium medyczne, wydział techników denty- stycznych w Rzeszowie. Tam pozna-łem moją małżonkę, do dziś tolerują- cą męża—wariata. Wzięliśmy ślub w 1975 roku. Prowadzimy pracownię protetyki stomatologicznej. Moje pa- sje to żeglarstwo, żeglarstwo i żeglar- stwo oraz... blondynki. Ciekawią mnie także fakty z II wojny świato- wej i okresu bezpośrednio po niej. Gwoli ścisłości dodać muszę, że po "ogólniaku" studiowałem stomatolo- gię w Wojskowej Akademii Medycy- nej w Łodzi. Niestety, nauki nie ukończyłem — wtedy jakoś nie rozu- miałem, dlaczego ktoś wybitnie mi w niej przeszkadzał. Ale to już zupeł- nie inny temat.

Rozmawiał: Bartek Błażewicz

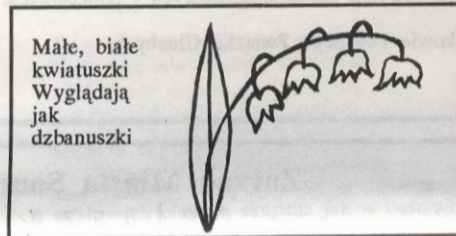
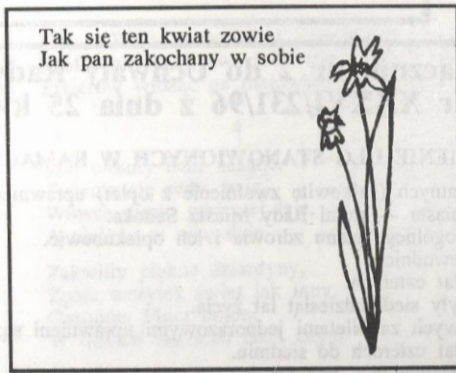
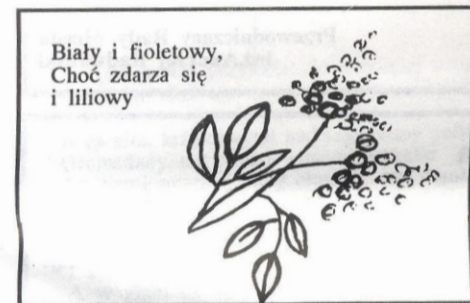
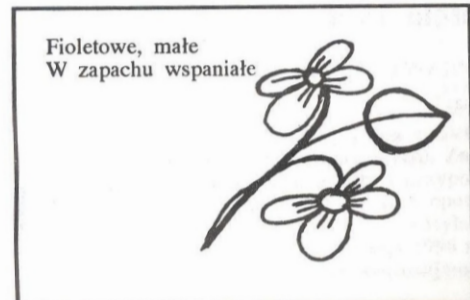
KONKURS „TYGODNICZKA”

Na początek mamy dla Was rebus:



Zapisz całe działanie arytmetyczne i wykonaj je. W prostokątne okienka należy wpisać znaki działań.

A teraz zagadki
Zgadnijcie, co to za kwiatki:



Jeśli ktoś z Was rozwiąże rebus i odgadnie nazwy czterech kwiatów — prosimy o nadsyłanie odpowiedzi. Wylosujemy szczęśliwca, który otrzyma atrakcyjną nagrodę. Czekamy do 14 maja!

Na wiosnę, kiedy pościągamy czapy, odwiążemy szaliki i pozrzucamy grube kurtki, widać szczególnie, że każda sanoczanka, czy to mała, czy duża, jest bardzo piękna. O urodzie dziewcząt mieszkających w naszym mieście głośno jest już od dawien dawna. Dziś zdradzimy sekret urody sanockich panien, opowiadając...

O wodzie z sanockiego wzgórza

Dawno, dawno, za panowania dynastii Jagiellonów Sanok bardzo rozkwitł, chętnie więc odwiedzali go przybysze z Polski i zagranicy. Miasto polubiła również Bona, małżonka króla Zygmunta Starego. Często przyjeżdżała tu wraz ze swoją świtą. Szczególnie upodobała sobie widok z sanockiego wzgórza, postanowiła więc wybudować na nim zamek. Dokładne miejsce miał wskazać jej koń. Zwierzę okazało wzniesienie, po czym kilkakrotnie uderzyło kopytem w ziemię. W tym miejscu wytrysnął strumień. Królowa napiła się pierwsza, po czym stwierdziła ze zdumieniem, że stała się o wiele młodsza i piękniejsza. W odkrycie wtajemniczyła swe dwórki. Te również wypiękniały w krótkim czasie, z czego oczywiście były bardzo zadowolone.

O cudotwórczym działaniu wody szybko dowiedział się cały kraj. Szczególnie mieszczki sanockie patrzyły z utęsknieniem na krasę królewskich dwórek. W końcu uknuły podstęp — namówiły dosko-

ści twarze i powiedziała stanowczo:

— Oj, widzę że nic mi po was. Szpetne jesteście ze złości, a myć się można przecież i w zwykłej wodzie.

I tak dwórki zakończyły służbę na dworze królewskim. Władczyni postanowiła wybrać orszak spośród sanoczanek. Wybór był niełatwy — co jedna to ładniejsza. Ostatecznie dwanaście najpiękniejszych stanęło przy boku Bony, która nakazała wybudować wodociąg, by z wody źródlanej mogły po wsze czasy korzystać wszystkie kobiety.

I dlatego właśnie niewiasty z Sanoka słyną po dziś dzień z urody. Jeśli opowiecie komuś tę historię i ów ktoś okaże się niedowiarkiem — poproście, niech przyjedzie do nas i przekona się na własne oczy. Na pewno nie będzie żałował.

(Na podstawie "Zbójcekiej karczmy" Józefa Bauera)



nalych sanockich rzemieślników, by doprowadzili wodę ze źródła aż pod kamienicę Hydzików. Tak się stało. Od tej pory sanoczanki zaczęły pięknieć, a służki Bony brzydnąć. Te ostatnie wpadły więc w popłoch. Udały się na skargę do królowej.

— Żądamy, aby sanockie mieszczki zostały wychłostane za swą zachwałność! Powinny być srodze ukarane za kradzież! — krzyczały.

Bona popatrzyła na ich pokrzywione ze zło-

opracowała (maga)

Sanockie PUWE, którego pierwsza edycja zakończyła się w październiku ubiegłego roku ma szansę przekształcenia się w Wyższą Szkołę Ekologiczną. Z inicjatywą jej utworzenia wystąpili krajowi działacze LOP, wysoko oceniając dotychczasową działalność Uniwersytetu w Sanoku.

Trzyletnie studia mają być prowadzone w systemie zaocznym. Po ich ukończeniu słuchacze otrzymają certyfikat zawodowy, umożliwiający kontynuację nauki w ramach magisterium na wybranych uczelniach w kraju. Placówka będzie w całości tworem organizacyjnym ZG LOP, który w związku z tym musi zabezpieczyć odpowiednie środki finansowe (około 1,5 — 2 miliarda starych złotych rocznie) oraz wykładowców. Docelową liczbą studentów została określona na 50—60 osób. Bazę dydaktyczną uczelni stanowią m. Podkarpackie Centrum Prasy i Książki Ekologicznej, które właśnie powstaje w Sanoku. W maju ukaże się pierwsza wydana przez nie publikacja.

Ekolodzy z licencjatem

Inicjatywę powołania Wyższej Szkoły Ekologicznej poparło Społeczne Towarzystwo Oświatowe w Warszawie, które przedstawiło koncepcję nadania placówce charakteru transgranicznego, co umożliwiłoby kształcenie słuchaczy z terenu całego Euroregionu Karpackiego. Listy intencyjne w tej sprawie zostały wysłane do Kuratorium Oświaty, wojewody krośnieńskiego oraz władz Sanoka.

— Propozycja powołania tej uczelni w naszym mieście stanowi spore wyróżnienie. Termin jej uruchomienia zależy od zdobycia wystarczających środków na trzyletni cykl kształcenia. Optymistycznie można założyć, że WSE ruszy w roku 1997. Program studiów jest tak skonstruowany, aby absolwenci dysponowali nie tylko wszechstronną wiedzą i umiejętnościami w zakresie zoologii i ekologii, ale również szeroko rozumianej turystyki. Nie powinno się ich więc kojarzyć tylko z kottłownią czy oczyszczalnią. Stanowić będą również w pełni wykwalifikowaną kadrę dla urzędów, hoteli czy biur podróży. Po pierwszym cyklu trzyletniego kształcenia możliwa będzie pewna modyfikacja jego profilu, co dodatkowo zwiększy szanse późniejszego zatrudnienia naszych absolwentów. Uczelni nie należy zresztą utożsamiać tylko z Podkarpaciem. Już dziś otrzymujemy informacje z różnych rejonów Polski, świadczące o sporym zainteresowaniu placówką. Mam nadzieję, że pomysł utworzenia WSE w Sanoku znajdzie również przychylną miejscowych władz, stanowi bowiem doskonałą okazję do promocji miasta i regionu — stwierdził prezes Zarządu Okręgu Krośnieńskiego LOP Wojciech Blecharczyk.

/jot/

Olchowce posprzątane

Takie obrazki nie są w Sanoku czymś częstym. Przed olchowicką jednostką kilkunastu żołnierzy porządkuje wjazd do koszar. Dalej, jak okiem sięgnąć, uczniowie SP6, z miotłami i szufłami w rękach sprzątają zaśmieconą na co dzień ulicę Przemyską. Pracują z ochotą i co chwilę przy krawężniku powstaje kolejna pryzma śmieci gotowa do załadowania na samochód. Ale ten nie nadjeżdża...



Robota aż się pali w rękach.

Tak w ubiegły wtorek wyglądało porządkowanie głównego traktu Olchowic na odcinku od mostu do kościoła. Pracę w upalnej wiosenno—letniej pogodzie rozpoczęto o godzinie 9.00, a całość wraz z nauczycielami nadzorował Przewodniczący Rady Dzielnicy Edward Myśliwiec. Podkreślił prawdziwe zaangażowanie, z jakim dzieci (udział brali uczniowie klas V — VIII) podeszły do wyznaczonych im obowiązków: — Pracują jak mrówki, ale nic w tym dziwnego, one bowiem także są mieszkańcami naszej dzielnicy. Dodatkową motywacją jest dla nich to, że

każda klasa otrzyma od Rady Dzielnicy po sto złotych na dofinansowanie wycieczek. Również dowództwo jednostki wykazało zrozumienie dla naszego pomysłu i wysłało kilkunastu chłopaków, aby wyczyścili teren przed koszarami.

Sprzątanie zakończono o 12.30. Upřednio przygotowane pryzmy śmieci ekipa z Zakładu Oczyszczania Miasta wywoziła dopiero następnego dnia. Dzielnica "przejrzała na oczy".

— To tylko początek akcji porządkowej — dodał przewodniczący Myśliwiec. Na przyszły tydzień zaplanowaliśmy przegląd prywatnych posesji, później też nie spoczniemy na laurach. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie Olchowce — a przecież są one bramą wjazdową miasta — uda nam się uporządkować do końca. Nowa Rada stawia na czyn a nie słowo i z podobnymi inicjatywami wychodzić będziemy jeszcze nie raz.

(bart)



Miejmy nadzieję, że za kilka dni wygląd tej posesji zmieni się nie do poznania.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku, Zarząd Okręgu Krośnieńskiego LOP i Center Forum

zapraszają na fotograficzną wystawę przyrodniczą. Jej autorami są Agata i Maciej Skowrońscy oraz Dorota Stafiej, znani fotograficy publikujący swe prace w wielu centralnych i lokalnych wydawnictwach przyrodniczych.

Wystawę można oglądać codziennie w Center Forum, ul. Traugutta 9, w godzinach otwarcia placówki.

**Uchwała Nr XXXVI/230/96
Rady Miasta Sanoka
z dnia 25 kwietnia 1996 roku**

w sprawie opłat za dostawę wody pitnej i odprowadzanie oraz oczyszczanie wody zużytej.

Na podstawie art. 18 ust. 2, pkt 8 i art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz.U. z 1996 roku nr 13, poz. 74) w związku z art. 104 ustawy z dnia 24 października 1974 roku Prawo Wodne (Dz.U. nr 38, poz. 230 z późn. zm.) oraz par. 11 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 1986 r. w sprawie urządzeń zaopatrzenia w wodę i wprowadzanie ścieków (Dz.U. nr 47, poz. 234 z późn. zm.) po zasięgnięciu opinii władz statutowych Związków Zawodowych działających na terenie Sanoka

Rada Miasta Sanoka uchwala, co następuje:

par. 1

Wprowadzić od 1 maja 1996 r. nowe opłaty za dostawę wody pitnej i odprowadzanie oraz oczyszczanie wody zużytej w następującej wysokości:

- a/ za dostawę wody pitnej:
gospodarstwa domowe 0,80 zł/m³
pozostali odbiorcy 1,30 zł/m³
b/ za odprowadzanie i oczyszczanie wody zużytej:
gospodarstwa domowe 0,80 zł/m³
pozostali odbiorcy 1,40 zł/m³

par. 2

Wykonanie Uchwały zleca się Zarządowi SPGK Sp. z o.o. w Sanoku.

par. 3

Zobowiązuje się Zarząd SPGK Sp. z o.o. w Sanoku, o którym mowa w par. 2, do rozpowszechnienia informacji o zmianach opłat w formie obwieszczeń oraz w inny sposób zapewniający powszechny do niej dostęp odbiorców wody, niezwłocznie po podjęciu niniejszej Uchwały przez Radę Miasta.

par. 4

Traci moc Uchwała nr XXIII/172/95 Rady Miasta Sanoka z dnia 24 października 1995 r. w sprawie opłat za dostawę wody pitnej i odprowadzanie oraz oczyszczanie wody zużytej.

par. 5

1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych na terenie miasta Sanoka oraz w "Tygodniku Sanockim".
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 maja 1996 r.

Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański

**Uchwała Nr XXXVI/231/96
Rady Miasta Sanoka
z dnia 25 kwietnia 1996 r.**

w sprawie opłat za przewozy środkami komunikacji miejskiej wykonywane przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku.

Na podstawie art. 18, ust. 2, pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz.U. z 1996 r. nr 13 poz. 74) oraz art. 18, ust. 3a ustawy z dnia 26 lutego 1982 r. o cenach (Dz.U. z 1988 roku nr 27, poz. 195 z późn. zm.) po zasięgnięciu opinii statutowych organów Związków Zawodowych działających na terenie Sanoka

Rada Miasta Sanoka uchwala, co następuje:

par. 1

1. Wprowadzić od dnia 1 maja 1996 r. opłaty za przewóz środkami komunikacji miejskiej, których wysokość z podziałem na opłaty jednorazowe normalne i ulgowe oraz miesięczne, w tym pracownicze i szkolne, socjalne oraz wieloprzejazdowe określa załącznik nr 1 do niniejszej Uchwały.

2. Do korzystania z przewozów ulgowych i bezpłatnych uprawnione są osoby wymienione w załączniku nr 2 do niniejszej Uchwały.

par. 2

Wykonanie Uchwały zleca się Zarządowi SPGK Sp. z o.o. w Sanoku.

par. 3

Zobowiązuje się Zarząd SPGK Sp. z o.o. w Sanoku, o którym mowa w par. 2, do rozpowszechnienia informacji o zmianie cen biletów, w formie obwieszczeń w środkach komunikacji miejskiej oraz w inny sposób zapewniający powszechny do niej dostęp mieszkańców miasta, niezwłocznie po podjęciu niniejszej Uchwały przez Radę Miasta.

par. 4

Traci moc Uchwała nr XIX/115/95 Rady Miasta Sanoka z dnia 22 czerwca 1995 r. w sprawie opłat za przewozy środkami komunikacji miejskiej wykonywane przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Sanoku, zmieniona Uchwałą nr XXVIII/208/95 Rady Miasta Sanoka z dnia 28 grudnia 1995 r.

par. 5

1. Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych na terenie miasta Sanoka oraz w "Tygodniku Sanockim".
2. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 maja 1996 r.

Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański

Maj to zwyczajowo już miesiąc, w którym dzieci nasze przystępują do Pierwszej Komunii Świętej. Uroczystości te odbędą się w sanockich kościołach w terminach:

* 5 maja * Parafia Chrystusa Króla, ul. Jana Pawła II

* 12 maja * Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa,

ul. Lipińskiego

* 19 maja * Parafia Przemienienia Pańskiego,

ul. Grzegorza z Sanoka

* 19 maja * Parafia Narodzenia Najświętszej Marii Panny

Dąbrówka

* 19 maja * Parafia oo. Franciszkanów

* 26 maja * Parafia Wniebowstąpienia Pana Jezusa

Olchowce

**Załącznik nr 1
do Uchwały Rady Miasta Sanoka
Nr XXXVI/231/96
z dnia 25 kwietnia 1996 r.**

TARYFA
opłat za przewóz osób w komunikacji miejskiej MKS Sanok na terenie miasta Sanoka, obowiązująca od 1 maja 1996 r.

CENY BILETÓW NA TERENIE MIASTA SANOKA (w zł.)							
JEDNORAZOWY		MIESIĘCZNY (ważny w dni robocze i dni nauki szkolnej)			NA OKAZIETELA		IMIERNY
NORMALNY	ULGOWY	PRACOWNICZY	SZKOLNY I SOCJALNY	SZKOLNY	MIESIĘCZNY	KWARTALNY	ROZNY
0,70	0,35	20,00	10,00	7,50	35,00	90,00	300,00
			Szkoły dla emeryci renciści	Szkoły podst. przed-szkola	NA CAŁĄ SIĘĆ LINII MIEJSKICH		
							30,00

UWAGI:

- Bilet kupowany u kierowcy jest droższy o 0,05 zł.
- Bilet miesięczny ważny jest tylko w dni robocze oraz dni nauki szkolnej.
- Dopłaty do biletów miesięcznych za niedziele i święta wynoszą:
— do biletu pracowniczego 5 zł,
— do biletu ulgowego (szkolny i szkolny socjalny) 2,50 zł.
- Opłaty dodatkowe, zgodne z prawem przewozowym, wynoszą:
— za przejazd bez ważnego biletu 35 zł,
— za przewóz bagażu i psa bez ważnego biletu 14 zł,
— za dowóz do Policji celem wylegitymowania 105 zł.
- Koszty upomnienia za nie zapłaconą opłatę dodatkową — 7 zł.

Przewodniczący Rady Miasta
inż. Andrzej Radwański

**Załącznik nr 2 do Uchwały Rady Miasta Sanoka
nr XXXVI/231/96 z dnia 25 kwietnia 1996 r.**

ZESTAWIENIE ULG STANOWIONYCH W RAMACH PRAWA MIEJSCOWEGO

- Do przejazdów bezpłatnych (całkowite zwolnienie z opłat) uprawnieni są:
1. Radni na obszarze miasta — radni Rady Miasta Sanoka.
2. Inwalidzi I grupy z ogólnego stanu zdrowia i ich opiekunowie.
3. Ociemniałi i ich przewodnicy.
4. Dzieci w wieku do lat czterech.
5. Osoby, które ukończyły siedemdziesiąt lat życia.
- Do przejazdów ulgowych za biletami jednorazowymi uprawnieni są:
1. Dzieci w wieku od lat czterech do siedmiu.
2. Uczniowie szkół podstawowych, ponadpodstawowych i policealnych.
3. Emeryci i renciści.
4. Niesłyszący — członkowie Polskiego Związku Głuchych.

Przewodniczący Rady Miasta
inż. Andrzej Radwański

**Zarząd Miasta Sanoka
o g ł a s z a**

Część I.

Publiczny przetarg ustny, ograniczony na oddanie w dzierżawę części gruntu z działek położonych w Sanoku przy ul. Lipińskiego, na cele usługowo-handlowe.

- Działka nr 3900 o pow. 444 m², obj. Kw Nr 33275.
- Działka nr 3878 o pow. 256 m², obj. Kw Nr 33275.
- Działka nr 3874 o pow. 253 m².

Działki przeznaczone są pod zabudowę kiosków nietrwale związanych z gruntem. Do dzierżawy z każdej działki przeznaczona się 25 m² gruntu. Okres umowny — 3 lata. Na każdą działkę cena wywoławcza wynosi 25 zł plus VAT miesięcznie.

Wadium — 2 zł 50/100.

W przetargu części I mogą brać udział osoby fizyczne, które prowadziły działalność handlową na byłym placu targowym przy ul. Daszyńskiego w Sanoku. W przypadku braku oferentów określonych wyżej dopuszcza się przeprowadzenie licytacji w przetargu nieograniczonym dla osób fizycznych i prawnych, bezpośrednio po licytacji części I i części II.

Część II.

Drugi publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Miasta Sanoka.

- Sprzedaż działki nr 1068/15 o pow. 1615 m², obj. Kw Nr 45787, nie zabudowanej, położonej w Sanoku przy ul. Jana Kasprowicza, przeznaczonej pod zabudowę mieszkalno-usługową.

Cena wywoławcza — 26 050 zł, wadium — 2600 zł.

- Sprzedaż działki nr 1068/16 o pow. 1056 m², obj. Kw

Nr 45787, nie zabudowanej, położonej w Sanoku przy ul. Krakowskiej, przeznaczonej pod zabudowę mieszkalno-usługową.

Cena wywoławcza — 22 778 zł, wadium — 2000 zł.

3. Sprzedaż działki nr 1068/17 o pow. 1647 m², obj. Kw Nr 45787, nie zabudowanej, położonej w Sanoku przy ul. Krakowskiej, przeznaczonej pod zabudowę mieszkalno-usługową.

Cena wywoławcza — 35 526 zł, wadium — 3 600 zł.

W przetargu części II mogą brać udział osoby prawne oraz osoby fizyczne.

Przetarg części I i II odbędzie się w dniu 17 maja 1996 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Sanoka:

- część I o godz. 11.00,
- część II o godz. 12.00.

Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta, pokój nr 30, w terminie do dnia 17 maja 1996 r. do godz. 10.00.

W przypadku kupna nieruchomości cenę nabycia prawa własności, równą cenie osiągniętej w przetargu, wpłaca się na konto Urzędu Miasta, najpóźniej w dniu zawarcia umowy.

Sprzedający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowych informacji w przedmiotowej sprawie udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej Geodezji i Architektury Urzędu Miasta, Rynek 1, tel. 310-41.

UWAGA! W przetargu części I mogą brać udział osoby, które prowadziły działalność handlową na byłym placu targowym przy ul. Daszyńskiego w budkach plastikowych.

S K A R B Y

W Muzeum Historycznym tym razem możemy zapoznać się z cennymi znaleziskami archeologicznymi z terenu Polski południowo-wschodniej, prezentowanymi na wystawie "Skarby".

W kilkunastu gablotach można obejrzeć narzędzia i ozdoby odkryte przez archeologów m.in. w Sieniawie, Stefkowej, Radymnie, Trzciny, Załężu, Trepczy. Wystawa w Muzeum Historycznym dowodzi, że skarbem można nazwać również przedmioty z żelaza, czy brązu. W szczyry podziw wprawia precyzja i gust rzemieślników sprzed dwóch tysięcy lat — wykonawców zgromadzonych na wystawie naszyjników, bransolet, pierścionków.

Kto wybierze się na wystawę, będzie mógł również zobaczyć po raz pierwszy eksponowane, cenne znaleziska z ostatnich poszukiwań na "Fajce" w Trepczy — enkolpiony i srebrny kołt.

Eksponaty pochodzą nie tylko ze zbiorów naszego Muzeum, lecz również z kolekcji muzeów: Archeologicznego w Krakowie, Okręgowego w Rzeszowie, Okręgowego w Krośnie i Historycznego — Pałac w Dukli.

Komisarzem wystawy jest archeolog Maria Zielińska.

Zużyty olej — co z nim zrobić?

Czy wiedzą Państwo, że kilogram przetworzonego oleju beztrudno wylanego na ziemię wnika w nią tak głęboko, iż powoduje skażenie wód gruntowych, migrację poprzez wody podziemne i ciekły do rzek i zbiorników wodnych? Nawet tak niewielka ilość oleju czyni nieprzydatnym do picia aż pięć milionów litrów wody! Rozlany na jej powierzchni utrudnia utlenianie, powodując śmierć żywych organizmów w obrębie jednego kilometra kwadratowego. Spalenie tysiąca kilogramów przetworzonego oleju powoduje emisję do atmosfery dziesięciu kilogramów szkodliwych dla środowiska związków chemicznych.

Tymczasem na przetworzonym oleju można zarobić. Jego skupem zajmują się niektóre firmy i stacje benzynowe. Na terenie Sanoka działalność taką prowadzi CPN przy ul. Krakowskiej, placąc za kilogram 0,14 zł. W ciągu miesiąca stacja skupuje średnio około 1,5 tony oleju.

Można też przekazać go nieodpłatnie do Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej na ul. Jana Paw-

ła II oraz stacji benzynowej FUX przy ul. Krakowskiej.

Przedsiębiorstwa posiadające większą ilość przetworzonego oleju mogą skorzystać z usług firmy ECO-BAST, 38-460 Jedlicze, tel. (0-131) 525-11 w. 507 (Andrzej Banaś). Firma odbiera je bezpośrednio z zakładu, placąc 0,08 zł za litr.

Rafineria Nafty Jedlicze od 1993 roku regeneruje przetworzone oleje na skalę przemysłową. Zakład posiada nowoczesny blok regeneracji wyposażony w urządzenia zabezpieczające środowisko przed zanieczyszczeniem. Z tysiąca kilogramów oleju — w wyniku procesu oczyszczania, destylacji i rafinacji — można uzyskać 600-700 kg pełnowartościowych półproduktów rafineryjnych.

Zanim więc zdecydujemy się wylać kolejny litr na ziemię, pomyślmy, czy nie oplaca się nam bardziej gdzieś go sprzedać lub choćby nieodpłatnie przekazać. Zyska na tym niewątpliwie środowisko naturalne, którego jesteśmy częścią.

/zk/

Miłości trzeba się uczyć... (3)



Na Wasze pytania,
wątpliwości, niepokoje i rozterki
odpowiada dyplomowany specjalista
wychowania seksualnego
mgr Maria Pelechowicz

Najważniejsze problemy seksualne młodzieży
w wieku szkolnym

Temat jest oczywiście bardzo rozległy, ale wspomnieć trzeba, że psychologia rozwojowa dzieli lata życia młodego człowieka na:

wiek niemowlęcy (do 1 roku), okres niemowlęcy (do 3 lat), wiek przedszkolny (od 3 do 7 lat), młodszy wiek szkolny (od 7 do 11—12 lat) oraz wiek dorastania (od 11—12 do 18 roku życia).

Wiadomo, że główne problemy seksualne dziecka w okresie dojrzewania wynikają z poprzednich okresów jego rozwoju, czyli okresu przedszkolnego i niemowlęcego. Uważa się, że punk-

tem zwrotnym w dojrzewaniu jest wystąpienie pierwszej miesiączki u dziewczynki, a pierwszej polucji u chłopca. Pierwsze wytryski zazwyczaj są ukrywane. Wiąże się to z odmiennością psychoseksualną płci: chłopcy mają większy dystans wobec własnego ciała, rzadziej zwierają się rodzicom i rówieśnikom. Tak więc wielu mężczyzn nie potrafi podać dokładnego czasu pojawienia się u nich ejakulacji.

Dojrzewanie można podzielić na trzy fazy: przedpokwitaniową, pokwitaniową i adolescencję.

Co się dzieje w okresie przedpokwitaniowym? Łatwo można zauważyć charakterystyczny przyrost masy ciała i wzrostu. Związane jest to z grą układu hormonalnego. W okresie tzw. skoku przedpokwitaniowego w sposób zasadniczy wzrasta wydzielanie przez przysadkę hormonu somatotropowego. Somatotropina powoduje w ustroju wzrost kości długich.

W okresie pokwitaniowym do akcji włączają się inne hormony przysadki. Są to tzw. gonadotropiny, powodujące wykształcenie się charakterystycznych cech płciowych. U chłopca jest to powiększenie się członka, moszny, pojawia się owłosienie, przyrost masy mięśniowej, rozrost krtań itd. U dziewczynki pod wpływem gonadotropin, hormonów sterydowych jajnika, zmiany polegają na wytworzeniu się charakterystycznej budowy ciała, rozłożeniu tkanki tłuszczowej, owłosienia łonowego.

W pierwszej fazie adolescencji (10—15 lat) chciałabym

zwrócić Waszą uwagę na indywidualne tempo dojrzewania. Nie martwcie się, że zmiany w Waszym ciele są jakby "spóźnione", że ciała brak proporcji, że trądzik — to wszystko minie. Pamiętajcie, że objawy dojrzewania są powodem do radości, że tylko raz w życiu człowiek przekracza granicę "dziecko—dorosły". Doniosłość tego wydarzenia rozumieją, niestety lepiej niż my ludy, zwane przez nas pierwotnymi. Rozbudowane, uroczyste rytuały inicjacyjne u "dzikich" pozwalają młodej człowiekowi przejść wyraźnie do świata dorosłych, uzyskać jego przywileje, a także obowiązki. W naszej kulturze ten niepowtarzalny fakt przeistaczania się w dorosłego pomijany jest milczeniem. A można przecież wymyślić jakieś sposoby podkreślenia tego przełomowego momentu w życiu człowieka, wzbudzenia w nim radości i dumy z faktu dorastania. Można na przykład wręczyć synowi uroczyste pierwszą maszynkę do golenia, pozwolić córce na wymarzoną modną fryzurę, kupić jej bukiet kwiatów...

Jeśli chodzi o drugą fazę adolescencji (16—20 lat), pragnęłabym zwrócić uwagę na kulturę uczuć, seksualną, umiejętność dialogu, komunikowanie emocji i oczekiwań, rozwiązywania konfliktów, wczuwania się w uczucia drugiego człowieka. Na przebieg dojrzewania człowieka wpływa jednak wiele czynników: klimat, rasa, uwarunkowanie genetyczne, odżywianie, standard życia.

(cdn)

Konkurs dla miłośników poezji

Za oknami wiosna, przed nami wolne od pracy świąteczne dni... Tym, którzy interesują się poezją, proponujemy zabawę.

Poniżej przedstawiamy fragmenty sześciu utworów poetyckich, związane tematycznie z wiosną. Wysły one spod pióra wybitnych poetów: Władysława Broniewskiego, Wespazjana Kochowskiego, Adama Mickiewicza, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima (jeden z nich jest autorem dwu wierszy konkursowych). Zadanie polega ma odgadnięciu tytułu i przyporządkowaniu go autorowi. Rozwiązania opatrzone kuponem — listkiem prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 14 maja 1996 r. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody pieniężne.

1

(...) już bocian przyleciał do rodzinnej sosny
I rozpiął skrzydła białe, wczesny sztandar
wiosny;

A za nim, krzykliwymi nadciągnawszy pułki,
Gromadziły się ponad wodami jaskółki
I z ziemi zmarzłej brały błoto na swe domki.
W wieczór słyhać w zaroślach szepc
iącej słomki,
I stada dzikich gęsi szumią ponad lasem,
I znużone na popas spadają z hałasem,
A w głębi ciemnej nieba wciąż jęczą żurawie.

Słyszac to nocni stróże pytają w obawie,
Skąd w królestwie skrzydlatym tyle zamieszania, (...)

3

Chodźcie, chodźcie przedaj, dzieci!
Z nieba złoty deszczyleci.
Maj na ziemi! Deszcz o wiosnie
Kogo zmoczy, ten urosnie!
Świeżą trawę skropi rosa,
Będziem po niej biegać boso,
Będziem wstrząsać mokre drzewa,
Niech nas zlewa, niech nas zlewa.

2

A polski bez jak pachniał w maju
W Alejach i w Ogrodzie Saskim,
W koszach na rogu i w tramwaju,

Gdy z Bielan wracał lud warszawski!
Szofer nim miał swą taksówkę
Frajerów wioząc na majówkę.

4

Maj wesoly nam nastaje,
Zielenią się sady, gaje,
Wiosna zimie gnusnej łaje,
A zielone w rękę daje.

Zakwitły piękne dziardyny,
Zgoła wszystkie świat jak inny,
Ogrodów Flora bogini
W oczach ludzkich cuda czyni.

5

Ty przychodzisz jak noc majowa,
biała noc, noc uspiona w jaśminie,
i jaśminem pachną twoje słowa,
i księżycem sen srebrny płynie,

płyniesz cicha przez noce bezsenne
— cichą nocą tak liście szeleszczą —
szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,
w słowach cichych skąpiana jak w deszczu...

6

Mokrą czerwienią, wzburzoną, wydętą,
W oknie otwartym chorągiew furkoce,
W czerwone święto, w czerwone święto
Dzień się roztopił w słonecznej patoche.

W ciepło niebieskie
okna wycięto,
W pokojach sno-
py, złote pociski,
Luster i błysków
śliskie umizgi,
Bucha z błękitu
niebieskie święto!

Światłem spienio-
ne oddycha piętro,
Oslepiające jarzą
się dachy
I milion światła
w gorące święto
W oknach zwier-
ciadłem przewraca
gmachy!



Spoleczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

informuje, że 15 czerwca organizuje wystawę zwierząt "Nasi czworonożni i skrzydłaci przyjaciele". Ekspozycja odbędzie się w salach i na boisku sportowym Osiedlowego Domu Kultury "Gagatek" przy ul. Kochanowskiego 25.

W ramach wyżej wymienionej imprezy ogłaszamy konkurs fotograficzny "Zwierzęta wokół nas", na którym winny znaleźć się zdjęcia zwierząt i fotki ilustrujące stosunek człowieka do zwierzęcia.

Regulamin konkursu

1. Uczestnikami mogą być wyłącznie amatorzy
2. Prace będą oceniane w dwu kategoriach wiekowych:
A — młodzież do lat osiemnastu,
B — dorośli.
Fotografie wystawione będą w "Gagatku" w ramach imprezy "Nasi czworonożni i skrzydłaci przyjaciele" od 15 do 30 czerwca.
3. Każdy autor może zgłosić nie więcej niż dwa powiększenia barwne lub czarno—białe formatu 13 x 16 cm do 30 x 40 cm.

4. Na odwrocie każdego powiększenia (lub na kartce przyklepionej na odwrocie) należy umieścić dane: numer kolejny, tytuł pracy, wiek oraz — zamiast nazwiska — godło, tj. wymyślony znak lub słowo, które zapewnią anonimowość autora, a tym samym obiektywną ocenę.

UWAGA! Do zdjęć należy dołączyć zaklejoną kopertę zawierającą kartę zgłoszenia z danymi: godło, imię i nazwisko, wiek oraz adres autora. Na kopercie należy umieścić wyłącznie godło.

5. Za najlepsze prace przyznane będą po trzy nagrody rzeczowe (osobno w dwu kategoriach wiekowych).

6. Prace prosimy składać w Osiedlowym Domu Kultury "Gagatek", ul. Kochanowskiego 25, I p., w dniach od 3 do 7 czerwca włącznie, w godz. 16.00—18.00.

Ogłoszenie wyników Konkursu i wręczenie nagród nastąpi w dniu 15 czerwca na Wystawie po ocenie zwierząt.

Regulamin Konkursu otrzymały również dyrekcje szkół średnich i domy kultury w Sanoku.
Szczegółowy program imprezy zamieścimy w terminie późniejszym.

☆☆☆

Nasz wielkanocny konkurs literacki "Kto to napisał?" okazał się dosyć trudny. Nadeszło tylko osiem prawidłowych odpowiedzi. Prezentowane przez nas urywki pochodziły z "Chłopów" W.S. Reymonta oraz z "Lalki" B.Prusa, autorem wiersza "Wielkanoc" jest Jan Lechoń.

Sadźcie kwiatki, pielęgnujcie

Spóźniona tegoroczna wiosna zagościła już na dobre. Ochoczo wyruszyli na jej spotkanie działkowcy. Pospieszili im w sukurs właściciele ogródków, balkonów, loggi. Krzątają się, coś przycinają, grabią, kopią, sieją... To oni sprawiają, że nasze miasto, osiedla i ulice pięknieją i z upływem dni stają się bardziej estetyczne, kolorowe i pachnące.

Doceniając starania wielu miłośników i miłośniczek kwiatów ogłaszamy wielki konkurs na:
— najpiękniej ukwiecony balkon lub loggię;
— najładniej utrzymany ogródek przydomowy lub przyblokowy;
— Najbardziej estetyczne otoczenie firmy, instytucji, zakładu pracy.

Trzy nagrody w wysokości 20 zł każda wylosowali: **Radosław Chmiel** z Brzozowa, ul. Mickiewicza 16/35; **Monika Stach** z Tarnawy Górnej 147; **Magdalena Tyimińska** z Sanoka, ul. Jana Pawła II 45/27. Laureatom gratulujemy, a po odbiór nagród zapraszamy do redakcji "Tygodnika" (w godz. 10.00—15.00).

Konkurs trwać będzie od maja do połowy wrzesnia. W tym czasie komisja konkursowa dwukrotnie odwiedzi, obejrzy i sfotografuje miejsca zgłoszone do konkursu przez czytelników... Wyniki podamy do publicznej wiadomości, wśród zwycięzców rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Zgłoszenia do konkursu przyjmujemy listownie lub osobiście w redakcji: **ul. Lenartowicza 2 (budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej)**.

Kwiaciarnie, sklepy nasienne i gospodarstwa ogrodnicze zapraszamy do sponsorowania nagród.

Redakcja

Telewizyjna Agencja Twórców w Warszawie i Wojewódzki Dom Kultury w Krośnie zapraszają do udziału w Konkursach organizowanych w ramach imprezy ekologicznej Euro—Eco—Meeting Bieszczady '96

Główne przedsięwzięcia Euro—Eco—Meetingu odbywać się będą równolegle w Sanoku, Solinie, Polańczyku i innych miejscowościach rejonu Bieszczadów w dniach od 1 do 4 sierpnia 1996 r.

W ramach imprezy odbędą się następujące konkursy:

1. Amatorskiej Piosenki Ekologicznej
 2. Twórczości Plastycznej
 3. Na Utwór Poetycki
- Organizatorzy serdecznie zapraszają twórców do wzięcia udziału w rywalizacjach.

Regulamin Konkursu Twórczości Plastycznej:

1. Rywalizacja obejmuje prace z dziedziny malarstwa i grafiki — technika dowolna, format nie mniejszy niż 30 x 40 cm.
2. Udział mogą wziąć osoby powyżej lat dziesięciu.
3. Każdy uczestnik winien nadesłać od jednej do trzech prac.
4. Każda praca musi być zaopatrzona w godło, należy również dołączyć kopertę z godłem, a w niej podać imię, nazwisko, wiek, szkołę (instytucję), adres, telefon i tytuł pracy.
5. Prace należy przysyłać do 15 czerwca 1996 r. na adres: Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kolejowa 1, 38—400 Krosno.
6. Do oceny prac organizatorzy powołają specjalną komisję, która oceniać będzie je w kategoriach wiekowych.
7. Główną nagrodą będzie "Medalion Kryształowej Kropli Wody" — nagroda prezesa NFO—SiGW oraz nagroda pieniężna w wysokości 500 zł.
8. Organizatorzy nie zwracają prac, zastrzegają sobie prawo do ich nieodpłatnej publikacji w mediach. Komisja dokona wyboru prac na wystawę.
9. Organizatorzy przewidują przyznawanie nagród sponsorowanych — do decyzji jury.

Regulamin Konkursu na Utwór Poetycki

1. Konkurs jest otwarty dla wszystkich twórców nieprofesjonalnych.
2. Forma utworu jest dowolna (wiersz, proza poetycka lub inne). Nie można przekroczyć trzystu linijek.
3. Utwory opatrzone godłem, nigdzie dotychczas nie publikowane, należy przysyłać w trzech

egzemplarzach maszynopisu w terminie do 15 czerwca na adres: Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kolejowa 1, 38—400 Krosno, z dopiskiem na kopercie — "Konkurs Poetycki".

4. W osobnej, zamkniętej kopercie, opatrzonej tym samym godłem i tytułem utworu, należy umieścić imię i nazwisko autora.

5. Główną nagrodą będzie "Medalion Kryształowej Kropli Wody" — nagroda prezesa NFO—SiGW oraz nagroda pieniężna w wysokości 500 zł.

6. Nadesłane utwory oceniać będzie jury pod przewodnictwem Jacka Korczakowskiego.

7. Organizatorzy przewidują przyznawanie nagród sponsorowanych — do decyzji jury.

Regulamin Konkursu Amatorskiej Piosenki Ekologicznej

1. Konkurs odbędzie się w Sanoku w dniach od 1 do 4 sierpnia.
2. Przewidziano wykonanie od dwóch do trzech utworów, nie przekraczających łącznie dziesięciu minut. Jedna z piosenek winna być poświęcona tematyce ekologicznej.
3. Wystąpić może solista lub zespół — wiek wykonawców nie może przekroczyć trzydziestu lat, zaś skład zespołu pięciu osób.
4. Organizatorzy przewidują możliwość wykorzystania półplaybacku.
5. Zapewniony będzie akompaniament (zespół lub orkiestra), pokrycie kosztów utrzymania i zakwaterowania.
6. Laureaci Konkursu wystąpią w koncercie finałowym — Wielkim Koncercie Galowym Zamknięcia.
7. Główną nagrodą będzie statuetka "Kryształowej Kropli Wody" — nagroda prezesa NFO—SiGW oraz nagroda pieniężna w wysokości 1500 zł oraz nagrody sponsorów.
8. Uczestników oceniać będzie międzynarodowe jury.
9. Zgłoszenia należy przysyłać do Wojewódzkiego Domu Kultury, 38—400 Krosno, ul. Kolejowa 1, tel. 218—98, do 15 czerwca 1996 r., załączając: kasety z nagraniem, zdjęcie, notkę biograficzną, tekst utworu i ewentualnie zapis nutowy utworu.
10. Organizatorzy dokonają eliminacji wstępnych na podstawie przesłanych materiałów i powiadomią wykonawców o ich wyniku do 10 lipca 1996 r.

Poziomo:

1. ...drukarsz, szkocnik drzewostanów
4. Okręć do stawiania pól minowych
8. Muliasta gleba
9. Bezuzyteczny papier
10. Sasiadka Austrii i Chorwacji
13. Gruby papier
15. Ogół biskupów w kraju
17. Anagram "biedy"
19. Owoc na wiórki
20. Dom
22. Strofa ośmiowersowa
24. Lekki wóz konny z czasów I wojny
27. Z pociągu do pociągu
28. Łóżko na statku
29. Okrągła budowla
30. Krzew owocowy

Pionowo:

1. Obuwie męskie
2. Prymitywne narzędzie rolnicze
3. Żołnierz do specjalnych zadań
5. Wysiętek
6. Czyny cuda
7. Występuje w cyrku
11. Produkt pośredni przy wytwarzaniu celofanu
12. Szarlat
14. Mięso na kartki
16. Roznosi fałszywe wiadomości
18. Grota, jaskinia

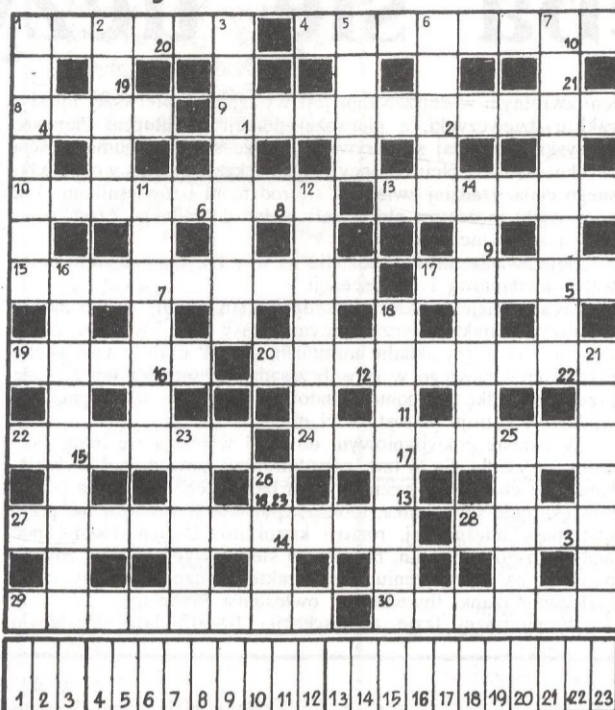
21. Jak punkt 12
23. Królowa polskich rzek
25. Córka Tantalusa
26. Pomieszczenie fabryczne

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS". Rozwiązanie krzyżówki z numeru 15:

Nagrody otrzymują:
I — Wiesław Żyłka, Robotnicza 23/66;
II — Danuta Bober, Jana Pawła II 53b/45;
III — Maria Domowicz, Śliwowa 1/17.

Krzyżówka nr 17/18**WIOSNA****W PRZEDSZKOLU****Uwaga! Wścieklizna!**

Uprzejmie informuję, że na maj zaplanowana jest akcja szczepień przeciwko wściekliznie lisów wolnożyjących, które są głównymi nośnikami wirusa wścieklizny.

Uodpornianie lisów prowadzone będzie przez zrzuty z samolotów szczepionki doustnej. Szczepieniem będą objęte tereny leśne województwa krośnieńskiego, z wyłączeniem obszarów gmin: Biecz, Brzyska, Domaradz, Jasienica Rosielna, Kołaczyce, Skołyżyn. Przy doborze terenów objętych akcją szczepień kierowano się intensywnością występowania wścieklizny u zwierząt na przestrzeni ostatnich lat.

Program uodpornienia lisów wolnożyjących polega na kilkuletnim, cyklicznym (wiosna — jesień) wyłożeniu szczepionki. Porcja szczepionki ma kształt prostokątnego plastra koloru brązowego, o wymiarach 45 mm x 45 mm i grubości 7 mm. Opisany plaster — przynęta wydaje specyficzny zapach i zawiera w środku plastikowy pojemnik z płynną szczepionką, której działanie uodporniające skierowane jest wyłącznie na lisy. W okresie 14 dni od wyłożenia szczepionki, z mocy rozporządzenia wojewody krośnieńskiego, zakazuje się wolnego puszczania psów i kotów oraz polowań na zwierzęta z psami.

W związku z możliwością bezpośredniego kontaktu ludzi i zwierząt domowych z rozłożoną szczepionką pragnę podkreślić, że:

- przynęty zawierające szczepionkę dotykane przez ludzi nie będą przyjmowane przez lisy, w związku z tym ich podnoszenie nie jest wskazane,
- kontakt człowieka ze szczepionką ukrytą w przynęcie wymaga konsultacji — zgłoszenia się do lekarza medycyny,
- przypadki przyjęcia szczepionki przez zwierzęta domowe należy zgłaszać państwowej służbie weterynaryjnej.

Konkretny termin akcji szczepień zostanie ogłoszony na początku maja br. wojewódzki lekarz weterynarii Andrzej Konieczkowski

Zarząd Miasta Sanoka

o g ł a s z a

przetarg ograniczony, licytacyjny na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych na I i II hali targowej przy ul. Piłsudskiego 8 a w Sanoku.

Przedmiotem licytacji będą stoiska handlowe (pawilony) położone na:

I piętrze, oznaczone numerem 23 — pow. użytk. 8,43 m², branża ograniczona — spożywcza
cena wywoławcza — 20,0 zł/m² (sł. zł dwadzieścia)

II piętrze, oznaczone numerem 32 — pow. użytk. 17,40 m², branża ograniczona — przemysłowa
cena wywoławcza — 17,0 zł/m² (sł. zł siedemnaście)

UWAGA! Ceny wywoławcze i wadła podano bez podatku VAT—22%
Wadium w wys. 200,0 zł (sł. zł dwieście) należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Sanoka (pok. nr 30 — II p.) najpóźniej do dnia 7 maja 1996 r.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU:

8 maja 1996 r. o godz. 10.00

w Urzędzie Miasta Sanoka — pok. nr 64 (Sala Herbowa).

Stoiska handlowe będą udostępniane do oglądania w dniach: 6 i 7 maja 1996 r. w godz. 8.00—12.00. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 2 (tel. 301—91 wew. 22 lub 301—16).

Zaprasza się osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej do przystąpienia do przetargu.

Zastrzega się, że organizator przetargu bez podania przyczyn do chwili rozpoczęcia przetargu może odstąpić od jego przeprowadzenia w stosunku do wszystkich lub niektórych stoisk objętych ogłoszeniem.

SKLEP WIELOBRANŻOWY**E L D O M**

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 50, tel. 342-79

p o l e c a :

- ☆ Sprzęt RTV najlepszych firm światowych ☆ Sprzęt AGD
- lodówki, zamrażarki, pralki automatyczne oraz inne art. AGD ☆ Wyposażenie łazienek
- ☆ Rowery ☆ Szkoła arcoroc, verco, wyroby mosiężne.

Zapewnia swoim klientom korzystne warunki sprzedaży ratalnej oraz serwis na zakupiony sprzęt
Transport zakupionego towaru w cenie zakupu!
Serwis — Sanok, ul. Sobieskiego 18, tel. 327-48

KUPUJĄC U NAS OTRZYMASZ DODATKOWO 1 ROK GWARANCJI!**K O M P U T E R Y**

OPTIMUS * ADAX * HARVARD * PROFESSIONAL

K A S Y F I S K A L N E

Optimus * Sharp * IPC * Excel 261 * Casio * Samsung * Olivetti * Hugin Sveda * drukarki fiskalne * inne

sklepy, restauracje, hotele, stacje benzynowe, supermarkety, apteki,
wszystkie kasy w cenach producentów

non stop kursy i szkolenia w obsłudze kas fiskalnych, kursy księgowości i obsługi komputerów

autoryzowana dystrybucja i serwis na miejscu

Agencja Informatyki i Handlu 3A Sanok ul. Rynek 14, tel. 36-788

sprzedaliśmy w ciągu 2 lat kilkaset kas - doświadczenie procentuje

Zarząd Miasta Sanoka

działając na podstawie Ustawy o zamówieniach publicznych o g ł a s z a

pisemny przetarg nieograniczony na prace związane z ręcznym oczyszczaniem miasta w okresie: 01.06.1996 r. — 31.05.1997 r. na następujących ulicach:
Rejon nr 2 — ulice: Kościuszki, Jagiellońska, przystanek MKS przy ul. 800—lecia

Rejon nr 5 — ulice: Mickiewicza, Zamkowa, Sanowa, Sobieskiego, Lenartowicza, Modrzewskiego

Rejon nr 6 — ulice: Piłsudskiego, Kazimierza Wielkiego, Wałowa, Rynek, Plac św. Jana, Plac św. Michała

Rejon nr 7 — ulice: Grzegorza z Sanoka, Franciszkańska, Grodka, 3 Maja, Schody Zamkowe, Bałowskie, Franciszkańskie i Serpentyń.

Szczegółowy zakres prac do wykonania znajduje się w specyfikacji. Zainteresowanych wykonywaniem w/w prac informujemy, że można składać oferty na poszczególne rejony.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie zamawiającego.

Wadium w wysokości 200 zł należy wnieść w terminie do 13 maja 1996 r. do godz. 12.00 w kasie Urzędu Miejskiego — pok. nr 30, gotówką lub w formie czeku potwierdzonego. Zamkniętą kopertę zawie-

rającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, Rynek 1, pok. nr 2. Koperta zawierająca ofertę powinna być oznaczona: "Przetarg na oczyszczanie ręczne miasta". Na tej kopercie nie może być oznaczony nadawca. Wszelkie informacje w powyższej sprawie udzielane są w Urzędzie Miasta Sanoka — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — pok. nr 6, tel. 301—16, w godzinach pracy Urzędu. Termin składania ofert upływa 13 maja 1996 r. o godz. 15.30. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego, pok. nr 64, w dniu 14 maja 1996 r. o godz. 10.00.

Postępowanie prowadzone będzie z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1/ są uprawnieni do występowania w obrocie prawnym,
- 2/ posiadają niezbędną wiedzę, doświadczenie, potencjał ekonomiczny i techniczny, a także pracowników zdolnych do wykonania zamówienia
- 3/ nie podlegają wykluczeniu na podstawie art. 19 ustawy o zamówieniach publicznych (Dz.U. nr 76 z 1994 r.)
- 4/ spełniają warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

INFORMACJA

dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Powszechny Zakład Ubezpieczeń S.A. Inspektorat w Sanoku uprzejmie informuje, że posiadacze pojazdów mechanicznych mogą korzystać z uprawnień specjalnej 20% obniżki w opłacie składki z tytułu bezskodowego przebiegu dobrowolnego ubezpieczenia AC (autocasco), jeżeli okres przerwy w ubezpieczeniu pojazdu nie jest dłuższy niż 5 lat.

Powyższe ustalenia mają zastosowanie w odniesieniu do posiadaczy pojazdów, którzy wskutek przerwy w ubezpieczeniu pojazdu powyżej dwu lat utracili nabyte uprzednio w PZU S.A. uprawnienia do obniżki za bezskodowy przebieg ubezpieczenia.

Specjalna, 20% obniżka składki przysługuje posiadaczom pojazdów zawierających umowy ubezpieczenia AC w okresie od 15 kwietnia do 30 września 1996 r.

Dokładne informacje można uzyskać w biurze tut. Inspektoratu, ul. Kościuszki 25, tel. 350—07, bądź u pośredników ubezpieczeniowych.

Serdecznie zapraszamy



RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0137) 312-08

czynna codziennie w godz. 14.00-24.00

Dancingi w soboty i niedziele

od godz. 20.00.

Gra zespół "CZAAD"

WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni pan Wiesław poleca

żabie udka po parysku

ZAPRASZAMY

Płyty meblowe

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40

(baza SPB)

tel. (0137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00-16.00

soboty 8.00-14.00

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00-18.00

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

"STALSAN" S.C.

oferuje stal:

- pręty gładkie i żebrowane o średnicy od 6 do 20; - rury czarne i ocynkowane; - kształtniki; - profile zamknięte; - blachy czarne i ocynkowane; - blachy trapezowe powlekane

Sanok - Dąbrówka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)

tel. (0-137) 326-91,

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

F.H. "TERMO-KAN"

38-500 SANOK, ul. Stankiewicza 2, tel./fax 347-88

oferuje MATERIAŁY INSTALACYJNO - SANITARNE

- GENOVA SYSTEM - instalacje co i wody z PCV, import z USA

- PŁYTKI "OPOCZNO" - cena fabryczna
sklep ul. Dworcowa 5

- Suche tynki - Nida Gips - ceny fabryczne

- Rynny PCV "GAMRAT"

- Kasetony styropianowe
sklep ul. Mickiewicza 6, tel. 319-35

- Artykuły instalacyjno-sanitarne; - Wodomierze; - Narzędzia

ZAKUPY NA KAŻDĄ KIESZEŃ

NAJWIĘKSZY WYBÓR RADIOODTWARZACZY SAMOCHODOWYCH, GŁOŚNIKÓW ORAZ RADIOMAGNETOFONY, WIEŻE HI-FI, GRY TV, WALKMANY I INNE

poleca

Firma Handlowa "RADAN"

Centrum Handlowe "BŁONIE"

ul. Kochanowskiego 25 I p.

Pn, śr, pt - 13.00 - 18.00

Wt, czw - 10.00 - 18.00

Sob - 9.00 - 14.00

WSTĄP - ZOBACZ - KUP

Pizzeria "Wenecja"

ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

- ◆ pizza włoska
- ◆ napoje zimne
- ◆ spaghetti
- ◆ kawa oraz cappuccino
- ◆ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

ROWERY GÓRSKIE NAJTANIEJ

RATY

hala targowa - II piętro
stoisko nr 11

Serdecznie zapraszamy!

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome

- pionowe (VERTICALE)

ul. Kościuszki 31,

tel. 320-66 lub 335-98

- CENY PRODUCENTA -

SANOK - RZYM

- SANOK

mikrobus - express

przewozy, przejazdy

tel. 303-22

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM

- Motocykl MZ (ES-250), wiad. Konarskiego 7
- Tanio zamrażarkę "Mors 122" (1993) oraz czarno-biały telewizor, tel. 356-38
- Fiat 125p (1990), biały, wiad. Sikorskiego 6/18
- Volkswagena transportera 1,6 (1980), tel. 332-44
- Garaż murowany wraz z kanałem przy ul. Sadowej, tel. 302-91 (po 20.00)
- Oplą vectre 2,0 (1992), pierwszy właściciel, beżowy metalik, centralny zamek, elektryczne szyby, serwisowany, tel. 306-03
- Autobus autosan H-10-11 (1987), stan dobry, tel. (0131) 59-131
- Amplituner stereofoniczny Technics (2 x 60 W), kolumny Tonsil (90 W), korektor Technics oraz kamerę Sony 8 AF plus ładowarka i statyw, tel. 315-14
- Tanio brzozy jesionowe, okna nowe (150 x 150, 150 x 90 i 90 x 60) "Stalbud Włoszczowa", ościeżnice metalowe 70, wyciąg budowlany własnej konstrukcji, kompletny i dużą metalową kastrę na zaprawę, wiad. Srogów Górny 68
- Altankę przenośną i garaż blaszany przenośny, tel. grzecz. 319-24, wew. 394 (po 20.00)
- Grubościówko-wyrówniarkę "40", tel. 251-11 wew. 105 (po 16.00)
- Dużą ilość więzby dachowej, cena do uzgodnienia, wiad. L.Z. 38-711 Ropienka 166
- Mieszkanie własnościowe 48 m² w Sanoku, tel. 364-28
- Działkę ogrodniczą wraz z altanką w Płowcach, tel. 364-28
- Samochód osobowy fiat uno 60, diesel (1987), tel. 351-90
- Motorower simson skuter (1989), tel. 351-90
- Tanio narożnik skóropodobny, czarny i nowy dywan, tel. 349-98
- Tanio wózek dziecięcy głęboki plus sportowy oraz kifor linowy, tel. 362-23
- Części do opła kadetta 1,3 (silnik, skrzynia biegów, lampy i inne), tel. 362-23
- Działkę ogrodniczą wraz z altanką POD "Biała Góra", tel. 355-37
- Maszyny do lodów włoskich i łódź żaglowa, kabinowa, tel. 304-73
- Sklep przy ul. Orzeszkowej 1 o pow. 26,5 m² (1 m² - 1100 zł do uzgodnienia) tel. 330-90 (po 20.00)
- Stół bilardowy 8-stopowy, tel. 313-07, 327-09 lub 317-83
- Kombajn "Gigant Class" 3 m kosa, części rolnicze, mercedesa 200 oraz krowę jałowkę, wiad. Czaszyn 62
- Nissana wanette, 4-letni, bus w dobrym stanie, tel. 355-95
- Piec gazowy c.o. "Jubam-Gaz", moc cieplna 37 KW (stan b. dobry), kaloryfery żeliw-

ne fawiry, naczynie zbiorcze, rury, złącza, zawory kompletne, tel. 366-68

- Flippy - gry zręcznościowe (7 sztuk), piecyk gazowy "Master Cook" plus 2 butle gazowe 10 kg, automat. sekretarke Panasonic, wiertarkę z udarem, kalkulator sklepowy "Elwro", stół rozkładany 80 x 160, brąz, tel. 366-68

- Lub zamienić na osobowy tarpana (1986), 3-osobowego, duża skrzynia ładunkowa, stan b. dobry, przebieg 48 tys. km, wiad. Jurowce 44

- Dwa sklepy z wyposażeniem i towarami, 2 kioski Ruch, samochód żuk (stan dobry), samochód zastawę i działki budowlane, tel. 308-21

- Tatra 815 NTH, ciągnik siodłowy (1985) przebieg 120.000 km., 12 cylindrów 330 KM., opony balony, dźwign szwedzki "John Sere" 1000 do ładowania kłoców, naczepa niemiecka 20t - kłonicowa, typ HLS, zestaw do przewozu kłoców, wiad. R.Szpiec, ul. Długa 21, Jeżów Sudecki, woj. Jelenia Góra, tel. (075) 132-131

- 6 rat w Auto Tak na fiata uno, tel. 354-78

- Działki budowlane przy ul. 800-lecia z prawem zabudowy jednorodzinnej, usług i handlu, tel. 375-22 (po 19.00)

- Silnik żuk po kapitalnym remoncie oraz przyczepę do żuka (przewóz dłużycy, rur), tel. 307-32

- Fiata 126 bis (1988), tel. 336-80

- Motorower romet z silnikiem jawki oraz komputer Commodore C 64 z oprzyrządowaniem, tel. 355-30 (po 16.00)

- Miód mieszany, tel. 315-96

- Oplą kadetta 1,6 D (1987), tel. 359-00

- Niedrogo działkę ogrodniczą zagospodarowaną 5 a przy ul. Stróżowskiej, tel. 358-49

- Fiata 126p (1989), tel. 325-17

- Piecyk z butlą gazową i wieszak sklepowy obrotowy, tel. 371-05

- Działkę ogrodniczą wraz z altanką, ogród działkowy - Stroże Małe, tel. 312-18 i 349-18

- Volkswagena golfa 1,3 (1991), tel. 365-49

- Duży dom murowany w Tarnawie - cena atrakcyjna (możliwość zamiany na dwa małe mieszkania własnościowe), pomieszczenie biurowe w centrum Sanoka oraz działkę budowlaną w Nowym Zagórzu, tel. 361-86 (do 15.00)

- Dom murowany w surowym stanie (woda, światło), tel. 379-86 lub 365-02

- Ładę 1500-2107 (1990), tel. 359-03

- Hyundai EXL (1993) 1500, poloneza caro (1993) 1600, żuka izoterma (1985), tel. 304-33 (po 18.00)

- Tanio hyundai EXL 1,5 (1986), stan b. dobry, tel. 325-29

- Poloneza caro 1,6 GLE (1992), 49.500 km, biały, RM, hak, tel. 336-31

- Tanio meble wypoczynkowe "Swarzędz" - narożnik (tapicerka do wymiany), 2 fotole, 2 puffy, ławo-stół, tel. 344-31 (po 19.00)

- Poloneza 1,6 GLL, katalizator, jasny meta-

lik (1995), przebieg 10 tys. km, tel. 345-14

- Działkę rekreacyjno-budowlaną, uzbrojoną, z domkiem letniskowym koło Sanoka, tel. 326-09

- 13 rat w Auto Tak na cinquecento, tel. 326-09

- Magazyn 600 m² w Lesku wraz z działką własnościową o pow. 43 a w pobliżu przystanku PKS (Posada), tel. (0137) 312-08

- Monitor kolorowy stereo Commodore 1084 S, tel. 305-04

- Pustaki żużlowe, wiad. Posada Jaćmierz 130, tel. Posada Jaćmierz 8

- Sadzonki ukorzone żywoplotu, tel. 347-07

- Tanio używaną lodówkę-zamrażarkę, pralkę automatyczną, stan dobry, tel. 366-68

- Tanio tunel ogrodniczy, konstrukcja metalowa (30 x 6), tel. 365-49

- Trzyletnie cinquecento, tel. 354-78

- Pompę wtryskową, używaną renault 9, nowe koło pasowe, nowy pasek, wiad. Sierakowskiego 9/21 (po 19.00)

- Skodę w dobrym stanie (1983), wiad. Langiewicza 9/73

- Lodówkę, pralkę automatyczną, gietarkę hydrauliczną, telewizor czarno-biały oraz naczepę oplandekowaną 20 t, tel. 348-56

- Amiga 1200 plus twardy dysk oraz akordeon Weltmeister 120 i tylne, lewe drzwi do skody 100, tel. 362-08

- Fiata 126p (X 1993), przebieg 16 tys. km, pierwszy właściciel, stan b. dobry oraz przyczepkę samochodową 450 kg, nową, tel. grzecz. 368-62

- Działkę 14 a na Łanach oraz cegłę pełną i dziurawkę, tel. 346-06

- Ładę samara 1500 (XII 1992), bordo, 3-drzwiową, pierwszy właściciel, przebieg 27 tys. km, kupioną w Polmożbycie, tel. 330-87

KUPIĘ

- Ładę samarę lub skodę favorit (1993/94), tel. 304-09

LOKALE

- Dojeżdżający spod Krosna poszukuje na okres jednego roku kawalerkę lub pokój z używalnością kuchni, w Sanoku, tel. (0-131)150-65

- Poszukuję małego pomieszczenia z dostępem do wody i sanitariatu, tel. 351-15

- Kupię dom wolnostojący z działką w Sanoku, wiad. 38-503 Mrzygłód, Hłomcza 50, ks. R.Peleszczyszyn

- Poszukuję mieszkania do wynajęcia w Sanoku, z telefonem, tel. 373-71

- Poszukuję małego mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 329-05

- Zamienię za dopłatą mieszkanie M-4 w Sanoku, I piętro, 62 m² - na większe lub dom jednorodzinny, tel. 355-30 (po 16.00)

- Kupię mieszkanie 1- lub 2-pokojowe z telefonem, tel. 371-72 (do 15.00)

- Sprzedam lub zamienię mieszkanie własnościowe 62 m² na domek jednorodzinny w Sa-

noku lub najbliższej okolicy, tel. 338-07 (po 20.00)

- Kupię zdecydowanie działkę lub dom do remontu przy ul. Krakowskiej, tel. 352-96

- Pilnie poszukuję mieszkania do wynajęcia (2 lub 3 pokoje). Możliwość zapłaty z góry za kilka miesięcy. Za pomoc w znalezieniu mieszkania proponuję 100 zł, tel. 302-05

- Wynajmę dziewczęcznie pokój w domku jednorodzinny, tel. 312-17

- Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia, tel. 373-39

- Kupię lub wezmę w dzierżawę sklep, tel. 373-39

- Wynajmę lub kupię lokal na działalność gospodarczą o p.u. ok. 100 m² (parter), tel. grzecz. 323-29 (po 18.00)

- Wynajmę garaż w budynku murowanym przy ul. Ogrodowej, tel. 314-41

PRACA

- Zatrudnię malarza lub murarza i glazurnika, tel. 359-96

- Restauracja "Horn", Rynek 1, zatrudni kelnerki, tel. 378-69 lub osobiście w restauracji

- Zatrudnimy na umowę o pracę na czas nieokreślony szwaczki z grupą inwalidzką (także rencistki). Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, pracę na nowoczesnych maszynach, korzystanie z zakładowego funduszu rehabilitacji. Istnieje możliwość przyzucenia do zawodu. Wiadomość - Zakład Pracy Chronionej "Elfot" SC, ul. Sienkiewicza 3, tel. 368-34

- Zatrudnię mężczyznę do pracy przy remoncie budynku - konieczne doświadczenie, tel. 361-86

RÓŻNE

- Pilnie potrzebuję aparatu słuchowego dla dziecka. Ze względu na brak środków finansowych - możliwie nieodpłatnie, tel. 317-40

- W związku z prowadzoną sprawą rozwodową za długi prywatne i bankowe mojego męża Czesława Hojsana - nie odpowiadam

- Posiadam do wynajęcia przyczepę laweta, tel. 666-22 (po 18.00)

- ZS "Strzelec" - organizacja społeczno-wychowawcza poszukuje nieodpłatnie używanych lub zbędnych mebli biurowych (biurka, szafki, stoliki, krzesła, regaly) w celu urządzenia siedziby związku. Osoby, firmy lub instytucje mogące w ramach dotacji lub darowizny przekazać na rzecz naszej organizacji w/w przedmioty prosimy o kontakt: Sklep "Arsenal" ul. Traugutna 9, lub tel. 366-82

- Tłumaczenia - język włoski: teksty techniczne, korespondencja handlowa, komputerowe przepisywanie tekstów, tel. 327-44

- Język angielski - korepetycje, tłumaczenia różne, tel. 354-86

- Zaginął świadectwo dojrzałości na nazwisko Franciszek Faluszczyk, zam. Uherce 193, wiad. Uherce 193

FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP
ul. Kochanowskiego 25, tel. 339—97
Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca
— PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
— ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
— SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA
Uwaga!
Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno—białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie.

KOMPUTERY PC
P5 75 + 850 Caviar - 1759
8MB RAM, SVGA 1MB PCI S3
trio64, FDD 1.44MB, mini tower,
klawiatura, sterownik EIDE

Sprawdź pozostałe ceny!

„COMSAT” Sanok ul Jagiellońska 16
tel. 33 161 w. 33

Nowo Otwarty Sklep Meblowo-Przemysłowy

H&E

poleca

w sprzedaży detalicznej i hurtowej Ponadto wykonujemy zwijane
— meble — rolety okienne
— akcesoria meblowe — bramy garażowe
— kamizsze toczone — kraty zabezpieczające
— styropian — cena już od 92 zł/m

MAJSTERKOWICZE! Świadczymy usługi
farmatyzowania i okleinowania płyt mablowych
— dla firm i stałych odbiorców rabaty —

Sanok, ul. Łany k/CPN Zahutyń
tel./fax (0137) 309-70

PROWADZĘ SPRZEDAŻ:

— drewno budowlane
— krokwie na dach
—łaty konstrukcyjne pod siding i płyty gipsowe
— parkiet

Wystawiamy faktury VAT
tel. 350—13

Do wynajęcia
SKLEP

o pow. 45 m²
plus 100 m² powierzchni
magazynowej

tel. 361—86
(do 15.00)

”MYSZKA”

PRODUKCJA HURT DETAL

ROLETY — zewnętrzne aluminiowe
zabezpieczające i plastikowe
KRATY — zwijane i harmonijkowe
BRAMY — przemysłowe; wjazdowe;
garażowe; indywidualne
ŻALUZJE — pionowe (verticale)

SANOK, ul. Kościuszki 38
tel. 333—47

Stomil Sanok SA

38—500 Sanok,
ul. Reymonta 19
tel. 325—05 wew. 1121
oferuje do sprzedaży

ciągnik URSUS typ 3512
w cenie producenta

Video filmowanie
z opracowaniem
komputerowym

Czesław Wojnarowski

38—500 Sanok
ul. Przędowników 1
tel. 378—45 (po 15.00)

PHU ”MORS”
sklepy AGD

— lodówki — zamrażarki — pralki
— kuchnie i inne
Raty bez poręczycieli! 15% I wpłaty!
Transport gratis!

MORS 1

SDH I piętro, ul. Kościuszki 21
tel. 303—50

MORS 2

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1
vis a vis bazaru MOSIR
tel./fax (0137) 366—68
Codziennie w godz. 8.00—19.00
soboty — 8.00—14.00

ZAPRASZAMY

NOWO OTWARTY
SKLEP SPORTOWY

Hala targowa II p., stoisko nr 8

NAJNIŻSZE CENY
NA ŁYZWORÓLKI
(wraz z akcesoriami)

Zapraszamy!

LEASING



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY



Agroleasing

Zapraszamy
od 9 do 17

SAMOCCHODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Opakowania

1l, 2l, 5l, 20l
30l, 60l, 100l,
200l

S
K
L
E
P

M
A
L
U
C
H

Sklep Motoryzacyjny

„MALUCH”

M.E. Bajda

tel. 335-22

ul.
O
B
W
O
D
N
I
C
A
P
Ó
Ł
N
O
C
N
A

OLEJE

samochodowe
CASTROL, ELF, MOBIL

LOTOSY, SUPEROLE I SELEKTOLE
Refinerii Gdańsk

V-S, SELENIA, HIPOLE
oraz przemysłowe, np.:
maszynowe, smary, płyny chłodnicze

ul. JANA PAWŁA II

Gwarantowane niskie ceny
ceny hurtowe, rabaty
ceny do negocjacji

Jednostka Wojskowa nr 2667
w Sanoku, ul. Przemyska 1

ogłasza konkurs ofert na:

1. Dostawę mięsa i wędlin, konserw mięsnych i rybnych
2. Dostawę artykułów sypkich, warzyw, koncentratów spożywczych
3. Dostawę pieczywa
4. Dostawę nabiału
5. Dostawę środków czystości
6. Dostawę paliw
— oleju napędowego
— etyliny — 94
7. Naprawę sprzętu chłodniczego i elektrycznego kuchennego

Termin składania ofert — 14 dni od ukazania się ogłoszenia. Po rozpatrzeniu ofert powiadomimy zainteresowanych odnośnie wyboru oferenta.

Marzenie, na które Cię stać!

- SAMOCCHODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- SAMOCCHODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE



4-letni okres spłat

KREDYT	STAŁE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA!

Sanok

ul. Lipińskiego 100

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAXY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I Kserograficzny

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

VIII Ogólnopolskie Biegi Przetajowe
im. Konstytucji 3 Maja
Sanok — Błonie, 4.05.1996

PROGRAM ZAWODÓW

9.00 — 9.55	czas na zapoznanie z trasami
10.00	otwarcie zawodów
10.15	500 m dziewcząt (klasy III—IV)
10.30	500 m chłopców (klasy III—IV)
10.45	500 m dziewcząt (klasy V—VI)
11.00	1000 m chłopców (klasy V—VI)
11.15	1000 m dziewcząt (klasy VII—VIII)
11.30	1500 m chłopców (klasy VII—VIII)
11.45	dekoracja laureatów ze szkół podstawowych
12.00	Bieg Główny (9000 metrów)
	kobiety: — do 35 lat
	— powyżej 35 lat
	mężczyźni: — 18—19 lat
	— 20—29 lat
	— 30—39 lat
	— 40—49 lat
	— 50—59 lat
	— powyżej 59 lat
12.05	1500 m dziewcząt (szkoły ponadpodstawowe)
12.20	3000 m chłopców (szkoły ponadpodstawowe)
12.30	zakończenie zawodów, dekoracja laureatów ze szkół ponadpodstawowych oraz Biegu Głównego

Trasa: tor lodowy, tereny rekreacyjne przy Alejach WP, ulice miasta.
Warunki uczestnictwa: aktualne badania lekarskie potwierdzone na zgłoszeniu przez lekarza szkolnego; w Biegu Głównym — aktualna książeczka zdrowia zawodnika, ukończone 18 lat, wpieszenie opłaty startowej w wysokości 2 złotych (uczniowie, żołnierze służby zasadniczej i emeryci są zwolnieni z opłaty startowej).

Wyniki drużynowe zostaną ustalone na podstawie miejsc pierwszych dziesięciu zawodników z każdej szkoły na poszczególnych dystansach, wyniki indywidualne — wg kolejności na mecie, sklasyfikowanych zostanie trzydziestu zawodników. Dla najlepszych przewidziane są nagrody rzeczowe (uczniowie) i finansowe (Bieg Główny).

Zgłoszenia: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku, Al. Wojska Polskiego 1. Szkoły zgłaszają zawodników na piśmie. Termin — 2 maja.

Sanockie Towarzystwo Oświatowe
38—500 Sanok, ul. Ogrodowa 18, tel. 306—06

ogłasza zapisy na rok szkolny 1996/97 do:
Spółecznego Ośrodka Wczesnego Nauczania
* społeczne przedszkole * społeczna szkoła podstawowa I—IV
Popołudniowego Ogniska Przedszkolnego
— zajęcia 2 godz. przez 2 dni w tygodniu
Wnioski o przyjęcie przyjmujemy do 30 maja 1996 r.
w godz. 8.00—15.00, wtorek, czwartek 8.00—15.30



Rozpoznaj
się na
zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy na naszych łamach zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom na ulicach miasta. Na szczęśliwca, który wpadł w oko naszemu reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem nagród w naszej zabawie. Jako dowód należy zabrać ze sobą "IS".

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla dorosłych:
pon., sob. 10.00—15.00,
wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon.
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.
10.00—17.00, sob. nieczynne
Czytelnia: pon., sob.
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.
10.00—18.00.

Muzeum Budownictwa Ludowego
Codziennie 8.00—14.00
Ceny biletów: normalne 2 zł,
ulgowo 1 zł

Muzeum Historyczne
Galeria Beksińskiego — czynna
9.00—15.00
Zamek. Wystawa ikon — czynna
9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury
Kółka zainteresowań: plastyczne
dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla
młodzieży — pon., czw.
16.00—19.00; Klub francuski
— pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00;

klub krótkofalarski — pt.
17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca
9.00—13.00; DKF "Omnibus" —
czw. 18.00; biblioteka repertuarowa
— codziennie 9.00—15.00.

MOSiR
"Godzina pływania dla Pań"
— pon., śr. godz. 19.40

Telefony
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 303—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne
329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22

Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów
międzyimiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04
(całą dobę)

Lekcja z wujkiem Benem

Rzadko sanocka młodzież ma możliwość spotkania z olimpijczykiem. Tym bardziej ucieszył uczniów Szkoły Podstawowej nr 8 przyjazd przedstawicieli firmy Uncle Ben's, którym w realizacji "Szkolnego Programu Żywnościowego" pomaga Paweł Januszewski — plotkarz, członek reprezentacyjnej kadry na MŚ w Goeteborgu (5 miejsce w sztafecie 4x400 m) i na Igrzyska Olimpijskie w Atlancie. Na "Program" składają się: propagowanie ruchu oraz prelekcje nt. zasad zdrowego żywienia. Mówi Joanna Łapucha, specjalistka ds. żywienia:

— Prowadzimy akcję zachęcania młodzieży i dzieci — przede wszystkim ich, choć nie tylko — do prowadzenia zdrowego trybu życia. Akcja obejmuje szkoły podstawowe, głównie te z rozszerzonym programem wufu. Ja dbam o stronę teoretyczną — przedstawiam młodzieży właściwości produktów przydatnych dla odpowiedniego rozwoju, proponuję ich zestawy — natomiast praktyczne zajęcia prowadzi zaproszony sportowiec. Towarzyszyli nam czołowi polscy lekkoatleci — Artur Partyka, Agata Karczmarek, Urszula Włodarczyk, Jarosław Kotewicz, w tym roku jest z nami Paweł Januszewski.

Należy dodać, że w maju ruszy duży program badań sposobu żywienia jedenastoletków. Organizatorzy otrzymali zgodę Ministerstwa Edukacji i Ministerstwa Zdrowia, mają poparcie Instytutu Żywności i Żywności.

— Zostanie wylosowanych czterysta szkół, z których wybierzymy do badania dziesięć tysięcy jedenastoletków. Ich rodziców poprosimy o wypełnienie ankiety dotyczącej diety pociech. Każdy, kto wyśle do nas ankietę, otrzyma poradę żywieniową dla swojego dziecka. Za cztery lata powtórzymy tę akcję. Zbadamy wtedy dzieci z lat 1985

i 1989. Porównamy wyniki badań jedenastoletków z prowadzonymi obecnie oraz przeanalizujemy rozwój dzieciaków objętych tegorocznym programem.

Prelekcje odbywały się w sali gimnastycznej. Na szkolnym boisku trwają tymczasem zajęcia ruchowe. W chwili, gdy szkołę odwiedził dziennikarz "Tygodnika", Paweł Januszewski prowadził lekcję z 6e i 5h. Sportowiec zaproponował młodzieży zestaw popularnych prostych zabaw, jak "berek" czy "sieć". Zabawy znane, ale frajda jest wielka. W końcu niezbyt często piątklasista ma okazję wystartować w biegu o... dwa pyszne batony. Po lekcji Januszewski cierpliwie musiał rozdać dziesiątki autografów. Dzieciaki ogarnęły niemalże amok — po podpis olimpijczyka zbiegali uczniowie z całej szkoły. Powodzeniem wśród nich cieszyła się również Joanna Łapucha, a także... nasz reporter! A jeden z uczniów żałował, że biegacz nie podał swojego adresu...

— Mój sponsor współpracuje z ryżowym potentatem, toteż bez wahania podjąłem się roli nauczyciela w czasie trwania "Programu" — powiedział Januszewski. — Jestem zmęczony, ale nie narzekam. Fajnie tak czasem oderwać się od obowiązków i popracować z dziećmi. Mogłem się zrelaksować, co rzadko mi się ostatnio zdarza. Jak nie jestem na zgrupowaniu kadry, to jestem w trasie. W nocy przyjechałem z Wrocławia, dziś wieczorem wyjeżdżamy do Warszawy, a pojutrze mam być w Katowicach.

Dobrze, że sportowcy znajdują czas na kontakty z młodzieżą. Być może dzięki takim akcjom, jak ta wtorkowa w "ósemce", będziemy zdrowszym społeczeństwem. Bo jak na razie, lekarzy ogarnia trwoga...

(gb)

Sanockie Diabły

Organizowany przez Rzeszowski Zakład Energetyczny S.A. turniej w piłce siatkowej ma już jedenastoletnią tradycję. Dla biorących udział w zawodach reprezentantów sanockiego Rejonu Energetycznego jest on najważniejszym corocznym sprawdzianem.

Jako że sanocianie zaliczają się od lat do grona faworytów, także i w dniach 19—21 kwietnia wszystkie biorące udział w jasielskim turnieju zespoły za punkt honoru stawiały sobie "utoczenie" jak największej ilości potu z naszych przedstawicieli. Sanoccy energetycy już w pierwszym meczu napotkali na niespodziewany, mocny opór drużyny z Leżajska, zwyciężając dopiero w tiebreaku (ostatni set stosunkiem punktów 17—15). Kolejny mecz decydujący o awansie do finałowej rozgrywki, choć nie stał na najwyższym poziomie, również przyniósł sukces naszemu siatkarzom, którzy pokonali Elektrownię Wodną w Solinie 3:1. Jeśli w eliminacjach sanocianie pokazali się z nie najlepszej strony, to finałowy pojedynek z ich odwiecznym rywalem — drużyną Elektrociepłowni Załęże

— przyniósł wynik o jakim nie marzyli nawet najwięksi sanoccy optymiści. Dwa pierwsze sety przyniosły niesamowite emocje, za to trzeci, jak się okazało decydujący, był już jedynie formalnością. Końcowy wynik 3:0 (13, 13, 2) sanocianie przyjęli eksplozją radości i oczywiście popularnym siatkarskim padem. Można się zastanowić, co leży u podstaw już trzeciego w ostatnich trzech latach triumfu "Diabłów" z Sanoka. Na pewno kolektyw jaki stworzył kapitan drużyny Adam Pałys i tradycyjnie rewelacyjna postawa Grzegorza Majki.

Tak więc Puchar Prezesa RZE S.A. trafił do rąk Adama Pałysa, który jednocześnie wybrany został najwzrostem zawodnikiem turnieju. Na "pudle" znalazły się jeszcze zespoły Załęże i Krosna.

Drużyna Rejonu Energetycznego w Sanoku wystąpiła w składzie: Adam Pałys, Grzegorz Majko, Wacław Kaczmarski, Paweł Pawlus, Mariusz Wójcik, Robert Sobolak, Andrzej Kochniarczyk, Maciej Hrywniak.

(alk)

Kusiak — Auto — Sport

NOWO OTWARTY ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostyka silników
- diagnostyka i geometria podwozi
- podwyższanie mocy silników
- serwis ogumienia
- mechanika ogólna
- remonty kapitalne silników

Tylko u nas gwarantowana wysoka jakość usług (udzielamy rabatów dla stałych klientów).

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 372—68
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — wymiana oleju gratis!

Zaoszczędzisz czas i pieniądze

organizując przyjęcia weselne, komunijne, okolicznościowe — po cenach konkurencyjnych — w restauracji „Zasanie”

38—500 Sanok,
ul. Przemyska 14
tel. 307—91

FIRMA "PIĄTKA" S.C.

Rowery górskie

SCOTT
GIANT
WHEELER
i inne

— sprzedaż ratalna
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 327—59



Uwaga!

W następnym numerze "Tygodnika" — Magazyn Wędkarski.

HURTOWNIA FHU "KAMASOPI"

ul. Bema 1 (giełda)

oferuje w cenach brutto:

- papier toaletowy — 0,26 zł
- olej uniwersalny 1L — 2,99 zł
- groszek konserwowy 400 g — 1,02 zł
- kawę "Saharę" 100 g — 2,36 zł
- Vegetę 100 g — 1,02 zł

oraz inne artykuły spożywcze po atrakcyjnych cenach.

ZAPRASZAMY SKLEPY DO WSPÓŁPRACY

Planowe punkty

(Korespondencja własna). Do rozgrywanego przy mocno świecącym słońcu spotkania stalowcy przystąpili w lepszym składzie niż można się było tego spodziewać. Udało się bowiem przełożyć pucharowy mecz z Bieszczadami na wcześniejszy termin, a co za tym idzie, "wyczyścić" kartkowe konta **Ratislava Vasilenki** i **Romana Lechoszesta**.

Potyczka z outsiderem od początku przebiegała pod dyktando sanoczan. Już w 2 min groźnie główkował **Janusz Sieradzki**, lecz piłka minęła cel. W 10 min ten sam zawodnik idealnie wbiegł w pole karne, ale nie zrozumiał się z **Grzegorzem Korneckim**. Właśnie "Korek" miał niedługo później (20 i 23 min) wspaniałe sytuacje do zdobycia gola. Za drugim razem znalazł się Kornecki nie dalej niż pięć metrów przed bramką **Jarosława Paleja**, lecz trafił wprost w golkipera Unii, a dobitka w wykonaniu **Krzysztofa Łocha** poszybowała wysoko nad poprzeczką pustej bramki. Unia groźnie zaatakowała dopiero w końcówce pierwszej części gry, jednak strzały jej napastników były chybione.

Nieskuteczność ofensywnych poczynań gości sprawiła, że tarnowianie po przerwie próbowali coraz częściej przedostawać się w pobliże naszej bramki. Godzi się jednak zauważyć, iż linie defensywne Stali spisywały się bardzo pewnie i wszelkie niebezpieczeństwa likwidowały jeszcze przed linią pola karnego. Podopieczni **Jerzego Daniły** nie rezygnowali ze zdobycia gola, a dopięli swego w myśl zasady "do trzech razy sztuka". W 65 min przed szansą stanął **Sieradzki**, lecz strzelił w sam środek bramki i okazję lichu wzięto. Siedem minut później sanoczan mogli cieszyć się przez chwilę; **Kornecki** efektownie uciekł obrońcom i strzałem

w "długi" róg umieścił piłkę w siatce, jednak wcześniej (zupełnie słusznie) boczny arbiter uniósł chorągiewkę sygnalizując spalonego. Wreszcie w 81 min wprowadzony przed paroma minutami **Mariusz Birówka** "w tempo" obsłużył **Sieradzkiego**. Piłka po strzale tego ostatniego odbiła się od bramkarza, lecz dobitka znalazła drogę do siatki. Od tej pory Stal już do końca dyktowała warunki gry, a tarnowianie poirytowali się kolejną porażką. Efektem niepotrzebnych emocji była czerwona kartka dla obrońcy gospodarzy, **Dariusza Barana**.

Po raz kolejny **Robert Ząbkiewicz** udowodnił, że trenerzy postąpili słusznie przesuwając go do pomocy. Kapitan Stali znów zagrał bezbłędnie, pełniąc rolę reżysera ofensywnych poczynań swej drużyny. Za to na trybunach stadionu Unii pojawili się emisariusze Wisłoki Dębica, którzy nie kryli, że interesuje ich kupno **Wiesława Zabawskiego**.

Stanisław Bucki (trener Unii II): — *Gra wyrównana, z lekką przewagą Stali, która zaasystowała na zdobycie punktów. Nie znaczy to wcale, że wynik nie mógłby być odwrotny. W swojej drużynie wyróżniam Piotra Czerwonego. Wykluczenie Barana było dla mnie dyskusyjne.*

Jerzy Daniło: — *Było nerwowo, bo nie wykorzystaliśmy w pierwszej połowie kilku stuprocentowych sytuacji. Cieszy mnie wynik, ale nie gra.*

Robert Ząbkiewicz: — *W ciągu dwóch tygodni rozegraliśmy cztery mecze, co nie pozostało bez wpływu na nasze siły. Podobnie jak dzisiejszy upał.*

Unia II Tarnów — Stal Sanok 0—1 (0—0). Gola dla sanoczan zdobył **Sieradzki** w 81 min. Skład Stali: **Zabawski — Bryndza, Hendzel, Lechoszest — Ząbkiewicz, Vasilenko, Zięba, Łoch (70 Birówka), Zabłotny**

(79 Krupa) — **Kornecki (76 Górnik), Sieradzki.**

Adam Fineczko

Relacje z kolejnych meczów stalowców: 27 bm. ze Świttem, 1 maja z Wisłoką i 5 maja z Izolatorem — w następnym numerze "Tygodnika", 10 maja.

☆☆☆

Młodzi piłkarze Stali zmierzili się w Przemyślu z Czujawem. Niestety, obie drużyny uległy rywalom. Juniorzy starsi przegrali 0—2, a juniorzy młodszy 0—1. Natomiast w czwartkowym półfinale okręgowego Pucharu Polski Stal pokonała w Ustrzykach Dolnych Bieszczady 2—0 (1—0), po golach Mariusza Krupy i Grzegorza Korneckiego. Finałowym przeciwnikiem stalowców będzie ktoś z pary Burza Rogi — Nafta Jedlicze.

W klasie A Komunalni Stal II wygrali ze Spółdzielcą Tarnawa 4—2 (1—0) po golach Bartłomieja Kawskiego (2), Adama Sabata i Macieja Pelca. Sanoczanie mieli przewagę, m.in. **Mariusz Birówka** dwa razy trafił w słupek. Dekoncentracja w końcówce spowodowała utratę dwóch bramek w ciągu trzech minut. **Amator uległ w Głębokiem Rymtarowi 0—1**, co w dużym stopniu jest zasługą sędziego. Arbiter nie uznał prawidłowo zdobytego gola dla gości, a także nie odgwizdał wyraźnego faulu w polu karnym na jednym z sanoczkich napastników. Natomiast jeśli chodzi o mecz z Przelomem Besko, ostatecznie nie zatwierdzono walkowera dla Amatora i utrzymano w mocy rezultat 1—1, jaki padł na boisku.

(g)

Trener nie chce zapeszyć

Janusz Czaban (65 kg), Walde- mar Wiszyński (70 kg), Marek Ociesielski (75 kg) — ta trójka podopiecznych **Henryka Orzechowskiego** wyjedzie w najbliższy piątek do Gdańska na Mistrzostwa Polski w karate kyokushinkai. Czego możemy oczekiwać od sanoczan?

— *Chłopcy solidnie pracowali, są dobrze przygotowani do mistrzostw — mówi H.Orzechowski. — Tym niemniej nie powiem panu, że liczę na medal. Powód? Po prostu nie chcę zapeszyć! O ile jestem spokojny o dyspozycję zawodników, o tyle "boli" mnie brak sędziów z naszego okręgu. Oczywiście nie twierzę z góry, że ewentualne porażki będą zawinione przez sędziów, ale w sytuacji, gdy na macie jest remis i zwycięzcę wskazuje arbiter, trudno będzie*

liczyć na sukces.

Start każdego z moich podopiecznych ciekawi z innej przyczyny: Czaban debiutuje na mistrzowskiej imprezie, Ociesielski dotychczas występował w kategorii 80 kg, a w wadze Wiszyńskiego zapowiada się niesamowita walka. I "Wiera", i jego główny rywal Piotr Sawicki, mają szanse na zwycięstwo, a również dobrze ubiegłoroczny mistrz, Leszek Zgrzebiak z Bytomia, może obronić tytuł.

Mistrzostwa zostaną przeprowadzone w dniach 4—5 maja. Z niecierpliwością będziemy czekać na wieści z Wybrzeża, gdyż gdański czempionat to jedna z najważniejszych tego-rocznych imprez, w jakich wystartują sanoccy sportowcy.

(gb)

Młodzi siatkarze bez zwycięstwa

Za wysokie progi

— *Było trochę lepiej niż w Brzesku, ale nie jestem zadowolony. Zespół nie spełnił moich oczekiwań — tymi słowami trener Wiesław Semeniuk skomentował występ swoich siatkarzy w drugim ćwierćfinałowym turnieju juniorów o MP, jaki odbył się ostatnio w Mielcu. Młodzi sanoczanie podobnie jak w pierwszym turnieju w Brzesku ponieśli cztery porażki nie wygrywając ani jednego spotkania. Można było liczyć, że nie mając już praktycznie szans na awans do półfinału, a tym samym grając bez presji wyniku, zawodnicy VC Metsanu zrehabilitują się choć częściowo za poprzedni występ. Niestety, chłopcy zaprezentowali się słabo, jedynie w meczu przeciwko Stali Mielec stawili zacięty opór i zmusili rywali do*

pięciusetowej walki.

Skład VC tworzyli: **Wiśniowski, Serwatko, Krzanowski, Zając, Urban, Galej, Tomczewski, Maciuba, Sadleja, Korsanty, Werbowski.**

Wyniki: Resovia — VC Metsan 3:0, Stal — Hutnik 2:3, Hutnik — VC Metsan 3:0, Okocimski — Resovia 3:1, Okocimski — Hutnik 3:0, Stal — VC Metsan 3:2, Stal — Okocimski 0:3, Resovia — Hutnik 3:1, Stal — Resovia 3:0, Okocimski — VC Metsan 3:0. Końcowa kolejność: 1.Okocimski Brzesko 16 pkt., 2.Resovia 13 pkt., 3.Hutnik Kraków 12 pkt., 4.Stal Mielec 11 pkt., 5.VC Metsan Sanok 8 pkt. Do półfinału zakwalifikowały się dwie najlepsze ekipy.

(stud)

MP U-16 i liga ciężarowców

Srebrna sztanga Krupy

W dniach 12—14 kwietnia w Ropczycach trwały Mistrzostwa Polski juniorów do lat 16 w podnoszeniu ciężarów. Wśród stu dwudziestu zawodników na starcie stanęło czterech sztangistów Stomilu—Sanoczek. Bohaterem sanockiej ekipy, którą opiekował się **Ryszard Trzepizur**, był **Grzegorz Krupa**, rywalizujący w kategorii 76 kg. Wywalczył on srebrny medal, mimo drobnej kontuzji, jaka przytrafiła mu się na początku zmagania. Z wynikiem 210 kg okazał się lepszy o 10 kg od **Mirosława Ostrowskiego** z Mazovii Ciechanów. Triumfował **Szymon Stryjewski** (Mazovia), który znokautował wprost konkurentów — jego rezultat to 252,5 kg. Stryjewski, wg punktacji Sinclaira, był zresztą najlepszym zawodnikiem całych mistrzostw.

W tej samej kategorii wystąpił inny sanoczanin, **Paweł Tarnawski**. Osiągnął wynik 157,5 kg i zajął dziesiąte miejsce. W wadze 42 kg na piątą pozycję uplasował się **Robert Kluska** (85 kg), a zwycięzcą został **Arkadiusz Markowski** z LKS Terespol, który zaliczył równe 100 kg. Spośród naszych ciężarowców najmniej udanie zaprezentował się **Mirosław Drwięga**, który w kategorii 46 kg nie zaliczył żadnego podrzutu. Tu wygrał atleta przemyskiego Polbutu

o przyjemnie brzmiącym nazwiskiem — **Bogusław Sanocki**. Uzyskał wynik 150 kg, pobijając rekord kraju w podrzucie (88 kg).

Tydzień później sanoczanie wystąpili w Sędziszowie w II rzucie ligi seniorów. Osłabieni brakiem Krupy niewiele mogli zdziałać. Wprawdzie wynik 1354,8 pkt pozwolił Sanoczanom wyprzedzić trzecioliigowego rywala, przemyski Polbut (1314,5 pkt), ale od końcowego rezultatu przemyslan zostanie odjęty najlepszy wynik indywidualny, a dodane będą punkty wspomnianego wcześniej Bogusława Sanockiego, który startował w Ciechanowie jako uczeń sportowej szkoły PZPC. W tej sytuacji Polbut okaże się lepszy od naszej drużyny. W sędziszowskich zmaganiach pierwszoliigowcy miejscowej Lechii uzyskali 1724 pkt, a gorlickie Pogórze (II liga) zdobyło 1458 pkt.

Przy okazji informujemy, że planowane początkowo na ostatni weekend kwietnia **Mistrzostwa Polski weteranów odbędą się 1 maja**. Organizatorzy serdecznie zapraszają do sali Zespołu Szkół Budowlanych. Zawody rozpoczną się o godz. 8.00, oficjalne otwarcie nastąpi około 11.00. Wstęp wolny.

(hc)

W dniach 19—21 kwietnia w okolicach Góry Św. Anny na Opolszczyźnie odbyły się pierwsza i druga eliminacja Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski. Wystartowało 64 kierowców, wśród nich dwaj sanoczanie — **Jerzy Kusiak** i **Mariusz Borczyk**. Kusiak startował w dwóch klasach — N—PC (cinquecento) i H2 (ford cosworth). Pierwszą eliminację, sobotnią, rozpoczęto podjazdami treningowymi. Od razu pech dał znać o sobie — w cinquecento Jerzego Kusiaka wystąpiły pewne komplikacje z elektroniką i z dużymi problemami sanocki zawodnik

dem w drugim podejściu treningowym Kusiak wypadł z trasy i musiał wyczołgać się z zawodów. Wypadek wyglądał bardzo groźnie — najeżdżając jeden z zakrętów automobilista opóźnił hamowanie, wpadł w poślizg, a po chwili wyleciał z toru i efektywną "świecą" pokonał kilkadziesiąt metrów, lądując na tylnej części nadwozia i demolując samochód. Wszystko to działo się przy ogromnej prędkości około dwustu km na godzinę. Kierowca wyszedł z opresji bez szwanku i po szczegółowych badaniach lekarskich został dopuszczony do wyścigu w klasie cinquecento. W pierwszym przejeździe wyścigowym był dziewiąty,

Opolskie początki

"wyjeździł" piąte miejsce wśród 25 kierowców. W klasie H2 zajął czwartą lokatę, a w klasyfikacji generalnej wyścigu — dziesiątą. Znawcy sportu samochodowego uznali ten wynik za bardzo dobry uwzględniając fakt, że Kusiak startował tym samochodem praktycznie z marszu, gdyż brak trasy zamkniętej w okolicach Sanoka nie pozwolił mu na odbycie jakichkolwiek treningów. Drugi z sanoczkich kierowców, **Mariusz Borczyk**, uplasował się w sobotę na dziewiątym miejscu w klasie N—PC.

W drugiej eliminacji w klasie N—PC Kusiak osiągnął — na treningu — trzeci czas dnia, a **Borczyk** siódmy. Pech nie opuścił pierwszego z wymienionych. Jadąc for-

a w drugim trzeci, co dało łącznie piątą lokatę. Po zabiegach serwisu auto sprawowało się już dużo lepiej, lecz szok po wypadku nie pozwolił na szybszą jazdę i poprawienie lokaty. **Mariusz Borczyk** w drugiej eliminacji spadł o jedno miejsce i został sklasyfikowany na dziesiątą pozycję w klasie.

Następne dwie eliminacje odbędą się 1—2 czerwca na serpentynach Gór Słonnych, natomiast 11 maja na torze Poznań rozpocznie się kolejna edycja Pucharu CC oraz WSMP, do których przygotowują się już nasi zawodnicy.

(Jer)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — **Maria Boczar**. Redaguje kolegium w składzie: **Marek Pomykała** — red. prowadzący, **Joanna Kozimor**, **Bartek Błażewicz**. Dział sportowy — **Grzegorz Boczar**. Współpracują: **Krystyna Dzoń**, **Marcin Kandefer**, **Jerzy Kusiak**. Skład techniczny i korekta — **Magdalena Oberc**.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obrobka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.